



ŻYCIE
KONSEKROWANE



Wydawca i adres Redakcji

**Wydawnictwo Misjonarzy Klaretynów – „Palabra”
ul. Poborzańska 7, 03-368 Warszawa**

**Filia: ul. Wieniawskiego 38, 51-611 Wrocław
tel. 71/348-30-80; 698 279 861; 348-30 86**

e-mail: zk.redakcja@palabra.pl

www.palabra.pl

Rada Naukowa

ks. bp Kazimierz Gurda (przewodniczący)

Ks. M. Chmielewski, K. Gierat CMF J. W. Gogola OCD, J. Kiciński CMF,

K. Lubowicki OMI, ks. A. Łuźniak, ks. J. Machniak, R. Necek, P.P. Ogórek OCD,

ks. bp. A. Siemieniowski, ks. W. Słomka, J. Tupikowski CMF, ks. S. Urbański,

I. Werbiński, Z.J. Zdybicka USJK

Recenzenci

Cz. Parzyszek SAC, K. Papciak SSCC, J.M. Popławski, ks. Wojciech Zyzak,

B. Gienza SDS, M. Zawada OCD

Redaktor tematyczny wydania

P. Liszka CMF

Redakcja

J. Kiciński CMF (redaktor naczelny)

A. Bober CMF (sekretarz redakcji)

Korekta

R. Kycia CMF

B. Bednarek CMF

Dział techniczny

J. Górowski CMF

Nakład 700 egz.

Druk

Drukarnia JAKS, ul. Bogedaina 8, 50-514 Wrocław

Warunki prenumeraty

Prenumerata przyjmowana jest przez cały rok:

krajowa – 70 PLN

zagraniczna – 125 PLN

Wpłaty na konto bankowe:

Bank Pekao S.A. Oddział Wrocław

83124019941111000024967213

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów i zmiany tytułów.

Materiałów nie zamówionych nie odsyłamy.

Spis treści

RADOŚĆ ZWIASTOWANIA DOBREJ NOWINY

Od Redakcji	5
Ks. Marek Dziewiecki Życie konsekrowane wędrówką Ewangelii w czasie. Świadkowie miłosiernej miłości Boga	8
Czesław Parzyszek SAC Radość konsekracji nadzieją dla współczesnego świata ..	22
Jolanta Anna Hernik RMI Pokusy i zagrożenia na drodze rad ewangelicznych	43
Piotr Liszka CMF Troska o osobistą i wspólnotową tożsamość	53
Jacek Kiciński CMF Współczesne wyzwania wobec duchowości osób konsekrowanych	60
Kazimierz F. Papciak SSCC „Ewangelii gaudium” w służbie prawdy i sprawiedliwości ..	69

STUDIA, REFLEKSJE

Ks. Rajmund Pietkiewicz Życie konsekrowane a Stary Testament <i>Część I: Życie konsekrowane w Starym Testamencie</i>	80
Ks. Arkadiusz Olczyk Osobowy status embrionu jako wyznacznik działań medycznych	91
Ks. Robert Nęcek Migracje i komunikacja społeczna w rzeczywistości globalnej wioski na przykładzie rozwoju kapelanii lotnisk	102

DUCHOWOŚĆ ZGROMADZEŃ

S. Iwona Hałamuszko

Czystość, ubóstwo i posłuszeństwo – trzy wielkie prowokacje współczesnego świata – w ujęciu św. Jana Pawła II	116
--	------------

RECENZJE

Bp Ignacy Dec, Siejba słowa. T. 27. W komunii z Bogiem, Część III. Homilie i przemówienia z lipca, sierpnia i września roku 2011, Świdnica 2013, ss. 344. T. 28. Część IV. Homilie i przemówienia z października, listopada i grudnia roku 2011, Świdnica 2013, ss. 348.

Ks. Stanisław Kowalczyk	130
--------------------------------------	------------

Od Redakcji

Zawołanie św. Teresy od Dzieciątka Jezus *W sercu Kościoła, mojej Matki, będę Miłością* znalazło swoje potwierdzenie w nauce Soboru Watykańskiego II, zwłaszcza w Dekrecie o działalności misyjnej Kościoła, gdzie w pk. 18 podkreśla się, że od chwili założenia Kościoła należy gorliwie popierać życie zakonne, które poprzez głębokie oddanie się Bogu dokonane w Kościele ukazują i wyraża najgłębszą istotę powołania chrześcijańskiego (*Ad gentes Divinitus* 18). Stąd też św. Jan Paweł II już na samym początku adhortacji poświęconej życiu konsekrowanemu i jego misji w Kościele i świecie *Vita consecrata* stwierdza, że: „Istotnie, życie konsekrowane znajduje się w sercu Kościoła, jako element o decydującym znaczeniu dla jego misji” (VC 3). Słowa te stanowią kontynuację Chrystusowego wezwania do realizacji przykazania miłości, które pozostawił nam wszystkim „abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem” (J 13, 34).

Jako osoby konsekrowane jesteśmy w sposób szczególnie powołani i wezwani do realizacji nauki Chrystusa, wskazań Kościoła i przykładu świętych. Zawsze jednak pozostaje pytanie: jak być człowiekiem miłości? Jak kochać Boga, by stać się jego dzieckiem i wreszcie jak przelżyć miłość do Boga na miłość do drugiego człowieka?

Idąc śladami św. Teresy od Dzieciątka Jezus możemy powiedzieć, że nigdy nie staniemy się prawdziwymi uczniami Jezusa, jeśli sami nie staniemy się *miłością*. Człowiek, który rozmiłowany jest w Chrystusie, zakochany w swoim Zgromadzeniu, nie jest

w stanie zatrzymać tej miłości dla siebie. Tą miłością pragnie się dzielić z innymi. Pragnie by inni poznali Chrystusa i uczestniczyli w Jego miłości (por. 2kor 5, 14-21).

Jacek Kiciński CMF



**ŻYCIE
KONSEKROWANE**

**RADOŚĆ ZWIASTOWANIA
DOBREJ NOWINY**

Ks. Marek Dziewiecki

Radom

Życie konsekrowane wędrówką Ewangelii w czasie. Świadkowie miłosiernej miłości Boga

Słowa-klucze: życie konsekrowane, Ewangelia, świadectwo, miłosierdzie

Streszczenie

Jednym ze sposobów ewangelizowania, który jest najbardziej aktualny w naszych czasach, to głoszenie Ewangelii jako Dobrej Nowiny o miłosiernej miłości Boga do człowieka. Ewangelia pokazuje bowiem pełnię miłości Boga do człowieka zranionego i zagubionego na skutek grzechu pierworodnego, a także na skutek kolejnych grzechów ludzi z kolejnych pokoleń.

Wstęp

Osoby konsekrowane – podobnie jak chrześcijanie świeccy – są powołane do świadczenia o Ewangelii, do bycia jej wiarygodnymi głosicielami w kolejnych pokoleniach synów Adama i Ewy. Istotę Ewangelii można ukazywać na różne sposoby, według różnych kluczowych aspektów. Jednym ze sposobów ewangelizowania, który wydaje mi się ważny i aktualny w naszych czasach, jest głoszenie Ewangelii jako Dobrej Nowiny o miłosiernej miłości Boga do człowieka. Ewangelia pokazuje bowiem pełnię miłości Boga do człowieka zranionego i zagubionego na skutek grzechu pierworodnego, a także na skutek kolejnych grzechów ludzi z kolejnych pokoleń.

W kluczu miłosiernej miłości Boga ukazywał Ewangelię święty Jan Paweł II. Jego pierwsza encyklika – „*Redemptor ho-*

minis” (1979 r.) wyrusza od człowieka, który potrzebuje zbawienia. W centrum tej pierwszej encykliki jest Jezus Chrystus – Syn Boży, który stał się widzialnym znakiem miłosiernej miłości Boga Ojca do każdego z nas. Tę miłosierną miłość święty Papiież – Polak opisał szczegółowo w drugiej swojej encyklice – *„Dives in misericordia”* (1981 r.). Również Papiież Franciszek skupia się na ukazywaniu miłosiernego Jezusa, który szuka i zbawia grzeszników. Te właśnie aspekty eksponuje Ojciec Święty w swojej adhortacji – *„Evangelii Gaudium”*. Głoszenie Ewangelii w każdej epoce jest konieczne, gdyż w każdej epoce człowiek ryzykuje, że wejdzie – lub zostanie przez innych ludzi wprowadzony – na drogę przekleństwa i śmierci, zamiast iść Bożą drogą błogosławieństwa i życia.

Celem niniejszej analizy jest syntetyczny opis miłosiernej miłości Boga oraz prawda o człowieku, który potrafi być niemiłosierny wobec samego siebie i bliźnich, i który potrafi zamykać się na miłość Boga i na Jego przebaczenie.

Świadkowie miłosiernej miłości Boga

Pierwszą formą miłości miłosiernej jest pomaganie ludziom, by stawali się świętymi.

Pozwalamy wędrować Ewangelii w czasie wtedy, gdy jesteśmy świadkami Boga, który miłosierną miłość do człowieka najpełniej objawił w swoim Jednorodzonemu i umiłowanym Synu – Jezusie Chrystusie. Pierwszym przejawem miłości miłosiernej nie jest przebaczenie i odpuszczanie grzechów, lecz okazywanie miłości do każdego człowieka i pomaganie wszystkim ludziom, by szli przez życie doczesne drogą świętości.

Być świadkiem miłości Boga do człowieka to coraz lepiej rozumieć tę miłość po to, by ją coraz bardziej świadomie przyjmować oraz coraz mądrzej naśladować. Oczywistym warunkiem coraz lepszego rozumienia miłosiernej miłości Boga jest uwalnianie się od błędnych sposobów patrzenia na miłosierną miłość Boga do człowieka, a zwłaszcza uwalnianie się od skrajnych interpretacji w tym względzie. Pierwsza skrajność to traktowanie Boga jako niemiłosiernego sędziego czy srogiego policjanta, który

nas ściga po to, by nas karać. Po grzechu pierwotnym Adam patrzył na Boga w taki właśnie sposób. W konsekwencji chował się przed Bogiem wtedy, gdy Go najbardziej potrzebował. Nie wierzył w Jego miłosierną miłość. Druga skrajność polega na myśleniu Bożego miłosierdzia z naiwnością, z pobłażaniem dla zła, z rozpieszczaniem grzesznika, z przebaczeniem, zanim winowajca uzna swój grzech, zanim nawróci się, wynagrodzi zło i poprosi o przebaczenie. Niektórzy chrześcijanie – w tym również niektóre osoby konsekrowane – bardziej zachwycają się grzesznikami niż świętymi. Redukują oni miłosierną miłość Boga do tak wyrozumiałej cierpliwości wobec grzeszników, że graniczy ona z naiwnością i nie motywuje do nawrócenia.

Cała historia zbawienia pokazuje Boga, który kocha ofiarne aż po krzyż. Z drugiej strony Bóg nie jest naiwny w okazywaniu swojej miłości. Nie jest pobłażliwy dla tych, którzy trwają w grzechu. Bóg okazuje nam nawet nieskończoną ilość razy swoje miłosierdzie, pod warunkiem, że się nawracamy. Głoszenie Ewangelii to opowiadanie ludziom kolejnych pokoleń Dobrej Nowiny o tym, jak wielka jest miłość Boga do każdego z nas i jak bardzo radykalnie nas ta miłość przemienia, jeśli ją przyjmujemy i naśladujemy. Głoszenie Ewangelii to nie tylko upewnianie słuchacza Słowa Bożego o tym, że jest kochany, lecz również wyjaśnienie sposobu, w jaki Bóg kocha człowieka. Ewangelizacja to pomaganie współczesnemu człowiekowi, by coraz lepiej rozumiał język Bożej miłości. Po grzechu pierwotnym wielu ludzi nie rozumie tego języka, a przez to wypacza sens Bożej miłości i Bożego miłosierdzia. Mylić miłość z niemiłością to tak, jakby mylić radość ze smutkiem i życie ze śmiercią.

Miłosierna miłość Boga jest najpierw miłością bezwarunkową. Oznacza to, że na miłość Boga nikt z ludzi nie musi zasługiwać. Stwórca kocha każdego z nas za nic. Nie stawia żadnych warunków. Kocha także tych, którzy nie kochają. Bóg kocha nie tylko bezwarunkowo, lecz również nieodwołalnie. Każdego z nas będzie kochał przez całą wieczność. Jezus ostatecznie potwierdza nam taką właśnie miłość Boga do człowieka. Zbawca komunikuje nam tę miłość nie z dalekiego nieba, lecz z bliska: z tej ziemi. On wie, że miłość komunikowana z bliska umacnia nas bardziej niż

ta sama miłość komunikowana z daleka. Im bliżej nas jest ten, kto kocha, tym bardziej cieszy nas jego miłość. „*Sam Bóg ukazał się nam w Chrystusie, objawił swoje oblicze i stał się rzeczywistością bliskim wobec każdego z nas. Co więcej, Bóg objawił, że Jego miłość wobec człowieka, względem każdego z nas jest bez miary: na Krzyżu Jezus z Nazaretu, Syn Boży, który stał się człowiekiem, ukazuje nam w najjaśniejszy sposób, jak daleko posuwa się ta miłość – aż do daru z siebie, aż do całkowitej ofiary*”¹.

Ewangelizować to opowiadać o miłosiernej miłości Boga, która w Chrystusie stała się tak bliska, że aż widzialna. Niewidzialny Bóg stał się widzialnym człowiekiem po to, byśmy mogli dosłownie zobaczyć Jego miłość. W latach publicznej działalności Syn Boży okazywał miłość ludziom tej ziemi poprzez swoją fizyczną obecność, poprzez widzialną troskę o ich los doczesny i wieczny, a także poprzez czułość, która jest szczególnie potrzebnym nam znakiem miłości. Głosić Ewangelię to opowiadać współczesnym ludziom – często smutnym z powodu samotności i braku wsparcia nawet ze strony najbliższych – o bezwarunkowej, nieodwołalnej, bliskiej, widzialnej i czulej miłości Boga do człowieka. Głosić Ewangelię to głosić zaskakująco Dobrą Nowinę o Bogu, który kocha każdego z nas do tego stopnia, że nasz los jest dla Niego ważniejszy niż Jego własny los.

Głoszenie Ewangelii osiąga swój szczyt wtedy, gdy wyjaśniamy współczesnym ludziom, że Bóg kocha nas do tego stopnia, że się z nami utożsamia. Jezus nie pozostawia nam w tym względzie żadnych wątpliwości: „*Cokolwiek czyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście czynili*” (Mt 25,40). Ewangelizator to ktoś, kto z całą powagą traktuje wszystkie słowa Jezusa. Także te, które zupełnie nas zaskakują. Zaskakuje nas fakt, że dla każdego z nas Bóg postanowił być sejfem i zamkiem warownym. Gdy prezydent jakiegoś mocarstwa pokazuje się w miejscach publicznych, wtedy otoczony jest przez świetnie wyszkolonych ochraniających, którzy w obliczu zagrożenia gotowi są zasłonić go własnym ciałem. Głosić Ewangelię to głosić z zachwytem Dobrą Nowinę o tym, że każdy z nas jest dla Boga ważniejszy niż prezydent naj-

¹ Benedykt XVI, *Katecheza*, Watykan, 24.10.2012.

większego mocarstwa, gdyż naszą ochroną jest sam Bóg. Stwórca chroni każdego z nas sobą. Czyni to nie dlatego, że ktoś Mu za to płaci, lecz z miłosiernej miłości do człowieka. Każdy cios, który ktoś nam zadaje, przechodzi najpierw przez serce Boga i rani Zbawiciela. Miłosierny Stwórca chroni nas samym sobą nie tylko przed zewnętrznymi zagrożeniami, lecz także przed naszą własną słabością. Ewangelizować to wyjaśniać, że miłość, którą objawia nam Jezus w Ewangelii, jest nie tylko szczytem dobroci, lecz także szczytem mądrości. Nie ma ona nic wspólnego z sentymentalizmem czy naiwnością. Jezus uczy nas miłości ofiarnej aż do krzyża, a jednocześnie miłości mądrej, wychowującej, stawiającej twarde wymagania. Mądrość miłosiernej miłości polega na tym, że Bóg każdemu komunikuje swoją miłość w sposób dostosowany do sytuacji i zachowania danej osoby.

Gdy Jezus spotykał ludzi szlachetnych, wtedy komunikował im miłość przez to, że ich na różne sposoby wspierał: przytulał, uzdrawiał, rozgrzeszał, stawiał za wzór, chronił, spełniał ich prośby, potwierdzał, że są błogosławieni (por. Mt 8, 5-13; Mt 9, 1-2; Mt 9, 20-22; Mt 12, 49-50; Mk 5, 35-42; Łk 6, 20-23; Łk 7, 24-28; Łk 19, 1-10; J 8, 10-11; J 11, 38-44). Takim ludziom okazywał miłość z radością i w sposób, który zwykle uznajemy za jedyną formę komunikowania miłości. Gdy Zbawiciel spotykał ludzi błędzących, to ich nie rozgrzeszał, nie tolerował, nie akceptował, lecz twardo upominał i stanowczo wzywał do nawrócenia: „*Jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie*” (por. Łk 13, 3; Mt 18, 6-10; Mt 18, 15; Mk 11, 15-17; Łk, 6, 41-41; Łk 7, 31-35; Łk 10, 13-16;). Gdy Jezus spotykał krzywdzicieli, wtedy się przed nimi bronił. Dla przykładu, nie pozwolił, by stracili Go ze skały tam, gdzie nauczał (por. Łk 4, 28-30). Ukrywał się przed tymi, którzy chcieli Go zabić (por. J 8, 59; J 11, 54). Bronił się przed Annaszem i Kajfaszem (por. Mk 14, 62; J 18, 19-21), a także przed Piłatem (por. J 18, 33-38); J 19, 11-12). Stanowczo bronił się przed żołnierzem, który Go uderzył (por. J 11, 23). Obrona przed krzywdzicielem jest wyrazem miłosiernej miłości, gdyż sprawia, że człowiek, który krzywdzi, nie zaciąga jeszcze większej winy. Przeciwnie, ma szansę zastanowić się, nawrócić i uratować przed popełnieniem (por. Mt 26, 64; Mk 14, 48-49).

Gdy Jezus spotykał ludzi faryzejskich i przewrotnych, którzy z premedytacją usiłowali żyć kosztem innych, wtedy publicznie ich demaskował. Wyjaśniał tłumowi ludzi dobrej woli, że ich uczeni w Piśmie i faryzeusze to plemię żmijowe i ślepi przewodnicy, których trzeba się strzec (por. Mt 23, 2-33; Mt 26, 20-25; Mk 3, 22-30; Mk 7, 1-13; Mk 10, 13-16; Mk 12, 38-40; Łk 11, 37-52). Gdy natomiast spotykał ludzi najbardziej podobnych do Boga, czyli tych, którzy kochali bardziej niż inni, to komunikował im miłość przez to, że okazywał im niezwykle zaufanie. Piotrowi zawierzył Zbawiciel losy Kościoła, czyli losy ludzi, których kocha nieodwołalnie i którzy są środkiem Jego serca (por. J 21, 15-17).

Głosić Ewangelię o miłosiernej miłości Boga do człowieka to pomagać współczesnym ludziom, by odróżniali miłość od komunikowania miłości. Nieskończenie miłosierny Bóg chce, byśmy kochali wszystkich ludzi, ale nie oczekuje, byśmy wszystkim okazywali miłość w identyczny sposób. Przeciwnie, własnym przykładem upewnia nas o tym, że taka postawa byłaby przejawem naiwności, a nie miłości. Inaczej powinno się okazywać miłość dzieciom, a inaczej dorosłym; inaczej ludziom zdrowym, a inaczej chorym; inaczej tym, którzy postępują zgodnie z Dekalogiem, a jeszcze inaczej tym, którzy krzywdzą samych siebie i bliźnich. Okazywanie miłości w identyczny sposób wszystkim ludziom – niezależnie od ich sytuacji i postępowania – byłoby zaprzeczeniem miłosierdzia, gdyż byłoby przejawem niemiłosiernej naiwności. Ta prawda jest szczególnie ważna w epoce zdominowanej przez ideologię fałszywie rozumianej tolerancji i w czasach, w których wiele osób myli miłość z akceptacją.

Świadkowie prawdy o niemiłosiernym człowieku

Miłosierną miłość Boga możemy zrozumieć wtedy, gdy wiemy, że człowiek potrafi być niemiłosierny.

Miłosierdzie Boga nie ma granic. Granice ma natomiast miłosierdzie człowieka. Człowiek, który trwa w grzechu, blokuje sobie korzystanie z miłosiernej miłości Zbawiciela. Ten fakt jest integralnym elementem ewangelizacji, gdyż jest podstawowym przejawem chrześcijańskiego realizmu. Głosiciel Ewangelii jest realistą,

który zna przejawy braku miłosierdzia ze strony człowieka. Człowiek potrafi być niemiłosierny dla samego siebie. Przejawem braku miłosierdzia wobec siebie jest uleganie własnym słabościom, trwanie w grzechu i oddalanie się od radości życia. Drugą formą braku miłosierdzia wobec samego siebie jest stawianie sobie wygórowanych wymagań i uleganie perfekcjonizmowi. Człowiek potrafi być też niemiłosierny wobec bliźnich. Przejawem braku miłosierdzia wobec innych ludzi jest wyrządzaniem im krzywdy, gorszenie, wciąganie na drogę zła. Drugą formą niemiłosierdzia jest stawianie bliźnich w miejsce Boga i przypisywanie im zdolności, których nie posiadają, gdyż wtedy stawiamy innych ludzi wobec wyzwań, z którymi sobie nie poradzą. Człowiek bywa nie tylko niemiłosierny wobec siebie i bliźnich. Potrafi też być niemiłosierny wobec Boga. Potrafi potraktować świętego Syna Bożego jak przestępcę gorszego od Barabasa i skazać Go na śmierć krzyżową. Człowiek potrafi odrzucać nieskończone miłosierdzie Boga, czyli trwać w grzechu.

Miłosierna miłość oznacza, że Bóg nie przestaje kochać grzesznika i każdemu daje szansę na nawrócenie. Grzech rani, lecz nie zabija człowieka. *„Nie ma takiej winy, nawet najcięższej, której nie mógłby odpuścić Kościół święty. Chrystus, który umarł za wszystkich ludzi, pragnie, by w Jego Kościele bramy przebaczenia były zawsze otwarte dla każdego, kto odwraca się od grzechu”* (KKK, 982). Miłosierny Bóg nie chce, by człowiek grzeszny zadreślał się, lecz by się nawracał i odzyskał radość życia.

Ewangelizować to wyjaśniać, że nawrócić się można tylko z miłości. Ze strachu przed karą czy piekłem można się jedynie chować przed Bogiem, lub ulec rozpacz. Do nawrócenia nie wystarczy szczerzy rachunek sumienia, żal za grzechy czy największe nawet cierpienie. Judasz powiedział sobie całą prawdę: „Zdradziłem niewinnego”. Nie wierzył jednak w to, że nadal jest kochany. Nie poszedł za Jezusem. Został sam na sam ze swoim grzechem. Stał się niemiłosierny dla samego siebie i odebrał sobie życie. Jezus jest prawdą, która kocha. Patrzy na nas z miłością także wtedy, gdy jesteśmy grzesznikami. Jest nieskończeniemiłosierny, czyli przebacza nam za każdym razem, gdy odwracamy się od grzechu i powracamy do Niego. Judasz nie uwierzył w miłosierną miłość Boga.

Samo cierpienie nikogo nie ratuje. Ratuje jedynie Bóg, a Bóg nie jest cierpieniem, lecz miłością. Doświadczył tego Piotr Apostoł. On rozczarował się sobą jeszcze bardziej niż Judasz, gdyż bardzo kochał Zbawiciela i szczerze przyrzekał, że nigdy Go nie opuści, choćby wszyscy Go opuścili. Jednak w godzinie próby stchórzył. Trzykrotnie zapał się ukochanego Mistrza. Nie uległ jednak rozpacz i nie poszedł się powiesić. Przeciwnie – poszedł ze swoim grzechem za Jezusem. Bał się o własne życie. A jeszcze bardziej bał się Jezusa. Myślał, że jeśli Zbawiciel dostrzeże go w tłumie, to popatrzy na niego z pogardą i odrzuci. Gdy ich spojrzenia spotkały się, Piotr nie popadł w rozpacz, lecz gorzko zapłakał i radykalnie się zmienił. Odtąd można go było zabić, ale nie można go było zastraszyć. W oczach Jezusa wyczytał to, co w Jego oczach wyczyta każdy nawracający się grzesznik: tak bardzo kocham, że właśnie teraz idę oddać za ciebie życie. Kto się nawraca, tego Bóg zaskakuje swoją miłosierną miłością.

Marnotrawny syn i miłosierny ojciec

Syn marnotrawny doświadczył miłosiernej miłości wtedy, gdy przestał być niemilosierny dla samego siebie.

Prawdę o miłosiernej miłości Boga do grzeszników wyjaśnia Jezus w przypowieści o marnotrawnym synu i mądrze kochającym ojcu (por. Łk 15, 11-32). Jest to przypowieść o tych, którzy daleko odeszli od Boga, a przez to stali się niemilosierni wobec samych siebie. W swojej przypowieści Jezus ukazuje rodzica, który jest symbolem Boga – Ojca. Oto młodszy syn wierzy, że poza domem rodzicielskim będzie mu lepiej. Ma własny pomysł na to, jak być szczęśliwym. Chce osiągnąć szczęście lekko, łatwo i przyjemnie – bez wysiłku, bez pracy, bez miłości. Oznajmia ojcu, że odchodzi i że chce zabrać swoją część majątku. Taka postawa nas syna nie zaskakuje. To kolejny „postępowy” i „nowoczesny” człowiek, jakich jest wielu w XXI wieku. Syn marnotrawny powtarza błędy, jakie popełnili Adam i Ewa.

Zaskoczeniem może być natomiast to, że ojciec nie próbuje zatrzymać syna, mimo że niepokoi się o jego los. W rzeczywistości ojciec uczynił wszystko, by syn nie odszedł, gdyż kochał.

Syn wiedział, że jest kochany. Możemy być tego pewni w oparciu o jego zachowanie. Nie jest łatwo odejść od bliskich. Ci, którzy odchodzą od rodziców czy małżonka i dzieci, od Boga i Kościoła, próbują to „usprawiedliwić”. Twierdzą, że nie są wystarczająco kochani i że tylko z tego powodu nas opuszczają. Marnotrawny syn nie znajduje choćby pretekstu, by „usprawiedliwić” swoje odejście. Nie może niczego zarzucić ojcu, a mimo to odchodzi. Wtedy nawet Bóg jest bezradny, gdyż w odniesieniu do człowieka nie istnieje żadna większa siła niż miłość. Marnotrawny syn opuszcza rodzinny dom mimo tego, że doznawał tu wielkiej miłości ze strony ojca. Podążanie za iluzją łatwego szczęścia zamienia jego życie w pasmo cierpienia i poniżenia. Aby przeżyć w sytuacji głodu i osamotnienia, marnotrawny syn staje się najemnikiem i pasie świnię. Odchodząc od kochającego ojca, łudził się, że idzie w kierunku ziemi obiecanej. W rzeczywistości stał się niemilosierny dla samego siebie.

Gdy ktoś bliski odchodzi od nas daleko i gdy lekceważy naszą miłość, wtedy zwykle nie wiemy, w jaki sposób powinniśmy postępować wobec tego, kto odszedł. Sami wpadamy w kryzys i poddajemy się emocjom. Nie mamy pomysłu na to, w jaki sposób pomóc błądzącemu, jak okazywać mu miłość. Trudno jest kochać kogoś, kto nie kocha i kto jest niemilosierny nawet dla samego siebie. Większość ludzi popada wtedy w skrajne postawy. U jednych zwycięża rozżalenie, gniew, a nawet nienawiść wobec błądzącego. Wyrzekają się tego, kto odszedł. Odmawiają mu prawa powrotu. Inni popełniają błąd przeciwny: usprawiedliwiają błądzącego za wszelką cenę i stają się niemilosierne naiwni. Wymyślają tysiące okoliczności „łagodzących”. Czynią wszystko, aby błądzący nie cierpiał. Tworzą mu komfort trwania w grzechu.

Milosierny ojciec z przypowieści Jezusa nie wpada w żadną z tych skrajności. Nawet w tak dramatycznych okolicznościach potrafi kochać i okazywać miłość w sposób dostosowany do postępowania syna. Nie przekreśla błądzącego. Wysyła mu znaki miłości. Wychodzi na drogę. Przechodnie i znajomi informują syna o wszystkim. Jednak ojciec nie czyni niczego więcej. Nie kieruje się uczuciami, chociaż serce rwie mu się do syna. W swojej mądrości nie idzie do błądzącego. Nie posyła mu pa-

czek ani pieniędzy. Wie, że to syn ma się zastanowić i wrócić. Ojciec nie przeszkadza błędzającemu ponosić konsekwencje popełnianych błędów, gdyż wie, że kto bardzo błądzi, ten nie jest już wrażliwy na cierpienia ludzi ani Boga. Na szczęście zachowuje jeszcze wrażliwość na swoje własne cierpienie. Własnego bólu nikt nie lekceważy. Nikt też nie przyzwyczaja się do własnego cierpienia.

Miłosierny Bóg wie, że cierpienie błędzającej osoby jest dla niej ostatnią deską ratunku. Wie, że marnotrawny syn zachowa szansę na ocalenie tylko wtedy, gdy sam zacznie cierpieć. Cierpienie, które pojawia się jako konsekwencja popełnianych przez siebie grzechów stwarza błędzającemu szansę na refleksję, na uznanie prawdy o sobie i nawrócenie. Osobiste cierpienie otwiera oczy. Mobilizuje do tego, by już nie oszukiwać samego siebie. Uczy odróżniać dobro od zła. Cierpienie jest ostatnią szansą na ratunek dla tych, którzy nie reagują na miłość Boga i człowieka.

Na skutek osobistego cierpienia syn marnotrawny przemienia się w syna powracającego. Już wie, że lepiej jest być choćby sługą u kochającego ojca niż pozostawać niewolnikiem tego świata czy własnych słabości. Nie jest łatwo powrócić, gdy ktoś daleko odszedł od miłości i prawdy, od Boga i bliźnich. Nie jest łatwo powiedzieć: *„Ojcze, zgrzeszyłem przeciw tobie i przeciw Bogu”*. Właśnie dlatego powracający syn zasługuje na wielki szacunek. Ktoś może jednak zapytać, czy ojciec z przypowieści Jezusa nie powinien uprzedzić syna i wcześniej do niego pojechać, żeby w ten sposób ułatwić błędzającemu refleksję i powrót? Taka postawa ojca nie byłaby miłosierną miłością, lecz naiwnością. Gdyby ojciec pojechał do błędzającego syna, gdyby go odnalazł i nakarmił, gdyby przywiózł mu nowe ubrania i dał mu pieniądze, to marnotrawny jeszcze wtedy syn najpierw by się ucieszył i zapewnił, że wraca do domu, tylko najpierw pójdzie pożegnać się ze znajomymi. Poszedłby do nich jednak nie po to, by się pożegnać, lecz by znowu grzeszyć – tym razem za pieniądze ojca. Mądry ojciec wie o tym i dlatego nie może uczynić nic więcej, jak tylko nadal kochać syna, dawać znaki miłości, wychodzić na drogę i czekać z nadzieją, że pod wpływem cierpienia błędzący opamięta się i przestanie być niemiłosierny dla samego siebie.

Powracający grzesznik nie wierzy, że ojciec znowu przyjmie go jak syna. Nie wierzy w to, że miłość ojca jest aż tak miłosierna. Aspiruje jedynie do tego, by być u ojca jednym z wielu najemników. Ku swojemu zdumieniu odkrywa, że jego spotkanie z ojcem zamienia się w święto. Spowiedź potrzebna jest synowi, a nie ojcu. Ojciec nie wypomina synowi popełnionych grzechów. Nie opowiada o tym, jak długo wychodził na drogę i jak bardzo cierpiał. Przeciwnie, w nieopisanej radości wzrusza się, bo oto ocalał się jego ukochany syn! Wręcza mu szaty i pierścień, czyli znaki odzyskanej godności. Marnotrawny dotąd syn nie ma już złej przeszłości. Odtąd ma jedynie dobrą terażniejszość. Kto powraca do miłosiernego Boga, ten od razu odzyskuje wszystko, co wcześniej stracił.

O miłosiernej miłości ojca syn przekonuje się dopiero wtedy, gdy powraca. Teraz upewnia się o tym, że ojciec nigdy nie przestał go kochać, że codziennie żył nadzieją, iż syn zastanowi się, ocali i wróci. Dopiero teraz błędzący rozumie, że ojciec kochał go nie tylko nieodwołalnie, ale i mądrze! Gdyby ojciec uległ odruchowi współczucia i próbował chronić syna przed konsekwencjami popełnianych przez syna grzechów, to błędzący nigdy by się nie zastanowił i nie nawrócił. Trwałby w grzechu tak długo, aż by umarł. Dopóki syn był w kryzysie i błędził, dopóty miał żal i pretensje nie do siebie, lecz do ojca. Oczekiwał od niego pomocy, paczek żywnościowych, pieniędzy, naiwności. Jeśli znajomi mówili mu o tym, że ojciec wychodzi na drogę i czeka na jego powrót, to albo w to nie wierzył, albo myślał, że ojciec czyni to jedynie dla oka ludzkiego. Głosiciel Ewangelii wie, że im bardziej dojrzałe okazujemy miłość człowiekowi, który błędzi, z tym większym przekonaniem twierdzi on, że nie umiemy go kochać.

Przypowieść o mądrze kochającym ojcu i o nawróconym, powracającym synu to opowieść o każdym z nas. To opowieść o spotkaniu dwóch wolności i dwóch miłości: Bożej i ludzkiej. Odzyskując miłość do ojca, powracający syn odzyskuje miłość i szacunek do samego siebie. Staje się odtąd zdolny do tego, by dojrzałe pokochać innych ludzi. Nawet tych, których trudno kochać. Sam bowiem przeszedł twardą lekcję życia w tym względzie. Teraz również on stał się specjalistą od mądrej miłości. Będzie od-

tąd coraz bardziej kochał, bo uświadomił sobie, jak wielką cenę cierpienia zapłacił ojciec za to, że nie przestał kochać. Powracający syn już nigdy nie zwątpi w to, że ojciec go rozumie i kocha. Już nigdy nie będzie się ludził, że może być szczęśliwym bez ojca czy wbrew ojcu. Już nigdy nie będzie niemilosierny dla samego siebie i bliźnich.

Jezus mógłby nadać inne zakończenie przypowieści o synu marnotrawnym. Każdy z nas zna historie ludzi błędzących, którzy nie zastanowili się i nie powrócili ani do Boga, ani do swoich bliskich. Każdy z nas zna tych, którzy do końca życia okazują się niemilosierni w relacjach z ludźmi i nie przyjmują miłosierdzia do Boga. W jaki sposób należy interpretować takie historie, które do końca pozostają bolesne? Czy możemy sądzić, że w tego typu przypadkach Bóg i ludzie kochali zbyt mało, że okazali zbyt mało miłosierdzia i że właśnie dlatego błędzący człowiek już nie powrócił? Odpowiedź na to pytanie brzmi: nie! Ani Bóg, ani ludzie nie mogą uratować błędzącego człowieka wbrew jego woli. Gdy kierujemy się tymi zasadami miłości, jakie Jezus wyjaśnia nam w przypowieści o miłosiernie, a jednocześnie mądrze kochającym ojcu i o powracającym synu, to nie mamy pewności, czy ludzie, których w taki właśnie sposób kochamy, przestaną błędzić. Możemy być natomiast pewni, że czynimy wszystko, co w naszej mocy, by błędzący, których kochamy, mieli szansę się zastanowić i wrócić.

Przypowieść o mądrze kochającym ojcu i marnotrawnym synu odsłania nam jeszcze inną prawdę o człowieku. Okazuje się, że ktoś może formalnie nie odejść od Boga ani od swoich bliskich, a mimo to może nie kochać i nie być szczęśliwym. W takiej sytuacji znalazł się starszy syn z przypowieści Jezusa. To właśnie z jego powodu święto w domu ojca nie jest pełne. Starszy syn buntuje się wobec ojca dlatego, że ten wyprawia ucztę młodszemu synowi. Buntujący się nie ma ku temu żadnych podstaw. Niczego przecież nie traci na tym, że powraca jego młodszy brat. Ojciec nie krzywdzi tego, który nie odszedł. Nie każe mu się dzielić swoją częścią majątku. Powracający brat długo jeszcze będzie musiał ponosić konsekwencje odejścia i pracować w pocie czoła, by odrobić to, co stracił.

Starszy brat nie chce pamiętać o tym, że jemu ojciec codziennie wyprawiał ucztę radości, bo przecież największym świętem dla człowieka nie jest jedzenie czy zapłata za pracę, lecz przebywanie w domu tego, który kocha. Powracający syn cieszy się ojcem nieskończenie bardziej niż ten, który formalnie nie odszedł. Starszy syn ze złością reaguje na powrót brata, bo już wie, że nie będzie szczęśliwy, jeśli odejdzie od ojca. Wie również, że przy kochającym ojcu nie będzie szczęśliwy dopóty, dopóki sam nie zacznie kochać. Ewangelizator wie, że jeśli ktoś nie korzysta z miłosiernej miłości Boga, jeśli trwa w grzechu i w tym stanie umiera, to nie jest oczywiste, że skazuje siebie na wieczne potępienie. My widzimy jedynie zewnętrzne zachowania błądzącego człowieka. Nie znamy w pełni jego serca, jego historii, jego wychowania. Mało wiemy o wysiłkach, jakie podejmował w walce z własną słabością i z negatywnymi uwarunkowaniami środowiska, w którym przyszło mu żyć. Jedynie Bóg zna te wszystkie uwarunkowania i cierpienie serca błądzącego człowieka. To właśnie dlatego Kościół nigdy nie ogłosi, że dana osoba jest w piekle. W procesie umierania każdy z nas będzie miał jeszcze jedną – tym razem ostatnią – szansę na powrót do miłosiernego Boga i do życia w wiecznej miłości. Dwa tysiące lat temu był pewien złoczyńca, który skorzystał z takiej właśnie szansy, wpatrując się w Ukrzyżowanego Boga – Człowieka. O innych podobnych historiach Syn Boży będzie nam opowiadał przez całą wieczność.

Zakończenie

Osoby konsekrowane są powołane do bycia czytelnym i wiarygodnym świadkiem prawdy o miłosiernie kochającym Bogu i o grzesznym człowieku, który tej Bożej miłości potrzebuje każdego dnia od nowa. Osoby konsekrowane powinny być świadkami miłosiernej miłości Boga najpierw w odniesieniu do samych siebie i do tych, z którymi żyją we wspólnocie zakonnej czy w instytucie świeckim. Mają też być odważnymi świadkami prawdy o tym, że człowiek potrafi być niemiłosierny dla samego siebie i bliźnich, a w konsekwencji potrafi odrzucać miłosierne miłość Boga. Ewangelia trwa sercach ludzi wtedy, gdy potrafimy sa-

mych siebie i bliźnich zachwycać miłosierną miłością Boga, który nigdy nie przestanie szukać i zbawiać grzeszników, gdyż Jego miłosierdzie nie ma granic. Dobra Nowina wędruje przez wieki wtedy, gdy jesteśmy wiarygodnymi świadkami Jednorodzonego Syna Bożego i Jedynego Zbawiciela człowieka, który jest niezawodnym gwarantem miłosiernej miłości Boga na wieki.

Summary

Consecrated life as a journey through the Gospel in time.

Witnesses of God's merciful love

One of the ways to evangelize, which is the most current in our time, is the proclamation of the Gospel as Good News about God's merciful love to the man. The Gospel shows the fullness of God's love to the man who is wounded and lost because of original sin and because of subsequent sins of the people of next generations.

Czesław Parzyszek SAC

Warszawa

Radość konsekwacji nadzieją dla współczesnego świata

Słowa-klucze: konsekwacja, świat, radość, nadzieja

Streszczenie

Temat o radości konsekwacji, która winna być nadzieją dla współczesnego świata sugeruje trzy dość znaczące zagadnienia: obraz współczesnego świata, potrzeba radosnej nadziei oraz przeżywanie konsekwacji zakonnej – źródła radosnej nadziei. Osoby konsekwane całkowicie oddane kontemplacji stanowią istotną pomoc i zachętę dla swych braci i siostr zajmujących się dziełami apostołskimi.

Uwagi wstępne

Smutek i beznadziejność – to temat rzeka, szczególnie współczesnej cywilizacji! Narzekanie stało się modne i dość często obecne w życiu człowieka – wierzącego także. Jan Paweł II w adhortacji *Ecclesia in Europa*, nazywanej *magna charta Starego Kontynentu* powiedział, że zgromadzeniu Biskupów „chodziło o to, by to orędzie nadziei głosić Europie, która – jak się zdawało – ją zagubiła”¹. W wypowiedziach uczestników Synodu widoczna była nieprzeparta tęsknota za radością i nadzieją². Ojcowie synodal-

¹ *Ecclesia in Europa* 2. Adhortacja ta została podpisana przez Jana Pawła II 28 czerwca 2003 roku, w wigilię uroczystości świętych Apostołów Piotra i Pawła, pierwszych ewangelizatorów kontynentu europejskiego. Jest ona podsumowaniem dwóch synodów biskupów Europy (1991 i 1999), w całości została poświęcona radosnej nadziei.

² Uczestnicy Synodu wyczuwali, że chyba najbardziej palącą kwestią jest wzrasta-

ni zgodnie podkreślali: „człowiek nie może żyć bez nadziei”³, gdyż traci on jakikolwiek sens, staje się nie do zniesienia; jest pozbawiony radości. Potrzeba radosnej nadziei dominuje w pragnieniach współczesnego człowieka i świata.

Zaproponowany temat o radości konsekracji, która winna być nadzieją dla współczesnego świata sugeruje następujące zagadnienia: współczesny świat, który potrzebuje nadziei, a nadzieja ma być owocem radości, jaka płynie z przeżywania konsekracji. Zatem w wielkim skrócie przedstawię cztery zagadnienia: obraz współczesnego świata, potrzeba radosnej nadziei oraz przeżywanie konsekracji zakonnej – źródła radosnej nadziei.

1. Obraz współczesnego świata

Analizując najogólniej sytuację współczesnego świata, należy zauważyć, iż z jednej strony pozwala on łatwiej i wygodniej żyć człowiekowi w codzienności, z drugiej jednak strony wiele zjawisk zasmuca i niepokoi współczesnego człowieka. Świat współczesny jest skomplikowany, trudny, czy też wręcz niemożliwy do objęcia umysłem jako jedna całość⁴. Można wyróżnić kilka kluczowych zagadnień, ale będą to zawsze uproszczenia, pomagające nam w ogarnięciu i zrozumieniu tego, co widzimy, bowiem problemów, generowanych przez obecny świat jako całość jest bardzo wiele, a ich odbiór zależy od punktu widzenia⁵.

Św. Jan Paweł II na wielu miejscach i w różnych okolicznościach ukazywał obraz współczesnego świata i płynące stąd zagrożenia dotyczące godności człowieka i rodziny⁶. Ojciec Święty

jąca potrzeba radosnej nadziei, która może nadać sens życiu oraz historii i pozwoli iść razem. Celem wszystkich refleksji Synodu było znalezienie odpowiedzi zakorzenionej w tajemnicy Chrystusa żyjącego w Kościele, „objawiającego Boga – Miłości, który jest komunią trzech Osób Boskich”. *Ecclesia in Europa* 4.

³ *Ecclesia in Europa* 10.

⁴ Por. G. W. Kołodko, *Wędrujący świat*, Warszawa 2008, s. 58.

⁵ Por. Cz. Parzyszek, „Współczesny świat” i „współczesny człowiek” – wyzwanie dla formacji zakonnej, w: *Formacja dzisiaj do życia konsekrowanego jutro*, Biblioteka życia konsekrowanego, t. II, red. J. Tupikowski, Warszawa-Wrocław 2002, s. 22.

⁶ Dość szczegółowo te zagrożenia, ukazane przez Jana Pawła II w różnych przemówieniach, zostały opisane w pozycji: Cz. Parzyszek, *Nowa ewangelizacja – drogą Kościoła do nadziei. Refleksje w oparciu o nauczanie Jana Pawła II*, Ząbki 2010, s. 34-101.

stwierdził, że świat współczesny, społeczeństwo zdaje się być w agonii. Tę agonię świata widział on w tym, że świat zmierza do desakralizacji; jest nastawiony na świeckość i technikę. Żyjemy w świecie jakby skapanym we mgle. Panuje nie tylko nieznamość Ewangelii, lecz także często odrzucanie jej przez świat. Toczy się zmaganie o „duszę świata”⁷. Widoczna jest fałszywa hierarchia wartości: wyraźne oznaki społeczeństwa produkcji i konsumpcji. Świat widzi cel i szczęście człowieka w bogactwie, w przyjemności i własnej indywidualności. Rozpowszechniona chęć użycia i egoizm prowadzi do imitacji miłości, wypaczonego pojęcia wolności i egoizmu. Owocem tego jest duch niezależności i swawoli, buntu, pychy i przemocy. Dominuje w świecie szukanie przyjemności, arogancja i chęć władzy. Przy tym widoczny jest kryzys rodziny, wyścig zbrojeń, terroryzm, przemoc, narkotyki, tyle wojen. Świat jest pełen kontrastów, a cywilizacja coraz bardziej ruchliwa, głośna, mówiąca, pełna manipulacji⁸.

Świat współczesny gubi Sacrum⁹. Zauważa się wielość sekt. One drażą ludzkie serca zostawiając ślad spustoszenia religijnego. Motywacja religijna w życiu ludzi dotkniętych jadem sekt nie odgrywa większego wpływu na ich życie. Ponadto współczesny świat i człowiek dotknięty chorobą postmodernizmu oraz uczulony na swoiście pojętą wolność, nie może przyjąć Boga, który wymaga, stawia przykazanie – normy moralne¹⁰. Dlatego pojawia

⁷ Por. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1995, s. 100.

⁸ W encyklice *Sollicitudo rei socialis* bł. Jan Paweł II roztoczył panoramę współczesnego świata w którym widoczne są znaki niedorozwoju: powiększanie przedziału na polu materialnym – bogactwo i nędza; na polu kulturalnym – cofanie się aż do alfabetyzmu; na polu prawa – ograniczanie prawa do inicjatywy gospodarczej; indywidualnej – równanie w dół, co rodzi bierność, frustrację i beznadziejność; społecznej – nieuszanowanie podmiotowości (...). Por. Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis* 11-25.

Współczesny świat jest przede wszystkim światem otwartym. Człowiek zanurzony jest w wydarzenia świata: przeżywa trzęsienia ziemi, klęski głodu, katastrofy samolotów, akcje terrorystyczne, nie mówiąc już o mniejszych czy większych wojnach. To wszystko wpływa na postawę ludzi i ich zachowania. Por. Cz. Parzyszek, *Znaczenie nowej ewangelizacji dla odnowy współczesnego świata*, Żabki 2012, s. 25-26.

⁹ Pr. J. Rodriguez, *Nowa ewangelizacja Europy w nauczaniu Jana Pawła II, w: Nowa ewangelizacja*, kolekcja „Communio”, t. 8, red. L. Balter, S. Dusza, F. Mickiewicz, S. Stancel, Poznań 1993, s. 172.

¹⁰ Por. W. Kawecki, *Dokąd zmierzamy...? Rozmowy o życiu, wierze i świecie*, rozmowy prowadzi K. Flader, Wydawnictwo Homo Dei 2010, s. 129-131, 135-136.

się slogan dotyczący prywatności życia. Spod norm moralnych religijnych wyjęte zostało życie społeczne, polityczne. Ponadto jedno dogmaty się przyjmuje, akceptuje, inne stają się niewygodne, na co wskazują badania socjologiczne.

Widoczna ucieczka od Sacrum poprzez bałwochwalstwo rozumu, wygenerowała modny nurt sekularyzmu, który oznacza proces wypłukiwania wartości religijnych z życia społeczno-kulturowego¹¹. Sekularyzm jest „wyziewem” relatywizmu i subiektywizmu, których zapleczem jest nihilizm¹². Pogłębiany następnie, zwłaszcza przez media, dysonans między teorią i praktyką, formułuje nowe paradygmaty, których treścią jest zauważalna sprzeczność: wierzący, a niepraktykujący; etyczny, ale niemoralny; praworządny, lecz niesumienny; tolerancyjny, a jednak wojujący; demokracja, lecz całkowicie niedialogowy, itp. Sekularyzacja upraszcza pojmowanie zjawisk i rzeczy, odrywając je od szerszego kontekstu, co prowadzi do fragmentaryzacji ludzkiej egzystencji, do bezdusznego formalizmu, a ostatecznie do zeświecczenia¹³. Gdy sekularyzacja teoretyczna zostanie powiązana z praktyczną, czyli programową laicyzacją z ciasnym pragmatyzmem, wtedy powstaje sekularyzm – ideologia negatywnie nastawiona do religii. Odrzuca on istnienie uniwersalnych norm postępowania (por. FR 91)¹⁴.

¹¹ Por. B. Drożdż, *Uwarunkowania społeczno-kulturowe ewangelizacji w Polsce, w: Ewangelizacja odpowiedzią Kościoła w Polsce na wyzwania współczesności*, Sandomierz 2011, s. 49.

¹² Por. tamże, s. 47, przypis 13 i 14. Zob. W. Piwowarski, *Socjologia religii*, Lublin 2000, s. 256-359; M. Radwan, *Rodowód sekularyzacji*, w: *Jakość życia. Człowiek wobec cywilizacji technicznej*, red. J. Krucina, Wrocław 1977, s. 122-124; M. Luber, *Ende der Säkularisierung?*, „*Stimmen der Zeit*” 4(2008), s. 259-269; J. Mariański, *Sekularyzacja i desekularyzacja w nowoczesnym świecie*, Lublin 2006.

¹³ B. Drożdż, *Uwarunkowania społeczno-kulturowe ewangelizacji w Polsce, w: Ewangelizacja odpowiedzią Kościoła w Polsce na wyzwania współczesności*, art. cyt., s. 49-50.

¹⁴ Por. P. Mazanka; *Niektóre cechy współczesnej sekularyzacji i sekularyzmu, w: Ku syntezie wiary i kultury*, red. K. Wolsza, Opole 2006, s. 32-33. Wielu autorów omawia powyższe problemy. Oprócz już wyżej cytowanych warto wskazać jeszcze: R. Kamiński, *Duszpasterstwo w społeczeństwie pluralistycznym*, Lublin 1997; J. Krucina, *Drogami Kościoła*, Wrocław 2000; J. Mariański, *Między sekularyzacją a ewangelizacją*. Lublin 2003; tenże, „*Struktury grzechu*” w *ocenie społecznego nauczania Kościoła*, Płock 1998; P. Mazanka, *Źródła sekularyzacji i sekularyzmu w kulturze europejskiej*, Warszawa 2003; St. Wielgus, *Ideowy obraz współczesnej*

Widoczny we współczesnym świecie kryzys prawdy (owoc sekularyzmu) wyraża się w radykalnym jej odrzuceniu, albo w jej zafałszowaniu, gdyż przestała być ona uznawana za jakąkolwiek wartość w życiu ludzkim¹⁵ – stąd każdy ma w swoim sumieniu swoją własną prawdę i tylko to go obowiązuje (subiektywizm)¹⁶. Stosunek do prawdy wiąże się z wizją człowieka i jego życia w relacji do Boga i świata. Dlatego współczesny kryzys prawdy ujawnia zagubienie prawdy o człowieku, jego podstawowej tożsamości, a to prowadzi do braku odpowiedzi na pytanie, kim człowiek jest, po co i dla kogo żyje, jakie jest jego życiowe powołanie¹⁷.

Groźnym znakiem zagubienia prawdy staje się nihilizm – wspólny horyzont wielu filozofii, prowadzący do odrzucenia wszelkich fundamentów i negacji prawdy obiektywnej. Odrzuca on całkowicie religijny wymiar życia ludzkiego; jest zaprzeczeniem człowieczeństwa człowieka i samej jego tożsamości (por. FR 88-90)¹⁸. Nihilizm rozpowszechnia tezę, że wszystko jest ulotne i tymczasowe (FR 46)¹⁹. Przyczynia się do powstania pustki egzystencjalnej, której dramatycznym przejawem jest utrata celu i sensu życia, co wyzwala agresję i prowadzi do frustracji.

kultury euroatlantyckiej w: Akcja Katolicka w społeczeństwie polskim, red. R. Podpora, Lublin 1999, s. 9-31; F. Woronowski, *Chrześcijańska pedagogia w nowej ewangelizacji*, Łomża 2002.

¹⁵ Por. W. B. Smith, *Bez prawdy nie ma wolności*, w: Jan Paweł II, *Veritatis splendor. Tekst i komentarze*, red. A. Szostek, Lublin 1995, s. 189-195.

¹⁶ Por. J. Nagórny, *Posłannictwo chrześcijan w świecie*, t. 1. *Świat i wspólnota*, Lublin 1997, s. 278; M. Chudy, *Światło dla wszystkich*, w: Jan Paweł II, *Veritatis splendor. Tekst i komentarze*, dz. cyt., s. 257; K. Jeżyna, *Moralne przesłanie nowej ewangelizacji. Wezwanie do odnowy Kościoła i świata*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2002, s. 67-68.

¹⁷ Por. T. Styczeń, *Wolność z prawdy żyje. Wokół encykliki „Veritatis splendor”*, w: Jan Paweł II, *Veritatis splendor. Tekst i komentarze*, dz. cyt., s. 127-168; J. Nagórny, *Europejski wymiar duchowości chrześcijańskiej*, w: *Europa jutra. Europejski rynek wewnętrzny jako zadanie kulturalne i gospodarcze*, red. P. Kosłowski, Lublin 1994, s. 229-230; J. Zyciński, *Humanizm chrześcijański w obliczu współczesnego kryzysu kultury*, w: *Tertio millennio adveniente. U progu trzeciego tysiąclecia*, red. G. Witaszek, Lublin 2000, s. 237-238.

¹⁸ Por. G. Mucci, *Il nichilismo nell'enciclica „Fides et ratio”*, „La Civiltà Cattolica” 150(1999), s. 359-369; F. Bottari, *Secolarizzazione e nichilismo*, „Vita e Pensiero” 1(1997), s. 27-30.

¹⁹ Por. G. Mucci, *L'origini del nichilismo contemporaneo*, „La Civiltà Cattolica” 150(1999), s. 31-44; K. Jeżyna, *Moralne przesłanie nowej ewangelizacji. Wezwanie do odnowy Kościoła i świata*, dz. cyt., s. 70.

Refleksję nad zagubieniem prawdy należy umieścić w kontekście postmodernizmu²⁰. Zastępuje on ideał prawdy ideałem zaspakajania potrzeb, lansuje hasło wolności od wszystkiego i do wszystkiego; każdy może czynić wszystko, co zechce i zaniebować, co zechce, ponieważ nie istnieją żadne, absolutne kryteria – ani poznawcze, ani etyczne, ani estetyczne²¹. Postmodernizm propaguje nowy model człowieka wyzwolonego od prawdy i moralności, od stałych przekonań, stałych wartości i obowiązków; jego celem jest bawić się, korzystać z dóbr i każdej nadarzającej się przyjemności²².

Współczesny kryzys prawdy wiąże się bezpośrednio z kryzysem wolności nie tylko poprzez nadużywanie wolności, ale poprzez zafalszowanie wizji ludzkiej wolności. Fałszywa koncepcja wolności leży u podstaw wielu negatywnych zjawisk współczesności²³. Najgroźniejszym zafalszowaniem wolności jest potraktowanie jej jako absolutu – rzekome źródło wszelkich wartości; przekonanie, że prawdziwa wolność jest sprzeczna z wiarą chrześcijańską i jest możliwa jedynie wtedy, kiedy człowiek odrzuci Boga, obiektywną moralność i stanie się „panem samego siebie”. Tego typu zafalszowanie stanowi poważną przeszkodę dla nowej ewangelizacji²⁴.

²⁰ Trudno o jednoznaczną definicję postmodernizmu, gdyż jedną z jego cech jest „niedefiniowalność”. Por. Van der Vloet, *Wiara wobec wyzwań postmodernizmu*, Comp 6(1994), s. 61-62; St. Wielgus, *Postmodernizm jako współczesne wyzwanie wobec podstaw kultury euroatlantyckiej i chrystianizmu*, w: *Tertio millennio adveniente. U progu trzeciego tysiąclecia*, dz. cyt., s. 339-346; J. Zyciński, *Apoteoza relatywizmu etycznego w postmodernizmie*, „Ethos” 1-2(1996), s. 171-183.

²¹ Por. A. Grzegorzczak, *Postmodernizm przeciwko prawdzie*, „Ethos” 1-2(1996), s. 154; J. Nagórny, *Posłannictwo chrześcijan w świecie*, dz. cyt., s. 282; St. Wielgus, *Ideowy obraz współczesnej kultury euroatlantyckiej w: Akcja Katolicka w społeczeństwie polskim*, art. cyt., s. 23.

²² Por. St. Wielgus, *Ideowy obraz współczesnej kultury euroatlantyckiej w: Akcja Katolicka w społeczeństwie polskim*, art. cyt., s. 23; K. Jeżyna, *Moralne przesłanie nowej ewangelizacji. Wezwanie do odnowy Kościoła i świata*, dz. cyt., s. 71; T. Bortkiewicz, *Mentalność sekty a ideologia postmodernistyczna*, „Ethos” 1-2(1996), s. 160-168; tenże, *Ważność świadectwa prawdy w dobie ponowoczesności*, CT 4(1996), s. 108; E. Berger, *Die Kirche in der Nachmoderne: Der Kampf um Symbole*, „Theologisch-praktische Quartalschrift” 4(1999), s. 338-345.

²³ Por. J. Nagórny, *Posłannictwo chrześcijan w świecie*, t. 1. *Świat i wspólnota*, dz. cyt., s. 348; J.-Eslin, *La nouvelle situation religieuse*, „Christus” 47(2000), s. 138-140.

²⁴ Por. K. Jeżyna, *Moralne przesłanie nowej ewangelizacji*, dz. cyt., s. 72-73.

Wreszcie kryzys prawdy jest również kryzysem sumienia, który przejawia się w zaćmieniu lub znieprawieniu sumienia. Wówczas nie potrafi ono właściwie odróżniać dobra od zła, a nawet próbuje usprawiedliwiać zło czy uznać je za dobro. Dochodzi do tego na drodze zaniedbań w poszukiwaniu pełnej prawdy oraz przez przyzwyczajenie do grzechu pod wpływem uwarunkowań społecznych²⁵. Wielorakie kryzysy prawdy, sumienia, wolności doprowadziły do kryzysu moralnego współczesnego świata, który szczególnie wyraz znajduje w odniesieniu do godności człowieka i wartości życia ludzkiego. Ocenę współczesnej cywilizacji Jan Paweł II wyraził terminem „kultura śmierci”. Przeciwstawia się ona chrześcijańskiej „kulturze – cywilizacji miłości” (anti-life mentality)²⁶. Jest obecna w dziedzinie moralności, w dziedzinie życia społecznego i polityki, wiedzy i poznania, pluralizmu religijnego czy w mediach²⁷.

Benedykt XVI powiedział wprost: „Tworzy się dyktatura relatywizmu, który nie uznaje niczego jako ostateczne i pozostawia jako najwyższą miarę tylko własne „ja” i jego zachcianki”²⁸. W przemówieniu do uczestników pierwszej sesji plenarnej Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji (30 maja 2011) powiedział: „Cechami kryzysu, którego doświadczamy, jest wykluczanie Boga z życia osób, rozpowszechniona obojętność na samą wiarę chrześcijańską, a wręcz usiłowanie usunięcia jej na margines życia publicznego. W minionych dziesięcioleciach można było jeszcze znaleźć ogólny zmysł chrześcijański, jednoczący we wspólnocie całe pokolenia, wzrastające w cieniu, która kształtowała kulturę. Dziś, niestety, mamy do czynienia z dramatem fragmentaryczności, co czyni niemożliwym istnienie jednoczącego punktu odniesienia”²⁹.

²⁵ Por. I. Mroczkowski, *Wyzwania przed ludźmi sumienia w Polsce*, w: *Człowiek. Sumienie. Wartości*, red. J. Nagórny, A. Derdziuk, Lublin 1997, s. 121-125.

²⁶ FC 30; LR 13; por. I. Dec, *Życie czy śmierć – dramat naszego czasu*, w: *Życie – dar nienaruszalny. Wokół encykliki Evangelium vitae*, red. A. Młotek, T. Reroń, Wrocław 1995, s. 109-113; A L. Szafranski, *Encyklika Jana Pawła II „Evangelium vitae” na tle współczesnej cywilizacji śmierci*, w: *W stronę ...życia*, red. M. Renkielski, Kielce 1996, s. 25-30.

²⁷ Por. A. Giordano, *Ewangelizacja w zsekularyzowanej Europie*, HD 2(2011), s. 78-90.

²⁸ Benedykt XVI, *Homilia na Mszy św. na inaugurację pontyfikatu*, 18.04.2005.

²⁹ Benedykt XVI, *Musimy szukać nowych sposobów skutecznego głoszenia Ewangelii. Przemówienie do uczestników pierwszej sesji plenarnej Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji*, OsRomPol 7(2011), s. 40.

Również papież Franciszek w encyklice *Evangelii gaudium* wiele miejsca poświęca analizie współczesnego świata. Zauważa powiększające się niektóre patologie. „Lęk i rozpacz opanowują serce wielu osób, nawet w tak zwanych bogatych krajach. Często gaśnie radość życia, wzrasta brak szacunku i przemoc, nierówność społeczna staje się coraz bardziej oczywista. Trzeba walczyć, aby żyć i często żyć bez poszanowania swej godności. Ta epokowa zmiana została spowodowana olbrzymimi skokami, które co do jakości, ilości, szybkości i nagromadzenia dokonują się w postępie nauki, w innowacjach technologicznych oraz w ich szybkim zastosowaniu w przyrodzie i w życiu. Żyjemy w epoce wiedzy i informacji, będącymi źródłem nowych form władzy bardzo często anonimowej (EG 52).

Wśród wielu zjawisk niebezpiecznych papież wskazuje na proces sekularyzacji, który zmierza do sprowadzania wiary do prywatnego i wewnętrznego kręgu. Ponadto, negując wszelką transcendencję, spowodował on wzrastającą deformację etyczną, osłabienie poczucia grzechu osobistego i społecznego oraz stopniowy wzrost relatywizmu, co powoduje ogólną dezorientację, zwłaszcza w okresie dojrzewania i młodości, tak bardzo narażonym na zranienie przez zmiany” (EG 64). Żyjemy w społeczeństwie informatycznym, dostarczającym nam chaotyczne dane, wszystkich na tym samym poziomie, i w końcu prowadzi to nas do straszliwej powierzchowności w chwili postawienia kwestii moralnych. W rezultacie potrzebna jest edukacja ucząca krytycznego myślenia i ofiarująca drogę dojrzewania w wartościach (EG 64).

2. Potrzeba radosnej nadziei

Nadzieja wpisana jest w ludzką egzystencję i towarzyszy człowiekowi od zarania dziejów i pozostanie przy nim – jak zauważa ks. prof. W. Słomka – aż do końca czasów³⁰. Niewątpliwie, stano-

³⁰ W. Słomka, *Nadzieja chrześcijańska*, w: *Nadzieja w postawie ludzkiej*, Homo medians, t. VII, red. W. Słomka, Lublin 1992, s. 131. Por. H. Wejman, *Nadzieja w życiu duchowym człowieka w świetle encykliki Benedykta XVI „Spe salvi”*, RT, t. LV, z. 5(2008), s. 67.

wi ona istotny czynnik jego duchowego rozwoju. Refleksja nad nadzieją prowadzi do zastanowienia się, jakie miejsce zajmuje przyszłość w życiu człowieka. Dzięki nadziei nie żyje on wyłącznie teraźniejszością, ale wybiega myślą ku temu, co jeszcze jest nieobecne, co spełni się w przyszłości. Przyszłość zaś nadaje kształt chwili obecnej, ponieważ człowiek podejmuje taką czy inną działalność ze względu na to, czego oczekuje. Przyszłość może dotyczyć spraw tej ziemi i wtedy mamy do czynienia z nadzieją doczesną. Tę z kolei przerasta nadzieja chrześcijańska, która oczekuje „nowej ziemi” i „nowego nieba”. Otrzymujemy ją w chwili usprawiedliwienia dzięki Duchowi Świętemu. Jej sprawcą jest sam Bóg, dlatego wraz z wiarą i miłością należy ona do cnót teologicznych.

Nadzieja chrześcijańska koncentruje się na osobie Jezusa Chrystusa. Jego oczekujemy, aby wypełnił ostateczne zbawcze postanowienie Boga. Oczekiwanie na przyjście Królestwa Bożego nie oznacza bierności, ale podjęcie wysiłku, żeby odpowiedzieć na dar zbawienia³¹. Ostatnio nadzieja została na nowo odkryta, wysunęła się na czoło zagadnień teologicznych. Przyczyną było nowe spojrzenie na świat, który powinien być przemieniony. Za fascynowanie postępowaniem nie uszło uwadze teologów i na tę zmianę horyzontów myśli odpowiedzieli nową refleksją nad zagadnieniem nadziei. Teolodzy zajęli się sprawą połączenia Ewangelii z pragnieniem przekształcenia świata. W związku z tym zaczęły się tworzyć nowe kierunki teologiczne. Powstała teologia polityczna zorientowana na praktykę, w której nadzieja jest główną kategorią. W Ameryce Południowej powstaje w tym czasie „teologia wyzwolenia”, która w perspektywie nadziei zbawienia głosi potrzebę wyzwolenia politycznego, ekonomicznego i społecznego³².

Współczesna teologia nadziei podkreśla związek między oczekiwaniem na zbawienie a zaangażowaniem się w budowanie lepszego świata. Eschatologiczny cel człowieka nie sprzeciwia się

³¹ Por. E. Napierała, *Nadzieja źródłem dynamizmu chrześcijańskiego w nauczaniu Jana Pawła II*, Warszawa 1989, s. 11. Teologię nadziei zainicjował J. Moltman swoim dziełem *Theologie der Hoffnung* wydanym w 1964 roku, które wzbudziło wielkie zainteresowanie problematyką nadziei. Zajęli się nią tacy teologowie jak: J. B. Metz, J. Pieper, J. Alfaro czy K. Rahner. Tamże.

³² Por. tamże, s. 11-12.

jego doczesnej działalności. Mocno podkreślił to Sobór Watykański II. W Konstytucji duszpasterskiej o Kościele *Gaudium et Spes* czytamy: „Oczekiwanie nowej ziemi nie powinno jednak osłabiać, lecz ma raczej rozbudzać gorliwość w doskonaleniu tej ziemi, na której wzrasta ciało nowej rodziny ludzkiej, mogąc już dać pewne wyobrażenie o nowym świecie” (KDK 39). Zresztą, Konstytucja duszpasterska o Kościele, która rozpoczyna się od słów: „Radość i nadzieja, smutek i lęk ludzi w naszych czasach, szczególnie ubogich i wszelkich uciśnionych, są również radością i nadzieją, smutkiem i lękiem uczniów Chrystusa i nie można znaleźć nic prawdziwie ludzkiego, co nie odbijałoby się echem w ich sercach” (KDK 1) jest proklamacją i wielką kartą otwarcia się ludzi Kościoła na problemy świata. Tylko wtedy życie ludzkie nabiera prawdziwych kolorów a traci wiele sztucznych, wymaginowanych problemów.

Jan Paweł II, który został nazwany „Świadkiem nadziei”³³ podjął problematykę nadziei w licznych dokumentach. Przybywając do różnych krajów z wizytą duszpasterską Jan Paweł II zwracał się do ich mieszkańców jako pielgrzym nadziei, niekiedy wyraźnie w ten sposób siebie określając (por. RH 15). Poprzez swoje nauczanie chciał rozbudzać i umacniać nadzieję oraz wzywać innych do niesienia jej światu. Kreślił horyzonty nadziei przed człowiekiem współczesnym, który wobec licznych zagrożeń bytuje

³³ „Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II” – taki tytuł nosi obszerna bibliografia licząca 610 stron autorstwa znanego i powszechnie cenionego pisarza amerykańskiego George’a Weigla, wydana w tłumaczeniu polskim w wydawnictwie Znak w Krakowie w 2000 roku. Tytuł oryginału: „Witness to Hope. The Biography of Pope John Paul II”, Milano 1999. Autor odbył wielogodzinne rozmowy z Ojcem Świętym, a także z ludźmi z jego najbliższego otoczenia. Dotarł do świadków najważniejszych wydarzeń pontyfikatu. Został dopuszczony do watykańskich archiwów, gdzie m.in. miał możliwość zapoznania się z niepublikowaną dotąd korespondencją z Breżniewem, Gorbaczowem i Deng Xiaopingiem. Zgromadził wiele nowych informacji na temat roli Papieża w kluczowych wydarzeniach najnowszej historii, zwłaszcza w upadku komunizmu. W swojej książce nie tylko przedstawia fakty, ale stara się także odczytać ich głębokie religijne znaczenie. Jak napisał – wówczas (25 stycznia 2000 roku) bp Stanisław Dziwisz – praca ta spotkała się w świecie z dużym uznaniem za sumiennosc i obiektywnosc w przedstawianiu biografii Ojca Świętego Jana Pawła II. Por. tekst znajdujący się na obwolucie tejże biografii wydanej w języku polskim.

w lęku, rozpacz, pozbawiony sensu życia³⁴. Ukazując drogi nadziei papież nie ukrywał, że są to jednocześnie drogi trudu, ofiary i wyrzeczeń, bowiem nadzieja nie jest biernym oczekiwaniem.

Wiele miejsca, w swoim nauczaniu, Jan Paweł II poświęcił refleksji: dziełu nowej ewangelizacji, która winna być drogą Kościoła do nadziei. „Nowa ewangelizacja”, jak sama nazwa wskazuje to odnowiony sposób głoszenia Dobrej Nowiny, a pośrednio teologii nadziei. Jest ona pewnym typem ewangelizacji albo – jak uważają niektórzy – jej aspektem. Kieruje się ona do tych chrześcijan, dla których Ewangelia przestała już być Dobrą Nowiną o zbawieniu, a tym samym zostali oni pozbawieni prawdziwej nadziei.

Benedykt XVI rozumiejąc dylematy i rozterki dzisiejszego człowieka w encyklice *Spe salvi* (30 listopada 2007) przyznaje, że „potrzebujemy małych i większych nadziei, które dzień po dniu podtrzymują nas w drodze. Jednak bez wielkiej nadziei, która musi przewyższać pozostałe, są one niewystarczające. Tą wielką nadzieją może być jedynie Bóg, który ogarnia wszechświat, i który może nam zaproponować i dać to, czego sami nie możemy osiągnąć. (...) Bóg jest fundamentem nadziei” (*Spe salvi* 31)³⁵.

Pierwszym miejscem uczenia się nadziei jest modlitwa – stwierdza wprost Benedykt XVI³⁶. „Modlić się, to nie znaczy wychodzić poza historię i chować się w prywatnym kącie własnego szczęścia. Prawidłowa modlitwa jest procesem oczyszczenia we-

³⁴ Por. Jan Paweł II, *Umiłowanie Chrystusa i człowieka*, w: *Nauczanie społeczne 1978-1979*, t. II, Warszawa 1982, s. 217.

³⁵ Papież rozwinął wspomnianą myśl: „nie jakikolwiek bóg, ale ten Bóg, który ma ludzkie oblicze i umiłował nas aż do końca: każdą jednostkę i ludzkość w całości. Jego królestwo to nie wymyślone zaświaty, umiejscowione w przyszłości, która nigdy nie nadejdzie; Jego królestwo jest obecne tam, gdzie On jest kochany i dokąd dociera Jego miłość. Tylko Jego miłość daje nam możliwość trwania w umiarkowaniu, dzień po dniu, bez utraty zapału, który daje nadzieja w świecie ze swej natury niedoskonałym”. Benedykt XVI, *Encyklika Spe salvi* 31. Por. H. Wejman, *Nadzieja w życiu duchowym człowieka w świetle encykliki Benedykta XVI Spe salvi*, „Roczniki Teologiczne” t. LV, z. 5(2008), s. 72-73.

³⁶ „Jeśli nikt mnie nie słucha, Bóg mnie jeszcze słucha. Jeśli już nie mogę z nikim rozmawiać, nikogo wzywać, zawsze mogę mówić do Boga. Jeśli nie ma już nikogo, kto mógłby mi pomóc – tam, gdzie chodzi o potrzebę albo oczekiwanie, które przerastają ludzkie możliwości trwania w nadziei – On może mi pomóc”. *Spe salvi* 32; por. KKK 2657.

wnętrznego, który czyni nas otwartymi na Boga i przez to właśnie otwartymi na ludzi³⁷. Drugim miejscem kształtowania nadziei jest spotkanie z cierpieniem. „Nie unikanie cierpienia, – przypomina papież – ani ucieczka od bólu uzdrawia człowieka, ale zdolność jego akceptacji, dojrzewania w nim, odnajdywanie w nim sensu przez zjednoczenie z Chrystusem, który cierpiał z nieskończoną miłością”³⁸. Wreszcie Benedykt XVI jako jedno ze źródeł nadziei dla współczesnych ukazuje obraz Sądu Ostatecznego³⁹. Sąd Boży jest nadzieją, zarówno dlatego, że jest sprawiedliwością, jak i dlatego, że jest łaską⁴⁰. Łaska pozwala nam mieć nadzieję i ufnie zmierzać ku Sędziemu, którego znamy jako naszego „Rzeczownika”⁴¹. Ta nadzieja prowadzi do radości, kiedy człowiek cieszy się posiadaniem dobra poznanego i kochanego, kiedy jego duch posiada Boga, poznając Go i kochając jako najwyższe i niezmienne dobro⁴².

Adhortacja Franciszka *Evangelii gaudium*, ogłoszona 24 listopada 2013 roku przepelniona jest duchem radosnej nadziei. Już w początkowych jej numerach papież Franciszek wspomina o smutku rodzącym się w przyzwyczajonym do wygody i chciwym sercu, towarzyszący poszukiwaniu powierzchownych przyjemności oraz

³⁷ *Spe salvi* 33. Papież dodaje: „W modlitwie człowiek powinien uczyć się, o co prawdziwie powinien prosić Boga – co jest godne Boga. Musi uczyć się, że nie można modlić się przeciw drugiemu. Musi uczyć się, że nie może prosić o rzeczy powierzchowne i wygody, których pragnie w danym momencie – ulegając małej, fałszywej nadziei, która odwołuje się do Boga. Musi oczyszczać swoje pragnienia i nadzieje”. Tamże.

³⁸ Tamże 37. Por. H. Wejman, *Nadzieja w życiu duchowym człowieka w świetle encykliki Benedykta XVI Spe salvi*, art. cyt. s. 74-75.

³⁹ *Spe salvi* 47. Jego wejście – pisze papież – dotknięcie Jego Serca uzdrawia nas przez bolesną niewątpliwie przemianę, niczym „przejdzie przez ogień”. Jest to jednak błogosławione cierpienie, w którym święta moc Jego miłości przenika nas jak ogień, abyśmy w końcu całkowicie należeli do Boga. Tamże. Por. H. Wejman, *Nadzieja w życiu duchowym człowieka w świetle encykliki Benedykta XVI Spe salvi*, art. cyt., s. 76.

⁴⁰ *Spe salvi* 47.

⁴¹ Por. tamże. W końcowym rozdziale encykliki Benedykt XVI ukazuje Matkę Bożą, Maryję jako „Gwiazdę nadziei”. Przypomina, że „Ona, która przez swoje « tak » otworzyła Bogu samemu drzwi naszego świata; Ona, która stała się żyjącą Arką Przymierza, w której Bóg przyjął ciało, stał się jednym z nas, pośrodku nas «rozbił swój namiot»”. Tamże 48.

⁴² Św. Tomasz, *Summa Theologiae*, II – II. q. 28. aa 1,4.

izolującemu się sumieniu⁴³. Jednak cała Adhortacja jest wezwaniem do radości, zgodnie z treścią pierwszego jej numeru: „Radość ewangelii napelnia serce oraz całe życie tych, którzy spotykają się z Jezusem. Ci, którzy pozwalają, żeby ich zbawił, zostają wyzwoleni od grzechu, od smutku, od wewnętrznej pustki, od izolacji” (EG 1).

Papież Franciszek wskazuje na autentyczne źródło, z którego rodzi się zawsze i odradza radość. Jest nim kontakt z Jezusem Chrystusem (por. EG 2). Na spotkanie z Nim zaprasza Papież każdego chrześcijanina, niezależnie od miejsca i sytuacji, w jakiej się znajduje, by odnowił z Nim swoje osobiste spotkanie, albo przynajmniej podjął decyzję gotowości spotkania się z Nim, szukania Go nieustannie każdego dnia (por. EG 3). Nie ma racji, kontynuuje papież Franciszek, „dla której ktoś mógłby uważać, że to zaproszenie nie jest skierowane do niego, ponieważ «nikt nie jest wyłączony z radości, jaką nam przynosi Pan»⁴⁴. Do Chrystusa – źródła radości trzeba powracać, gdyż „Bóg nigdy nie męczy się przebaczeniem nam; to nas męczy proszenie Go o miłosierdzie. Ten, który zachęcił nas do przebaczenia «siedemdziesiąt siedem razy» (Mt 18, 22), daje nam przykład: On przebacza siedemdziesiąt siedem razy. Za każdym razem bierze nas w swoje ramiona. Nikt nie może nas pozbawić godności, jaką obdarza nas ta nieskończona i niewzruszona miłość. On pozwala nam podnieść głowę i zacząć od nowa, z taką czułością, która

⁴³ „Wielkim ryzykiem w dzisiejszym świecie, z jego wieloraką i przygniatającą ofertą konsumpcji, jest smutek rodzący się w przyzwyczajonym do wygody i chciwym sercu, towarzyszący poszukiwaniu powierzchownych przyjemności oraz izolującemu się sumieniu. Kiedy życie wewnętrzne zamyka się we własnych interesach, nie ma już miejsca dla innych, nie liczą się ubodzy, nie słucha się już więcej głosu Bożego, nie doświadcza się słodkiej radości z Jego miłości, zanika entuzjazm związany z czynieniem dobra. Również wierzący wystawieni są na to ryzyko, nieuchronnie i stałe. Wielu temu ulega i stają się osobami urażonymi, zniechęconymi, bez chęci do życia. Nie jest to wybór godnego i pełnego życia; nie jest to pragnienie, jakiego Bóg żywi względem nas; nie jest to życie w Duchu rodzące się z serca zmartwychwstałego Chrystusa”. EG 2.

⁴⁴ „Kto zaryzykuje, by uczynić mały krok w kierunku Jezusa, tego Pan nie zawiedzie, przekona się, że On już na niego czekał z otwartymi ramionami. Wtedy jest sposobna chwila, by powiedzieć Jezusowi Chrystusowi: «Panie, pozwoliłem się oszukać, znalazłem tysiąc sposobów, by uciec przed Twoją miłością, ale jestem tu znowu, by odnowić moje przymierze z Tobą. Potrzebuję Cię. Wybaw mnie ponownie, Panie, weź mnie w swoje odkupieńcze ramiona»”. EG 3.

nas nigdy nie zawiedzie i zawsze może przywrócić nam radość” (EG 3). Ewangelia, w której jaśnieje chwalebny Krzyż Chrystusa, zaprasza gorąco do radości (por. EG 5). Entuzjazm w ewangelizacji też wypływa z doświadczenia radości (por. EG 265). Żeby być ewangelizatorami dusz, trzeba rozwinąć duchowe upodobanie pozostania blisko życia ludzi, aż do odkrycia, że staje się to źródłem głębszej radości (por. EG 268).

3. Konsekracja zakonna – prowadzi do radosnej nadziei

Pytamy, czy konsekracja zakonna może być źródłem radosnej nadziei? Trzeba nam szerzej spojrzeć na samą rzeczywistość konsekracji. Pojęcie „konsekracja” należy do kluczowych, centralnych tematów teologii życia konsekrowanego⁴⁵. Jest to rdzeń centralny życia konsekrowanego, całkowity i nieodwołalny dar z siebie złożony Bogu (ET 7)⁴⁶. Istotą życia konsekrowanego jest całkowite i wyłączne oddanie się Bogu, aby żyć wyłącznie dla Niego (PC 5, EE 5). Konsekracja wprowadza konsekrowanego na drogę życia Ewangelią tak intensywnie, by ostatecznie to życie mogło objawiać się jako przemienione jej mocą w nową jakość, by wypłynąć na głębię. Zasadnicza wartość i moc życia konsekrowanego nie tkwi w strukturach czy akcjach apostołskich, lecz w samych osobach zanurzonych w dokonujące się misterium konsekracji⁴⁷.

⁴⁵ Por. B. Secondin, *Per una fedeltà creativa. La vita consacrata dopo il Sinodo*, Milano 1995, s. 80; J. W. Gogola, *Zasady wierności charyzmatowi założyciela*, Kraków 2000, s. 102; M. Kowalczyk, *Życie konsekrowane u progu trzeciego tysiąclecia*, w: *I nic dla Boga. Apostolski wymiar życia konsekrowanego*, red. A. Dyr, P. Góralczyk, Zabki 1999, s. 87; J. A. Ichnatowicz, *Profesja rad ewangelicznych jako konsekracja w nauczaniu drugiego Soboru Watykańskiego*, „*Studia Theologica Varsaviensia*” 2 (1989), s. 63-78. Szerokie opracowanie wraz z bogatą literaturą na temat konsekracji znajdujemy w opracowaniach: S. M. A. Rodriguez, *Consacrazione*, w: *Dizionario teologico della vita consacrata*, red. S. M. A. Rodriguez, J.M. Canals Casas, Trento 1994, s. 436-476; Cz. Parzyszek, *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, Zabki 2007.

⁴⁶ Por. J. Aubry, *Teologia della vita religiosa*, Torino 1988, s. 29-35; H. Urs von Balthasar, *Sponsa Verbi, Saggi teologici*, Brescia, Morcellina 1969, s. 429-430.

⁴⁷ Kościół dla urzeczywistnienia ewangelizacji świata i nowej ewangelizacji ochrzczonych potrzebuje nade wszystko „solidnych osobowości, ożywionych gorliwością świętych” (VC 81) i dlatego rzeczą ważną jest żyć konsekracją w pełni.

Soborowa konstytucja *Lumen gentium* wyraźnie mówi o osobie życia konsekrowanego, iż „oddaje się ona całkowicie na własność umiłowanemu nade wszystko Bogu, tak że z nowego i szczególnego tytułu poświęca się służbie Bogu i Jego czci” (KK 44)⁴⁸. Życie konsekrowane to poświęcenie szczególne, jak o tym mówi Sobór Watykański II używając zwrotów takich, jak: „w sposób szczególny” (PC 1), „całkowicie” (PC 14), „przede wszystkim i wyłącznie” (PC 5), „jedynie” (PC 7). Cechą charakterystyczną tego życia poprzez akt konsekracji jest życie dla Boga samego i swego rodzaju wyłączość w tej dziedzinie⁴⁹. Konsekracja to swoiste zaślubiny z Bogiem. Osoba konsekrowana czyni z siebie dar całkowity, mocą którego cała jego egzystencja staje się kultem Boga w miłości⁵⁰. Konsekracja zakonna stwarza nową więź człowieka z Bogiem Trójjedynym w Jezusie Chrystusie (por. VC 21)⁵¹.

Konsekracja zakonna korzeniami sięga głęboko w konsekrację chrztu i pełniej ją wyraża (PC 5). Wielu teologów opierając się na tym fakcie, twierdzi, że w przypadku konsekracji zakonnej nie mamy do czynienia z nową konsekracją, różną od konsekracji chrztu, ale z jej radykalizacją w celu trwałego nawrócenia się i zdecydowanego

⁴⁸ Por. D. Wider, *Życie oddane na własność Bogu*, Kraków 1996, s. 26-31; M. Daniluk, *Encyklopedia Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Pojęcia. Terminy. Instytucje. Dokumenty. Czasopisma*, Lublin 2000, s. 402-403.

⁴⁹ Por. B. Maggioni, *Il fondamento evangelico della vita consacrata*, w: J. Aubry, F. Ciardi, S. Bisignano, M. Farina, P.G. Cabra, B. Maggioni, *Vita consacrata un dono del Signore alla sua Chiesa*, Torino 1993, s. 102-107; K. Hołda, *Konsekracja zakonna*, w: *Życie zakonne w strukturze Kościoła*, Rzym 1979, s. 57-63.

⁵⁰ Por. KPK kan. 607 § 1; R. Forycki, *Życie zakonne jako swoisty sposób realizacji życia chrześcijańskiego*, w: *Apostolskie posłannictwo zakonów*, red. L. Balter, Poznań 1987, s. 179-180; Cz. Parzyszek, *Przesłanie Jana Pawła II o życiu konsekrowanym*, Ateneum Kapłańskie, 1 (2007), s. 70-72.

⁵¹ Sprawcą konsekracji jest Bóg, Ojciec działający przez Syna w Duchu Świętym. Dokonuje się ona w akcie konsekracji zakonnej, zatwierdzonej przez Kościół. Bez konsekracji, a więc oficjalnego poświęcenia się Bogu przez śluby, przyrzeczenia lub inne święte więzy, nie ma życia konsekrowanego. Wchodzą w nią trzy czynniki: powołanie ze strony Boga, wezwanie do „nowego przymierza”; odpowiedź wezwanego człowieka; i pośrednictwo Kościoła, który ją przyjmuje i potwierdza. Por. L. Balter, *Konsekracja Bogurodzicy wzorem konsekracji*, w: *Apostolskie posłannictwo zakonów*, dz. cyt., s. 294-296; K. Hołda, *Życie konsekrowane*, dz. cyt., s. 107; Cz. Parzyszek, *Jan Paweł II – animator życia konsekrowanego*, *Życie konsekrowane*, 2 (2007), s. 75-78.

naśladowania Jezusa Chrystusa⁵². Jednak, zgodnie z nauczaniem Jana Pawła II, konsekracja zakonna w swej konstytutywnej treści jest nową konsekracją⁵³. Jest ona nową ze względu na świadomość człowieka i dobrowolny wybór z jego strony oraz wolę ustawicznego nawracania się. Zanurzenie w konsekracji chrzcielnej, czyni ją bardziej logiczną i radykalną; przez profesję zakonną jest ona najpełniejszym poświęceniem się człowieka Bogu, jest oddaniem się Bogu na własność. Zakorzeniona na sakramentalnym podłożu chrztu jest nowym „zanurzeniem w śmierć Chrystusa”: poprzez świadomość i wybór; poprzez miłość i powołanie oraz poprzez nieustanne „nawrócenie”.

Owo „zanurzenie w śmierć” sprawia, że – „pogrzebany wraz z Chrystusem” człowiek – wkracza w nowe życie jak Chrystus⁵⁴. Konsekracja jest więc zakorzeniona w Misterium paschalnym Chrystusa⁵⁵. W Chrystusie ukrzyżowanym znajduje swą integralną podstawę konsekracja chrztu i z kolei profesja rad ewangelicznych, która – według słów Vaticanum II – „stanowi jakąś szczególną konsekrację”. Tym wspaniałym aktem konsekracji osoba konsekrowana zostaje jeszcze głębiej zanurzona w Chrystusie, z Nim zintegrowana żyjąc tu na ziemi Jego stylem życia⁵⁶; jest równocześnie

⁵² Por. B. Secondin, *Obecny stan życia konsekrowanego*, Życie konsekrowane, 4-5 (1994), s. 16; L. Moreira Neves, *Życie zakonne widzialnym znakiem miłości do ludzi*, w: *Apostolskie posłannictwo zakonów*, dz. cyt. s. 2324-246

⁵³ RD 7; VC 31; por. L. Balter, *Konsekracja Bogurodzicy wzorem konsekracji*, w: *Apostolskie posłannictwo zakonów*, art. cyt., s. 294-295; K. Hołda, *Konsekracja zakonna*, w: *Życie zakonne w strukturze Kościoła*, Rzym 1979, s. 60-63; P. Liszka, *Charyzmat życia zakonnego*, dz. cyt., s. 70; P. Spiller, *Konsekracja zakonna*, t. 3, Kraków 1997, s. 137-165; Cz. Parzyszek, *Przesłanie Jana Pawła II o życiu konsekrowanym*, Ateneum Kapłańskie, 1 (2007), s. 70-72; S. Tassotti, *Consacrazione-Missionale-Liminalità*, Claretianum, 47 (2007), s. 423-426.

⁵⁴ Por. L. Balter, *Konsekracja Bogurodzicy wzorem konsekracji*, w: *Apostolskie posłannictwo zakonów*, art. cyt., s. 294-295; P. Spiller, *Konsekracja zakonna*, w: *Formacja zakonna 3*, red. J. W. Gogola, M. Zawada, P. Spiller, Kraków 1998, s. 163-165.

⁵⁵ Por. S. Rybicki, *Paschalny charakter zakonnej konsekracji*, w: *Apostolskie posłannictwo zakonów*, dz. cyt., s. 195-195; P. Spiller, *Konsekracja zakonna*, w: *Formacja zakonna 3*, dz. cyt., s. 145-148; M. K. Sulej, *Paschalny wymiar życia zakonnego*, Homo Dei, 2-3 (1992), s. 75-77; tenże, *Paschalny wymiar życia zakonnego*, w: *Ewangelizacja w tajemnicy i misji Kościoła*, red. E. Szczotek, A. Liskowacka, Katowice 1994, s. 192-193, 197-198.

⁵⁶ Por. A. J. Nowak, *Nowy człowiek powołany do życia konsekrowanego*, Życie konsekrowane 1 (2002), s. 20-26.

śnie śmiercią i wyzwoleniem. Jest porzuceniem starego człowieka i przyobleczeniem się w nowego, stworzonego w sprawiedliwości i prawdziwej świętości (por. RD 7-8). Słusznie jednak zauważa L. Balter przywołując zdanie M. D. Chenu, że konsekracji zakonnej nie można nazwać jakimś „super-chrztem”, nadbudową, naddatkiem, uzupełnieniem ewentualnych braków wynikających z zaniedbania łaski tamtego sakramentu⁵⁷. Konsekracja zakonna jest uobecnieniem i zaktualizowaniem tego, co dokonało się wcześniej w sakramencie chrztu świętego.

Zobowiązanie przez śluby do spełnienia rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, zgodnie z własnym prawem rodzin życia konsekrowanego, stanowi z jednej strony wyraz całkowitego poświęcenia się Bogu, równocześnie zaś środek prowadzący do jego urzeczywistnienia⁵⁸. Stąd bierze też swój kształt świadectwo i apostołstwo właściwe osobom konsekrowanym. Konsekracja osoby poprzez śluby zakonne stanowi o takiej „nowości życia”, która może się urzeczywistniać tylko na zasadzie „ukrycia” wszystkiego, co stanowi nasze ludzkie życie, w Chrystusie: życie nasze ukryte jest z Chrystusem w Bogu⁵⁹. Z jednej strony, konsekrację osoby

⁵⁷ Por. L. Balter, *Wyjęci spośród ludzi, ale użyteczni dla świata*, art. cyt., s. 160; M. D. Chenu, *Vocations particulières et grâce baptismale*, w: *La vocation religieuse et sacerdotale*, Paris 1969, s. 7-21; M. Gołąb, *Czy zakony są jeszcze Kościołowi potrzebne?*, Kraków 2002, s. 79. Dawne praktyki liturgiczne unaoczniające fakt rzekomego oderwania się od świata osoby konsekrowanej i wejście w nowe życie, wyrażające się m. in. w zrezygnowaniu z dawnego, świeckiego imienia – otrzymanego na chrzcie św. – a w przybraniu imienia nowego, prawie zanikają ustępując miejsca nowym, ukazującym ścisłą więź konsekracji zakonnej z sakramentem chrztu św. Por. L. Balter, *Wyjęci spośród ludzi, ale użyteczni dla świata*, art. cyt., s. 160.

⁵⁸ Dlatego ze względu na ślubowanie rad ewangelicznych, nieraz teologowie używają zamiennie terminu „konsekracja zakonna” lub „profesja zakonna”. Por. M. Daniluk, *Encyklopedia Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego*, dz. cyt., s. 303-304. Profesję pojmuje się jako środek, wyraz, akt ślubowania rad ewangelicznych; konsekrację (życie konsekrowane) zaś utożsamia się ze stanem konsekracji życia. Profesja jest pojęciem bardziej jurydycznym, konsekracja – teologicznym. Por. T. Paszkowska, *Misterium konsekracji osób w perspektywie duchowości Soboru Watykańskiego II*, dz. cyt., s. 205-230.

⁵⁹ Por. *Życie konsekrowane w nauczaniu Jana Pawła II*, red. Cz. Drażek, Kraków 1996, s. 151. Wszystko to zawiera się w Pawłowym „umieraniu”, sakramentalnie zapoczątkowanym przez chrzest. To umieranie z Chrystusem czyni nas uczestnikami owoców Jego zmartwychwstania, na podobieństwo ziarna, które wrzucone w glebę „obumiera”, aby zaowocować nowym życiem (por. J 12, 24).

można z ludzkiego punktu widzenia przyrównać do „stracenia życia”, to z drugiej, jest to jednak równocześnie najprostsza droga do jego „odnalezienia”⁶⁰. Konsekracja poprzez profesję rad ewangelicznych zatrzymuje nas w obrębie tajemnicy paschalnej. Wraz z Maryją stajemy się uczestnikami tej śmierci, która zaowocowała „nowością życia” w zmartwychwstaniu.

W konsekrację zakonną poprzez akt miłości – jak nauczał Jan Paweł II – wpisuje się podobieństwo tej miłości, która w Sercu Chrystusa jest miłością odkupieńczą i oblubieńczą zarazem. Taka miłość wyrosła na sakramentalnym podłożu chrztu świętego – jest początkiem nowego życia w Chrystusie i Kościele, początkiem nowego stworzenia. Miłość ta pogłębia w każdej osobie życia konsekrowanego radość, że należy wyłącznie do Boga, że jest szczególnym dziedzictwem Trójcy Przenajświętszej: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Świadomość przynależenia do Boga samego w Jezusie Chrystusie, Odkupicielu świata i Oblubieńcu Kościoła, pieczętuje serce, wszystkie myśli, słowa i uczynki, znamię biblijnej oblubienicy⁶¹. To serdeczne i dogłębne poznanie Chrystusa dokonuje się i pogłębia z każdym dniem coraz bardziej dzięki życiu modlitwy: osobistej, wspólnotowej i liturgicznej, właściwej każdej ze wspólnot życia konsekrowanego.

Osoby konsekrowane całkowicie oddane kontemplacji stanowią istotną pomoc i zachętę dla swych braci i siostr zajmujących się dziełami apostołskimi. Świadomość przynależności do Chrystusa otwiera serca, myśli i uczynki, kluczem tajemnicy Odkupienia na wszystkie cierpienia, potrzeby i nadzieje ludzi i świata, pośród których ewangeliczna konsekracja została zaszczerpiona jako szczególny znak obecności Boga, dla którego wszyscy żyją⁶², ogarnięci niewidzialnym

⁶⁰ Por. tamże. Sam Chrystus wszakże mówi: kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je (Mt 10, 39). Słowa te z pewnością są wyrazem radykalizmu Ewangelii. Równocześnie trudno nie zauważyć, jak bardzo wiele mówią one o człowieku, jak szczególny jest ich antropologiczny wymiar. Cóż jest bardziej zasadnicze dla człowieka jak właśnie to odnalezienie siebie, odnalezienie siebie w Chrystusie, bo Chrystus jest „wszelką pełnią?” (por. Kol 2, 9).

⁶¹ Por. Pnp 8, 6; RD 8; W. Wołkowska, *Życie zakonne w aspekcie obowiązków moralnych*, w: *Apostołskie posłannictwo zakonów*, dz. cyt., s. 247-27.; D. Wider, *Życie oddane na własność Bogu*, Kraków 1996, s. 33-38.

⁶² Por. Łk 20, 38. RD 8. Konsekracja według biblijnego znaczenia tego słowa to „współuczestnictwo w świętości Boga, oddanie się całkowite sprawie Bożej. Por. J. W. Rosłon, *Biblij-*

wymiarem Jego królestwa⁶³. Konsekracja oznacza zawsze odniesienie do Chrystusa, do ponownego zanurzenia w Jego śmierci i zmartwychwstaniu. Nie można mówić o konsekracji zakonnej, bez uwzględnienia centralnego i zasadniczego znaczenia pośrednictwa Chrystusa, o czym wyraźnie przypomniał ostatni Synod na temat życia konsekrowanego⁶⁴.

Wnioski

Po dokonanej refleksji na temat analizy współczesnego świata, potrzeby nadziei i radości oraz natury konsekracji zakonnej docieramy do sedna odpowiedzi na zasadniczy problem referatu: radość konsekracji – nadzieją dla współczesnego świata. Oto niektóre wnioski, które nasuwają się same przez się.

1. Świat współczesny gubi Sacrum. Coraz częściej słyszy się twierdzenia: Bóg jest niepotrzebny, nie na czasie, nie do przyjęcia – jest przeciwko człowiekowi. Ponadto współczesny świat i człowiek dotknięty chorobą postmodernizmu i uczulony na swoiście pojętą wolność, nie może przyjąć Boga, który wymaga, stawia przykazanie – normy moralne. Tym samym człowiek traci więc źródło radości i nadziei.

Konsekracja zaś to swoiste zaślubiny z Bogiem. Jest całkowitym powierzeniem się Bogu, jest zakorzeniem w Misterium paschalnym Chrystusa. Poprzez akt konsekracji osoba konsekrowana zostaje głębiej zanurzona w Chrystusie i z Nim zintegrowana; żyje Jego stylem życia. Bóg jest zawsze źródłem radości i nadziei.

ne przymierze z Bogiem podstawaą życia zakonnego, w: *Apostolskie posłannictwo zakonów*, dz. cyt., s. 150.

⁶³ „Słowa: *Pójdź za Mną*, wypowiedziane przez Chrystusa, kiedy spojrzał z miłością na każdego i każdą spośród Was, drodzy Bracia i Siostry, mają takie również znaczenie: weź udział w sposób możliwie najbardziej pełny i najbardziej radykalny w kształtowaniu tego „nowego stworzenia” (2 Kor 5, 17), które ma się wyłonić z Odkupienia świata poprzez moc Ducha Prawdy, działającego z obfitości paschalnej tajemnicy Chrystusa.” RD 8.

⁶⁴ Por. *Instrumentum laboris*, nr 43

2. Świat widzi cel i szczęście człowieka w bogactwie, w przyjemności. Rozpowszechniona chęć użycia i egoizm prowadzi do imitacji miłości, wypaczonego pojęcia wolności i egoizmu. Wypaczona wolność i egoizm nigdy nie służy nadziei i radości – jest zniewoleniem.

Konsekracja przez śluby zobowiązuje osoby konsekrowane do spełnienia rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, zgodnie z własnym prawem rodzin życia konsekrowanego. Stanowi z jednej strony wyraz całkowitego poświęcenia się Bogu, z drugiej zaś środek prowadzący do służby braciom, która prowadzi zawsze do nadziei i radości (Tagore).

3. Nieskończony smutek i beznadziejność [współczesnego świata] – jak napisał papież Franciszek – **może być uleczone tylko przez nieskończoną miłość** (por. EG 265).

Wspólnoty życia konsekrowanego są środowiskiem braterskiej komunii. Bezinteresowna miłość jest motywem złożenia konsekracji zakonnej; stanowi duchową siłę, ułatwiającą spotkanie w pełni z Bogiem; jest światłem, które wciąż na nowo rozprasza mroki ciemnego świata oraz daje radość, nadzieję i odwagę do życia i działania, gdyż „więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu” (Dz 20, 35; EG 272).

4. Sekularyzm ujawnia się w społeczeństwie konsumpcyjnym poprzez hedonizm, pragmatyzm oraz pogoń za przyjemnością, co prowadzi do relatywizmu moralnego i obojętności religijnej. Dlatego w tak lansowanym społeczeństwie, w którym ważniejsza jest niewierność, przymus wyboru, niż wierność i prawda trudno o radość i nadzieję na życie wieczne.

Przez praktykę rad ewangelicznych osoby konsekrowane wskazują drogę, jak żyć w sposób uporządkowany i zharmonizowany w odniesieniu do swojego ciała, woli i dóbr materialnych. W ten sposób ukazują, jak budować relację z Jezusem Chrystusem, pogłębiać ducha modlitwy, żyć słowem Bożym i w ten sposób stawać się ludźmi nadziei i autentycznej radości.

Summary
Joy of the consecration as a hope
for the modern world

The theme of joy of the consecration, which should be the hope for the contemporary world, suggests four rather significant issues: the image of the modern the world, the need of joyful hope and the living of religious consecration – source of joyful hope. The consecrated persons fully dedicated to the contemplation are a great help and encouragement to their brothers and sisters involved in the apostolic works.

Jolanta Anna Hernik RMI

Warszawa

Pokusy i zagrożenia na drodze rad ewangelicznych

Słowa-klucze: świat, pokusy, zagrożenia, rady ewangeliczne

Streszczenie

Troska o to życie duchowe i ofiarowanie tego życia innym. To głębokie życie wewnętrzne, nadaje wartość i piękno, głębokość i smak, ciepło i kolor naszemu życiu codziennemu. Bez wejścia do wnętrza serca, nie będziemy mogli podtrzymać nadziei, w świecie rozwiązłym i pełnym przemocy; nie będziemy mogli odkryć i celebrować piękna oraz dobroci, które są ukryte w tym świecie.

Wstęp

Do pewnej, w sędziwym wieku nauczycielki, przyszła jej uczennica i poprosiła: „Zostaw mi proszę coś z twojej mądrości życiowej, zanim odejdziesz z tego świata”. Nauczycielka spojrzała na swą uczennicę, otworzyła szeroko usta i poprosiła, by zajrzała do środka. Zdumiona, uczyniła tak, jak ta jej poleciła. Za chwilę usłyszała pytanie: „Powiedz mi, czy mam język?” – zapytała nauczycielka. Ależ naturalnie – odpowiedziała uczennica. „A zęby, czy posiadam jeszcze zęby?” – zapytała nauczycielka. „Nie. Nie widzę już zębów”. – odpowiedziała uczennica. „Czy wiesz, dlaczego język utrzymuje się dłużej od zębów?” – zapytała nauczycielka i patrząc na uczennicę kontynuowała: „Bo język jest giętki, elastyczny. A zęby wypadają, ponieważ są twarde i brak im elastyczności. W ten sposób nauczyłaś się tego, czego warto się nauczyć”.

Morał z opowieści, to pytanie do każdego z nas: Czy przypadkiem nam, osobom konsekrowanym, w codziennym przeżywa-

niu rad ewangelicznych nie przydałoby się więcej elastyczności? Jest to pytanie, które pośrednio kieruje do nas papież Franciszek: „Młodzi wzywają nas do rozbudzenia i pogłębienia nadziei, ponieważ noszą w sobie nowe tendencje ludzkości i otwierają nas na przyszłość, abyśmy nie byli zakotwiczeni w nostalgii za strukturami i zwyczajami, które nie są już życiodajne w dzisiejszym świecie”(EG 108).

Jezus potrzebował 30 lat życia, by przyjąć swoim ciałem to błogosławieństwo: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę” (Łk 4, 18). Tkając sieci rybackie z mężczyznami i kobietami tamtej epoki, próbował być za pomocą ich dłoni, ich oczu, ich gestów, ich słów... tą dobrą nowiną. A projekt życia godnego i obfitego, i miejsce w którym jest szczęście, gdzie nie ma rywalizacji ani zastraszenia, nazwał „**Królestwem**”. Jest ono tak malutkie i cichutkie, jak ziarnko gorczycy, tak piękne, jak drogocenna perła, tak delikatne, jak zaproszenie, które można odrzucić.

Pewnego razu prowadząc zajęcia dla międzynarodowej grupy juniorek zauważyłam, że zwykle mówimy: „pracować na rzecz Królestwa, budować Królestwo, współpracować w budowie Królestwa, czynić Królestwo”(…). Są to czasowniki, które wskazują na nasze działanie. Tymczasem czasowniki w Ewangelii są inne. Jezus mówi o tym, by **wejść** do Królestwa, **przyjąć je, poszukiwać, oczekiwać, dziedziczyć...** czyli Królestwo jest czymś ofiarowanym nam przez Boga. On pierwszy wychodzi do nas z inicjatywą, On nas wyprzedza, a my przygotowujemy się, by je przyjąć. Stajemy się podatnymi poszukiwaczami tego Królestwa.

Jesteśmy tutaj, by pomóc sobie nawzajem w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie: jak żyć Ewangelią dzisiaj? Jak odkrywać miejsca Królestwa, jak żyć jedni z drugimi, by to życie miało smak i sens. Papież Benedykt XVI mówił do nas: „To Ewangelia przeżywana każdego dnia, nadaje wdzięk i piękno życiu konsekrowanemu i przedstawia światu alternatywę, której można zaufać. Tego oczekuje od was świat, tego oczekuje od was Kościół: by być żyjącą Ewangelią”¹. Mocne i piękne słowa.

¹ Tłumaczenie własne.

Jakie stoją przed nami pokusy i zagrożenia na tej drodze, którym z nich ulegamy, dlaczego tak trudno nam być „żyjącą Ewangelią”? Bardzo realistycznie na te pytania odpowiada papież Franciszek w adhortacji apostołskiej *Evangelii Gaudium*.

1. Zdrowe życie wewnętrzne

Jezus mówił, że **Królestwo Boże** jest w nas, że z wnętrza czerpiemy światło dla naszych oczu, by mogły odkrywać to Królestwo dzień za dniem. Wewnątrz, w miejscu intymnym nas samych, znajdują się miejsca pełne światła, a także miejsca, gdzie jest chwast. Jest jednak nadzieja, że kiedy chwast zostanie wyrwany, to będzie więcej światła. Wewnątrz nas są miejsca uzdrowione i takie, które tego uzdrowienia potrzebują. Potrzebujemy wierzyć w siłę życia wewnętrznego, w źródło życia, które nam daje Duch (J 4, 37-39).

Nie tak dawno skończyłam czytać książkę o Etty Hillesum, kobiecie pochodzenia żydowskiego, która pozwoliła, by jej sercem zawładnął Bóg. Mówiła: „Zawsze pragnęłam, by przyszedł ktoś i wziął mnie za rękę”. Etty wyrażała tę potrzebę, że musimy być prowadzeni, że musimy pozwolić na to, by ktoś nas prowadził. „Dokąd zmierza Życie Konsekwowane?”. Nie potrafimy odpowiedzieć na to pytanie, ale wiemy, że Ktoś nas prowadzi do dobrego miejsca i kontynuuje pukanie do naszego serca, byśmy nie zapomnieli o miłości, która szuka schronienia.

Jak trudno w epoce tak licznych nowości, skupić się na tym, co codzienne – bo wokół tysiące wołań ze strony świata, zwielokrotnionych przez świat wirtualny – skupić i przywrócić w sobie miejsce ciszy. Ciszy od momentu spotkania z Bogiem i z samym sobą aż do momentu dawania siebie innym. Potrzebujemy odnawiać w sobie to wewnętrzne centrum, od którego wszystko się porządkuje, uspokaja i znajduje sens. „Siła pochodzi z wnętrza – pisała Etty – z małego, zamkniętego centrum, do którego chowam się czasami, kiedy świat zewnętrzny wydaje mi się za bardzo hałaśliwy”.

Tej ciszy i tego spokoju dla przyjęcia Miłości bardzo nam potrzeba! Tracimy dużo delikatności. Otrzymujemy mnóstwo in-

formacji, impulsów, stymulacji, które zmieniają naszą zdolność uwagi/atencji. Percepcja staje się fragmentaryczna i rozproszona, dlatego potrzebujemy ciszy, aby odzyskać zdolność do życia głębokiego i oddanego drugiemu człowiekowi. Byśmy nie ulegli pokusie, o której mówi Papież Franciszek: „Osoby pozornie dysponujące solidnymi przekonaniem doktrynalnymi i duchowymi, często popadają w styl życia prowadzący do zapewnienia sobie bezpieczeństwa materialnego, do zdobywania władzy i ludzkiej chwały osiąganym za wszelką cenę, zamiast dawania życia za innych w misji” (EG 80).

Dla nas, osób konsekrowanych, czymś najważniejszym jest odkrywanie życia wewnętrznego, troska o to życie, zauważenie, jak wzrastam wewnątrz i ofiarowanie tego życia innym. To głębokie życie wewnętrzne, które wzrasta w ukryciu i jest sekretem, nadaje wartość i piękno, głębokość i smak, ciepło i kolor naszemu życiu. Bez wejścia do wnętrza serca, nie będziemy mogli podtrzymać nadziei, w świecie rozwiązłym i pełnym przemocy, nie będziemy mogli odkryć i celebrować piękna oraz dobroci, które są ukryte w tym świecie. Cisza nie jest ucieczką, lecz skupieniem się na płaszczu Boga, którym okrywa świat. Wiemy, że kiedy nasze wewnętrzne życie jest zdrowe w efekcie zdrowsze są nasze relacje z innymi. Warto zadać sobie pytania: Jak inni czują się w naszej obecności? Czy czują się szanowani? Czy mogą żyć bez lęku, że chcemy im narzucić to, by byli tacy, jakich my ich sobie wyobrażamy?

Jeśli jesteśmy ludźmi, którzy narzucają innym swoje obrażenia, to papież Franciszek nas przestrzega: „(...) popadamy w praktyczny relatywizm, który polega na działaniu jakby Bóg nie istniał, na decydowaniu tak, jakby inni nie istnieli, na pracowaniu tak, jakby nie istnieli ci, którzy jeszcze nie otrzymali orędzia” (EG 80).

2. Zgoda na rzeczywistość

Ten aspekt dotyka naszego sposobu usytuowania się w życiu. Mówią, że rytm życia wygląda następująco: Otwieram się, aby wzrastać/ Zamykam się, aby siebie chronić. Wszystkie na-

sze systemy funkcjonują tak samo. Wszystko to, co się otwiera, zmierza ku życiu/ Wszystko to, co się zamyka, zmierza ku powierzchowności.

Jest w nas olbrzymia emocja: **lęk** (najczęściej słyszany w Starym Testamencie, a w Nowym, Jezus mówi: „Nie lękajcie się”). Lęk jest taką emocją, która krąży i zastrasza. Blokuje życie i nie pozwala rozprzestrzeniać się życiu.

Obecnie otrzymujemy ze świata motywację, aby się lękać i w ten sposób cała transformacja/przemiana jest blokowana przez lęk. Stąd w ciągu całego procesu naszego życia potrzebujemy spotkać się z lękiem i nazwać go po imieniu. Aby uzdrowić się z lęku potrzebujemy zobaczyć i stawić czoło sprawom i uczuciom, których się lękamy. Nie uciekać od emocji przykrych, zastrzymać się, by móc je kontemplować i po prostu przeżyć.

Papież Franciszek podpowiada nam: „Problemem nie zawsze jest nadmiar aktywności, lecz przede wszystkim działalność źle przeżywana, bez odpowiedniej motywacji, bez duchowości przenikającej działanie i czyniącej je upragnionym. Sprawia to, że obowiązki męczą ponad granice rozsądku, a czasem prowadzą do choroby. (...) Niektórzy popadają w acedię, ponieważ snują plany nie do zrealizowania i nie przeżywają chętnie tego, co mogliby spokojnie robić” (EG 82). Czego nie przeżywam? Czego się lękam?

Kiedy przyglądamy się naszej codzienności, to z łatwością możemy dostrzec, że najwięcej energii zużywamy na płaszczyźnie relacji międzyludzkich. Relacje międzyludzkie to coś, co daje nam najwięcej radości, ale także sprawia najwięcej bólu. Słyszałam, jak jeden z zakonników mówił do swojego przyjaciela: „W tym domu chciałbym być tylko gościem”. Kiedy przyjaciel wyraził zdziwienie, wówczas ten odrzekł: „Mieszkańcy są mili tylko dla gości. Na co dzień jest zbyt dużo powagi i sztywności”.

Pragniemy wspólnot, gdzie jest zrozumienie i ciepło. Tymczasem najczęściej ranimy siebie nawzajem przez zwykłą głupotę, zazdrość i rywalizację. Dlatego potrzebujemy powrotu do dwóch słów, które otwierają bramę dla przemiany: **Przepraszam i proszę o przebaczenie**. Nasze życie we wspólnocie jest znakiem Królestwa właśnie ze względu na różnorodność, a nie ze względu na jednakowość.

Potrzebujemy uczyć się akceptacji i rozeznania, czym jest zgoda na akceptację. W pierwszym rzędie to zgoda na siebie sama/-samego, na naszą sytuację i życie takie, jakie ono jest. Także zgoda na życie osoby, która kroczy obok. Umiejętnie przyjąć, bez oporów, każdy moment wspólnej wędrówki: „Tak jest, a tak być może”. Bóg działa w tym, co jest. Kroki ku akceptacji wielokrotnie nie są przyjemne, ponieważ to, co się widzi, nie jest tym, co chciałoby się zobaczyć. Potrzeba nam odwagi, by to zobaczyć i akceptacji z dobrego serca, że to co jest, wymaga ćwiczeń/treningu. Zazwyczaj szukamy innego czasu i innego miejsca: „nie tutaj, nie teraz, nie z tymi osobami”. Tymczasem życie nas uczy, że właściwe rozwiązanie możemy znaleźć właśnie: tutaj, teraz i z tymi osobami. Bo jeśli nie, to popadamy w pokusę, którą dobitnie podkreśla papież Franciszek: „(...) pokusę przywiązania do słodkawego smutku bez nadziei, który opanowuje serce jako „najęższy z eliksirów złego ducha”. Powołani do oświecania i komunikowania życia, w końcu ulegamy fascynacji rzeczami rodzącymi jedynie ciemność i znużenie oraz osłabiającymi dynamizm apostołski” (EG 83).

Moment, w którym się znajduję i ci, z którymi dane jest mi żyć, jest najlepszym momentem dla spraw, które chce ode mnie Bóg. Taka afirmacja życia broni nas przed pokusą, by wierzyć, że wszystko byłoby lepiej, gdybym znajdowała/-ł się w innym miejscu, w innym czasie i z innymi osobami. Oprzeć się pokusie myślenia, że szukanie pewności jest lepsze od podjęcia ryzyka. Pozwolić, by Bóg odnowił nadzieję w naszych sercach. Potrzebujemy odważnego zaufania. Papież Franciszek woła do nas: „Nie pozwólmy się okraść ze wspólnoty!”. Nieco dalej mówi: „Prośmy Pana, aby dał nam zrozumieć prawo miłości. (...) Nie pozwólmy się okraść z ideału miłości braterskiej” (EG 101).

Miłość stwarza przestrzeń, miłość mówi: „Jak cudownie, że istniejesz”. Rywalizacja mówi: „Walczymy o przestrzeń; twoje życie zabija moje”. Zadaniem dla nas jest uczenie się, by umieć powiedzieć: „Wzrastam u twego boku. Ty dajesz mi przestrzeń, której potrzebuję, by wzrastać”. Myślę, że umiejętne rozpoznanie naszej wrażliwości na zranienia prowadzi nas na drogę dzielenia i współpracy, bo potrzebujemy siebie nawzajem. Jest to prezent naszych czasów. Coraz więcej zgromadzeń zakonnych współpra-

cuje ze sobą. Coraz więcej zgromadzeń zakonnych współpracuje ze świeckimi. Ubóstwo otwiera nas i czyni bardziej zdolnymi, by przyjąć pomoc od innych. Potrzebujemy dzielić się z innymi, wymieniać poglądy – bo to wszystko nas ubogaca i daje nam sposobność, aby wspólnie szukać sposobów na przeżywanie dziś życia zakonnego.

3. Więzy, które dają sens życiu

Jako osoby, potrzebujemy więzi, aby żyć, tak samo jak potrzeba nam pożywienia. W świecie rozdartym, gdzie tyle przemocy i zachłanności, staje się czymś koniecznym tworzenie więzi na wszystkich poziomach. Jednemu z francuskich neurologów Borysowi Cyrulnik, podczas wywiadu zadano pytanie: Jak może wytłumaczyć fakt, że dzisiaj jest więcej problemów emocjonalnych, jak kiedyś? Odpowiedział: „Pracuję dla Światowej Organizacji Zdrowia, i kiedy porównujemy zdrowie psychiczne różnych społeczności, widzimy, że te kraje, które technologicznie są bardziej zaawansowane, mają mniejszą solidarność grupową. Natomiast w społecznościach bardziej ubogich, dużo więcej ludzie pomagają sobie nawzajem: cierpią głód, choroby, higiena jest bardzo zła, ciężka rzeczywistość, lecz solidarność jest jak klej, który ich łączy. Tutaj, nasze warunki bytowe są lepsze, ale czujemy się bardziej samotni, pełni niepokoju i słabi. Współczesny świat poszukuje bardziej wydajności, nie poszukuje więzi”.

Cyrulnik podkreśla ważność więzi, aby przywrócić życie osobom: „Ludzka siła emocjonalna wyrabia się, kiedy potrafimy tworzyć i podtrzymywać źródła czułości, zrozumienia i wzajemnej pomocy; rozwijając sieć gestów miłości i pomocy (...). **Zdolność do dawania i przyjmowania uczuć jest prawdziwym źródłem siły**, by żyć w sytuacjach trudnych. Powinniśmy zapraszać innych, aby weszli do naszego życia, organizować spotkania, by budować więzi. Bo to, co najważniejsze w tych spotkaniach to więzi jakie się rodzą i które potem podtrzymujemy”.

Nasze życie zakonne jest powołane, by tam, gdzie jesteśmy, tkąć więzi międzyludzkie, które rodzą solidarność. W obecnym czasie, kiedy więzi ludzkie są słabe, my musimy być bogaci w re-

lacje, gdzie jest miejsce na uczucia. Jak mówił pisarz Amin Malouf: „Największym wyzwaniem dla nas dzisiaj jest nauczyć się żyć razem”. W tym zadaniu ważna jest umiejętność dawania i brania. Jesteśmy powołani do tych, którzy są pozbawieni życia godnego, takiego jakiego chce dla nich Bóg. Papież Franciszek przestrzega nas: „Wielu próbuje szukać ucieczki przed innymi w swojej prywatnej wygodzie lub w ścisłym kręgu najbliższych, wyrzekając się realizmu społecznego wymiaru Ewangelii. (...) Tymczasem Ewangelia zawsze nas zachęca do podejmowania ryzyka spotkania z obliczem drugiego człowieka, z jego fizyczną obecnością stawiającą pytania, z jego cierpieniem i prośbami, z jego zaraźliwą radością, stale ramię w ramię. (...) Syn Boży przez swoje wcielenie zachęcił nas do rewolucji czułości” (EG 88).

Kiedy nasze życie wibruje, kiedy potrafimy zaglądać do wnętrza naszego serca, wówczas serce się poszerza: jest wolne, elastyczne, otwarte... i żyje się miłością. Jest nadzieja, witalna energia z wnętrza wychodzi na zewnątrz, aby się karmić, komunikować i wzrastać. Tę wibrację życia nazywamy radością. Papież Franciszek zachęca nas: „Nie pozwólmy się okraść z radości ewangelizacji!”.

4. Szczerą wdzięczność

Kiedy staramy się żyć tak, jak sobie powiedzieliśmy, wówczas promieniujemy. Takie życie pozwala nam rozpoznać i celebrować dar, który nazywa się wdzięcznością. Etty Hillesum, na kilka miesięcy przed znalezieniem się w obozie w Auschwitz, napisała w swoim dzienniku: „Wdzięczność... czuję w sobie wdzięczność. Boże mój, weź mnie za rękę, będę szła z Tobą wytrwale. Nie będę stroniła od niczego, co przyniesie mi życie. Przyjmę wszystko z całych moich sił, ale daj mi czasami chwileczkę spokoju... Lubię czuć się bezpieczna i lubię czuć ciepło uczuć, lecz nie zbuntuję się, jeśli wejdę w zimno, ale tylko wtedy, kiedy będzie ono pochodziło z Twej ręki. Pójdę wszędzie tam, gdzie zaprowadzi mnie Twa ręka i postaram się nie bać. Postaram się promieniować miłością, tą prawdziwą miłością, którą mam w sobie, w jakimkolwiek miejscu, gdzie mnie postawisz (...). Obiecuję, że będę

przeżywała swe życie maksymalnie i będę szła do przodu. Czasami myślę, że życie we mnie dopiero się zaczyna”.

Ze wszystkich postaw, które ożywiają w nas otrzymany dar konieczna jest szczerza wdzięczność. Jest ona jak magnes, który przyciąga innych. Pokusą naszej kultury jest gromadzenie i zdobywanie, lecz nie ma czasu na to, by być wdzięcznym za otrzymane dobro, ani by się cieszyć tym, co się posiada. Tymczasem wdzięczność pokazuje nasze prawdziwe miejsce jako osób pochodzących od Stwórcy. Dzięki postawie wdzięczności odnawiamy w sobie sens przynależności. Wdzięczność nadaje sens naszemu „być”. Jest ona możliwa, kiedy jesteśmy zdolni, by zaakceptować fakt, że potrzebujemy innych, że życie jest daniem i braniem. Jest konieczna, by pokonać frustrację własnych granic/słabości po to, by móc się cieszyć światem, w którym jest dużo różnych możliwości i który się otwiera dużo bardziej, niż moge sobie to wyobrazić.

Posłużę się historią, która mogłaby zilustrować życie konsekrowane w obecnym momencie. Pewna dziewczynka znajduje się sama w mieszkaniu na VI piętrze, gdy nagle zauważa wdzierający się do mieszkania ogień. Jej matka, która stoi przed blokiem, krzyczy, by podeszła do okna. Kiedy widzi córeczkę krzyczy: skacz! Przed tym piętrem strażacy rozciągnęli płótno ratownicze. Dziewczynka krzyczy: mamó nie mogę, bo nic nie widzę. Matka wytrwale krzyczy: skacz! Dziewczynka z płaczem odpowiada: mamó, nie mogę, bo nie widzę ciebie. Na co matka odpowiada: ale ja widzę ciebie, skacz! I dziewczynka skacze z okna, z zamkniętymi oczyma.

Jest Ktoś, kto widzi nas i to nam dodaje odwagi oraz zaufania, by kontynuować, podejmując ryzyko w miłości i tworzeniu, tkaniu więzi. Pamiętam słowa jednego z przyjaciół: Nie tylko za pracę jesteśmy odpowiedzialni, lecz także za radość! Potrzebujemy miejsc, gdzie jest człowiek, by ci, którzy do nas przychodzą mogli wzrastać jako osoby, by tworzyć więzi, które pomagają przywrócić osobie jej godność.

Jedna z brazylijskich poetek Cora Coralina napisała tak: Nie wiem, czy życie jest krótkie, czy za długie dla nas. Ale wiem, że nic z tego, co czynimy nie ma sensu, jeśli nie dotykamy serca ludzi”.

Podsumowanie

To jest nasze zadanie: „dotykać serc ludzi!”, by móc powiedzieć tym, z którymi kroczymy, że jest Ktoś, kto mówi pierwszy: „Córko/synu... chcę znaleźć ci miejsce, gdzie będziesz szczęśliwy/-a” (Rut 3,1), bo to miejsce, nie jest niczym innym, jak życiem z Bogiem, życiem obfitym i człowieczym. Papież Franciszek mówi do nas: „Jeśli (ludzie naszej epoki) nie znajdą w Kościele duchowości, która ich uzdrowi, wyzwoli, napełni życiem i pokojem, i która jednocześnie wezwie ich do solidarnej komunii i misyjnej płodności, zostaną w końcu oszukani przez propozycje, które nie humanizują i nie przynoszą chwały Bogu” (EG 89).

NIE DAJMY SIĘ OKRAŚĆ Z EWANGELII! (EG 97).

Summary

Temptations and dangers on the road of evangelical counsels

The concern about spiritual life and offering of this life to others. The profound inner life gives a value and beauty, depth and flavour, warmth and colour to our daily life. Without entering to the inside of the heart, we are not able to sustain the hope in a dissolute world and full of violence; we are not able to discover and celebrate the beauty and goodness which are hidden in this world.

Piotr Liszka CMF

Wrocław

Troska o osobistą i wspólnotową tożsamość

Słowa-klucze: osoba, wspólnota, tożsamość, rozwój

Streszczenie

Pełna realizacja powołania wymaga osobistej refleksji i realnej troski o tożsamość osobistą i wspólnotową. Źle się dzieje, gdy tożsamość została zagubiona, a jeszcze gorzej, gdy człowiek nie ma świadomości, że ją utracił. Tożsamość ludzka i zakonna nie oznacza zastoju, lecz ciągły rozwój.

Wstęp

Kim i czym jestem, kim i czym jesteście? Jestem człowiekiem, chrześcijaninem, osobą powołaną do życia konsekrowanego, mającą swoje zadanie i swój charyzmat. Jesteśmy wspólnotą, czyli grupą ludzi, którzy należą do instytutu życia konsekrowanego. Każdy z nich ma taki sam charyzmat. Warto się zastanowić nad tym, co w naszym życiu jest istotne, trwa zawsze, a co jest przejściowe. Zawsze jest ten sam człowiek, ale nie zawsze taki sam. Ciągłe mamy ten sam charyzmat, ale zmieniają się uwarunkowania jego realizacji. Powołany do życia konsekrowanego ciągle otrzymuje coś nowego, nowe sytuacje życiowe i nowe łaski, aby wzrastać w świętości, ciągle realizując swoje powołanie. Tożsamość ludzka i zakonna nie oznacza zastoju, lecz ciągły rozwój. Tożsamość zachowuje nie ten, kto zachowuje talenty dane mu przez Boga w stanie nienaruszonym, lecz ten, kto troszczy się, aby przynosiły obfity owoc. Rozwój powołania zależy od wielu czynników, które się zmieniają, są ważne w danym czasie i w określonym miejscu.

W życiu wspólnotowym wystarczy płynąć z prądem, czyli wypełniać zadania i dostosować swój styl życia do stylu życia wspólnoty. Tożsamość jest gwarantowana, nawet wtedy, gdy się o niej nie myśli, gdy nie jest wyraźnie uświadomiona. Pełna realizacja powołania wymaga jednak osobistej refleksji i realnej troski o tożsamość osobistą i wspólnotową. Źle się dzieje, gdy tożsamość została zagubiona, a jeszcze gorzej, gdy człowiek nie ma świadomości, że ją utracił, gdy tylko wydaje mu się, gdy żyje złudzeniami, albo o tożsamości charyzmatycznej w ogóle nie myśli, jest mu wszystko obojętne. Dla trwania i utrwalania tożsamości trzeba wiedzieć o tym, co powinno być, co jest i co trzeba zrobić, aby doprowadzić do sytuacji prawidłowej i trwać w niej coraz doskonalej. Potrzebny jest wzór doświadczany bezpośrednio albo konstruowany na podstawie całości wiedzy zawartej w rozlicznych źródłach, którymi są dokumenty, dzieła materialne, a przede wszystkim inne osoby oraz wspólnoty życia konsekrowanego. Życie konsekrowane dotyczy ludzi ochrzczonych, dlatego fundamentem tożsamości zakonnej jest tożsamość człowieka i chrześcijańska. Trzeba troszczyć się o wszystkie trzy wymiary, o fundament ogólny oraz o swoją specyfikę zakonną. Można się skoncentrować na jednym z nich, ale w taki sposób, aby dwa pozostałe również ujawniły się w całym swym bogactwie. U człowieka szlachetnego, sprawiedliwego, otwartego na działanie łaski, charyzmat życia konsekrowanego rozkwita z łatwością. Z drugiej strony gorliwa realizacja swego charyzmatu angażuje całego człowieka, a przez to sprawia, że staje się on jednocześnie lepszym chrześcijaninem i lepszym człowiekiem.

1. Trójca Święta wzorem realizacji personalnej i wspólnotowej

Cała Trójca i poszczególne Osoby zachowują swą tożsamość nieustannie, w sposób absolutny. Każda Osoba Boska oddaje siebie dwóm pozostałym i w pełni je przyjmuje, pozostając sobą. Ojciec zawsze jest Ojcem, Syn zawsze jest Synem, a Duch Święty zawsze jest Duchem Świętym.

Jest jednak w Bogu Trójjedynym coś, co powoduje pojawienie się pytania o tożsamość, co jest fundamentem wszystkich

innych pytań dotyczących zachowania tożsamości. Tym czymś jest stworzenie świata. Pojawiło się coś, czego nie było – świat, a Bóg pozostał identycznie ten sam. Można nawet powiedzieć, że nowa sytuacja potwierdza tożsamość Boga, który jest Stworzycielem ze swej istoty. Czy Bóg był Stworzycielem przed zaistnieniem świata? Tak, nie stał się nim, lecz był zawsze. Bóg Stworzycielem jest zawsze.

Drugim wydarzeniem rodzącym pytanie o tożsamość Boga jest wcielenie. Sprawa jest o wiele poważniejsza. Świat jest w relacji do Boga, ale poza Osobami Bożymi. Wcielenie natomiast to stworzenie natury ludzkiej, która jest zanurzona w Osobę Syna Bożego. Pomimo tego zachowana jest tożsamość personalna drugiej Osoby Bożej. Po wcieleniu dalej jest ta sama natura boska, trwa nieustannie, bez zmian. Dalej istnieje ta sama Osoba Syna Bożego, ale w niej są teraz dwie natury. Po wcieleniu w Osobie Boskiej jest coś stworzonego. Tożsamość jest zachowana, ale otrzymuje nowy sens.

2. Tożsamość Syna Bożego w sytuacji rozwoju natury ludzkiej od poczęcia do Wniebowstąpienia.

Natura ludzka Syna Bożego, tak samo jak u wszystkich ludzi, pojawia się w momencie stworzenia duszy ludzkiej i jednoczesnym złączeniu jej z minimalną ilością materii, zdolnej do tego, żeby mieć w sobie swój kod genetyczny. Ciało zmienia się w czasie, wzrasta, aczkolwiek przed śmiercią jest śmiertelne. W zmartwychwstaniu pojawi się jako uwielbione, nieśmiertelne. Zmienia się też dusza, zmienia się jej relacja z Bogiem i z innymi osobami, zmienia się jej wewnętrzne wyposażenie. Dusza ludzka może otrzymać łaskę uświęcającą i utracić ją, może wzrastać w łasce. Czy w duszy Jezusa dzieje się to samo i tak samo jak w duszach osób ludzkich? Jest to odrębny wielki temat. Tu ważne jest, że tożsamość duszy nie oznacza niezmienności. Dusza zawsze pozostaje duchową substancją indywidualną, lecz wzrasta w łasce. Tożsamość człowieczeństwa jest wtedy, gdy jest ono ciągle jakościowo zgodne z tym, jakie powinno być w danym momencie rozwoju. Dusza ludzka jest sobą tym bardziej, im bardziej

jest zjednoczona z Bogiem. W Chrystusie od początku jest zjednoczenie hipostatyczne dwóch natur, ale relacja natury ludzkiej z naturą boską staje się coraz pełniejsza.

Momentem przełomowym jest śmierć. W tym momencie dusza otrzymuje pełnię mocy potrzebnej dla ożywienia swego ciała, i czyni to w odpowiednim czasie. Dusza Jezusowa czyni to po trzech dniach, dusza Maryi uczyniła to od razu, w momencie śmierci, a w przypadku osób wszystkich osób ludzkich – poza Maryją – dokona się to na końcu świata. W śmierci dusza ludzka staje się inna, zmienia się, otrzymuje nową wartość, dlatego zachowuje tożsamość. Tożsamość duszy i ciała, całej natury ludzkiej, nie polega na trwaniu w sytuacji początkowej. Dopiero na końcu drogi jest tożsamość pełna. Tożsamość zachowana jest wtedy, gdy człowiek dąży do swej pełni. U Jezusa Chrystusa dążenie do celu było doskonałe, dlatego jest dla nas wzorem tożsamości. W wymiarze ziemskim Jezus wędrował do Jerozolimy, aby tam umrzeć za nasze grzechy. W wydarzeniu śmierci ciało człowieka staje się martwe. Jest to całkowite zaprzeczenie tożsamości, całkowite przekreślenie jej. Tożsamość człowiecza niesiona jest przez duszę. W śmierci dusza Jezusa osiągnęła pełnię zjednoczenia z naturą boską, pełnię mocy, pełnię tożsamości. Ciało Jezusa było martwe – na krzyżu i w grobie. Było jednak w relacji z Drugą Osobą Boską, ciągle było w relacji z boskością. Pełnia tej relacji została osiągnięta w wydarzeniu zmartwychwstania. Zmartwychwstanie polega na tym, że ciało zostaje ożywione, uwielbione i złączone z duszą. Dokonuje tego Bóg, a więc natura boska Syna Bożego, ale uczestniczy w tym dziele również dusza Jezusa Chrystusa.

Z ciałem Maryi stało się to od razu, w momencie śmierci. Nas czeka to w wydarzeniu zmartwychwstania powszechnego. Po śmierci i po Paruzji będziemy tymi samymi osobami, co teraz, ale jakościowo zupełnie innymi.

3. Troska o tożsamość człowieka ochrzczonego

Człowiek wierzący powinien zachowywać wszelkie przykazania jego religii. Chrześcijanin powinien zachowywać wszelkie przykazania dane ludzkości, dane potomkom Abrahama,

a w szczególności dane przez Jezusa Chrystusa. Wszystko to zapisane jest w Piśmie Świętym i w Tradycji, a przekazywane i wyjaśniane przez Kościół. Nie wystarczy przyjąć treść wiary, trzeba ją realizować w życiu. Często o tym mówimy, i słusznie. Wydaje się jednak, że powszechnie czynimy wszyscy wielki błąd zakładając, że treść wiary jest wszystkim znana. Tymczasem wiele z tego, co nauczał Jezus i co sformułowane jest zwięźle w dogmatach, nie dotarło jeszcze do naszego umysłu. Jak więc możemy te prawdy realizować? Gdy wydaje się nam, że wszystko wiemy i brakuje nam tylko świadectwa, to tym samym uniemożliwiamy podjęcie trudu poznania całości tego, co Bóg nam objawił.

Patrząc pozytywnie, przypomnijmy sobie tylko to, co jest rdzeniem tożsamości chrześcijańskiej, co wyróżnia chrześcijan od innych ludzi. Wyróżnia nas miłość. Nie tylko bardziej świadoma, mocniejsza, ale również inna. Chrześcijanin powinien być jak Bóg Ojciec, Źródło w Źródle: rodzi Syna i tchnie Ducha. Tak i my, bez czekania na innych, mamy mieć inicjatywę i zapalać miłością Bożą cały świat. Gdy ktoś mówi, że utracił entuzjazm, to utracił swą tożsamość chrześcijańską. Chrześcijanin powinien być jak Syn Boży, który uniżył się, który stał się człowiekiem, aby nas wywyższyć. Troska o tożsamość łączy się z pokorą i służbą. Tożsamość przełożonego (przełożonej), profesora, najlepiej na świecie zdolnej pielęgniarki, kucharki, czy innej artystki, biegłej w swej wspaniałej sztuce, nie polega na tym, że napiszemy to sobie na czole i będziemy się przechadzać, aby wszyscy widzieli, kim jesteśmy. Tożsamość polega na aktywnej realizacji swego powołania, czyli na posługiwaniu, z pokorą.

Chrześcijanin powinien być jak Duch Święty, który przebywa w Ojcu i wychodzi z Jego wnętrza. W ten sposób jest sobą i tą swoją specyfikę przekazuje nam. Duch Święty, żyjący w Trójcy Świętej według swojej specyfiki personalnej, przechodzi przepaść między boskością a światem i wchodzi do ludzkich serc, aby się do Niego upodobniły. W tym kontekście, być chrześcijaninem, być wspólnotą chrześcijańską, oznacza przebywać we wnętrzu Ojca, czyli wzrastać w łasce uświęcającej i modlić się oraz wychodzić na zewnątrz, aby służyć innym ludziom w ich drodze do pełni tożsamości. Tożsamość jest zachowana wtedy, gdy – zgod-

nie ze swoim charyzmatem, w odpowiedniej harmonii – przebywamy w Bogu i wychodzimy do ludzi, przechodzimy przepaść dzielącą nas od innych. Jesteśmy posłani do wszystkich ludzi, biednych i bogatych, do wrogo nastawionych wobec Boga, ale też do naszych współbraci czy współsióstr. Mamy być doskonali w miłości, doskonali jak Bóg, który Jest Miłością, doskonali jak Ojciec, jak Syn Boży i jak Duch Święty.

4. Tożsamość zakonna

Powołanie jest zawsze konkretne, do czegoś. Nie istnieje powołanie bez celu. Zachowanie tożsamości wymaga poznanie swego powołania, swego charyzmatu, a następnie trudu jego realizacji. Być może większość zna swoje powołanie i troszczy się o jego realizację, a dzięki temu ma w sobie poczucie tożsamości. Jednak wielu z nas nie uświadamia sobie swego powołania w sposób odpowiednio dokładny. Są też osoby, które mają wyraźną świadomość, do czego zostały powołane i tego nie realizują, z winy innych ludzi albo z winy własnej.

Są ludzie, którzy dobrze odczytali głos Boga, poszli za Nim, ale dowiedzieli się, że ważniejsze jest to, co Bóg mówi przez przełożonych i dzięki temu w nowy sposób widzą, do czego zostali powołani. W takiej sytuacji może się pojawić kryzys tożsamości i poczucie zagubienia wtedy, gdy po wielu latach pojawiają się głosy współbraci, czy współsióstr, a nawet przełożonych, że trzeba było walczyć o swoje w sposób bardziej zdecydowany. Czy jest to przykład braku troski o tożsamość swego powołania? Być może jest odwrotnie. Niepotrzebne jest tego rodzaju zmaganie duchowe, niepokój, zgryzoty. Być może lepiej sobie powiedzieć, Bóg nie chciał tego, co odczuwałem na początku mojej drogi powołania. W pełni moje powołanie odczytałem i zrozumiałem dopiero po dialogu z przełożonymi. Nadal będę wypełniać wolę przełożonych i to jest gwarancją mojej tożsamości zakonnej. Mam takie przekonanie zwłaszcza wtedy, gdy to, co robię teraz, daje mi radość, gdy mam poczucie, że to, co czynię, jest bardzo potrzebne. Bywa, że ktoś, kto chciał jechać na misje, często słyszy powiedzenie: Polska też jest terenem misyjnym. Z całą pewnością tak

jest, ale tu chodzi o tożsamość powołania konkretnej osoby, a nie o sytuację danego rejonu geograficznego.

Dziś do wszystkich zgromadzeń zakonnych w Polsce, tak jak do całego Kościoła w Polsce, docierają nowe idee i nurty, które w wielu krajach pojawiły się z całą intensywnością już dawno, tuż po Soborze Watykańskim II. W jaki sposób mamy w nich uczestniczyć? Co mamy przyjmować, a czego unikać, aby zachować tożsamość zarówno w aspekcie konkretnego zgromadzenia zakonnego, jak i w aspekcie narodowym i kulturowym. Wiemy, że tożsamość osoby ludzkiej i wspólnoty zakonnej jest wielowymiarowa. Powinniśmy się troszczyć o tożsamość konkretnych jednostek i wspólnot, o tożsamość ludzką, chrześcijańską i zakonną. Myślimy o realizacji charyzmatu w konkretnych uwarunkowaniach, w sytuacji konkretnej wspólnoty, ale też o tożsamości całego Zgromadzenia, na całym świecie. Troszczymy się o całość Zgromadzenia zachowując tożsamość we wszystkich wymiarach w naszych konkretnych wspólnotach, ale też wspomagając myślą i czynem inne wspólnoty, w innych krajach, na innych kontynentach.

Słowo końcowe

Troska o tożsamość wymaga wiedzy dotyczącej kogoś i czegoś, tego, kto i co jest przedmiotem troski. Ale istotą tego słowa jest działanie, działanie intelektualne i spełnianie określonych czynności w praktyce. Konieczne są pytania dotyczące tego, na co trzeba zwrócić uwagę, co jest najważniejsze, co trzeba czynić w konkretnej sytuacji, w konkretnych uwarunkowaniach. Niech te pytania towarzyszą poszczególnym osobom oraz wspólnotom realizującym powołanie do życia konsekrowanego.

Summary

Care about personal and common identity

Total fulfilment of the vocation demands personal reflection and real care about personal and common identity. It is bad when identity is lost but worse situation is when a man is not aware that he lost it. Human and religious identity doesn't mean stagnation but rather constant development.

Jacek Kiciński CMF

Wrocław

Współczesne wyzwania wobec duchowości osób konsekrowanych

Słowa-kлючe: laicyzacja, globalizacja, zagubienie duchowe, misja współdzielona

Streszczenie

Ważnym dziś jest uczestnictwo wszystkich wierzących w procesie wspólnotowego rozeznawania sytuacji dzisiejszego człowieka. Dokonuje się to przede wszystkim w podjęciu misji współdzielonej. Misja współdzielona jest to propozycja, która sięga do źródeł prawdziwego życia chrześcijańskiego. Opiera się o zasady współodpowiedzialności, współuczestnictwa w procesie uświęcania siebie i całego świata.

Wprowadzenie

Podejmując temat aktualnych wyzwań wobec duchowości osób konsekrowanych, stajemy przed niełatwym zadaniem ukazania tego, co wydaje się dziś szczególnie ważne dla realizacji naszego posłannictwa we wspólnocie Kościoła. Chodzi o wskazanie tych przestrzeni, które dziś domagają się odpowiedzi w świetle Ewangelii. Patrząc na obecną sytuację, należałoby wziąć pod uwagę następujące zagadnienia: postępującą laicyzację, zjawisko globalizacji oraz utratę poczucia misji i zagubienie duchowe człowieka. Procesy te, choć są obecne w świecie od samego początku, to jednak zmieniają swoją formę i nasilenie w zależności od danej epoki. Obecnie wydają się przybierać na sile i stanowią poważne wyzwanie dla całego Kościoła.

Aktualne wyzwania dla osób konsekrowanych

Z pewnością, na pierwszym miejscu trzeba tu wymienić postępujący proces laicyzacji, który w konsekwencji niesie ze sobą zgubne skutki, tak dla samego człowieka, jak i całego społeczeństwa. Proces laicyzacji wpływa bowiem na całokształt życia człowieka, zarówno w wymiarze duchowym, jak i w zewnętrznym sposobie jego funkcjonowania. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest zubożenie religijne i ateizm w rozmaitych formach, dziś w najbardziej rozpowszechnionej, jaką jest sekularyzm¹.

Należy podkreślić, że laicyzacja prowadzi ostatecznie do absolutnej swobody, zwłaszcza w dziedzinie życia moralnego. Wynika to z faktu, że proces ten nastawiony jest do religii negatywnie, prowadzi też do deifikacji człowieka (człowiek staje się bogiem). Działanie to przybiera często postawę areligijną, a niekiedy antyreligijną. Powstaje zatem spore zamieszanie także i w duchowości człowieka. Stoi on niekiedy na pewnym rozdrożu i nie zawsze potrafi dostrzec to, co dla niego najlepsze.

Kolejnym wyzwaniem stojącym wobec Kościoła, czyli także wobec osób konsekrowanych jest proces postępującej globalizacji. Należy dostrzegać związane z nim zagrożenia dla człowieka i jego duchowości, ale i odczytywać je w perspektywie pewnych szans dla Kościoła.

Pojęcie globalizacji weszło do powszechnego użycia w latach osiemdziesiątych XX wieku. Warto zaznaczyć, że globalizacja nigdy nie wydawała się ze swej natury czymś złym albo dobrym². Należy jednak podkreślić, że ilekroć w życiu społecznym daje się zauważyć próba jednoczenia świata bez respektowania prawa rozwoju człowieka i środowiska, w którym żyje, prędzej czy później zaczynamy mieć do czynienia z dominacją jednej grupy społecznej skupionej w określonym systemie państwowym, kulturowym czy ideologicznym. Globalizacja często grozi zniszczeniem długo tworzonych struktur danego środowiska, narzucając

¹ Por. J. Krucina, *Drogami Kościoła*, dz. cyt., s. 127-133; por. P. Góralczyk, *Współczesny ateizm – nowe pogaństwo*, „Communio” 1 (2013), *Wprowadzenie*.

² Por. N. Baverez, *Dialektyka globalizacji: pomiędzy dobrobytem i niestabilnością, otwarciem i wykluczeniem*, „Communio” 4 (2001), s. 19.

im nowy styl pracy, życia i organizowania wspólnot. Ponadto, może to powodować utratę tożsamości związanej z życiem wiary oraz ze sposobem postępowania. Może też powstać nowa forma relacji społecznych, znosząca dotychczasowe tradycje i wzywająca człowieka do samodzielnego zagospodarowania powstałej przestrzeni (człowiek czyni się panem i bogiem swojego życia). Z drugiej strony zjawisko globalizacji niesie z sobą bogactwo wzajemnej bliskości i stwarza okazję do intensywniejszych spotkań, wymiany myśli i wzajemnego ubogacenia.

Kolejnym znakiem czasu jest utrata poczucia misji i duchowe zagubienie, które wiąże się ściśle ze zjawiskiem sekularyzacji i globalizacji a także pewnego kryzysu w Kościele. Zjawisko to możemy określić mianem pewnej duchowej zapaści ludzi Kościoła, zarówno duchownych, jak i świeckich³. Jest to wynik utraty właściwego rozumienia świata i siebie w perspektywie wiary. Wiąże się to z pewnym brakiem tożsamości powołaniowej, tak w przypadku wiernych, jak i duchowieństwa. W ścisłym związku z zaistniałą sytuacją i wzrostem indywidualizmu pozostaje zjawisko subiektywizacji wiary. Pojawiające się głosy w obronie nietykalności indywidualnego sumienia, skądinąd słuszne, nabierają w danej sytuacji niebezpiecznej dwuznaczności (por. PDV 7). Wyrazem tego jest choćby słowo „tolerancja” i „akceptacja”, które uznaje się za synonim otwartości. W praktyce w imię tolerancji zabrania się głoszenia określonych przekonań religijnych, światopoglądowych, społecznych czy politycznych jako obiektywnie prawdziwych. Tak rozumiana tolerancja zobowiązuje do akceptacji wszelkiego rodzaju postaw, zachowań, przekonań, które z obiektywną prawdą nie mają, niestety, nic wspólnego. W ten sposób człowiek, tracąc wrażliwość na Boga, traci także wrażliwość na innego człowieka. W rezultacie ogarnia człowieka rozczarowanie i rozpacz lub nawet pokusa wyeliminowania źródła tych problemów przez położenie kresu ludzkiemu życiu” (ChL 34)⁴.

³ Por. B. Ferdek, *Kryzys w Kościele?*, w: *Tożsamość chrześcijańska...*, dz. cyt., s. 65.

⁴ Por. A. Ziombra, *Przyczynki do odkrycia źródeł znużenia cywilizacyjnego*, „*Perspectiva*” 1 (2010), s. 329-340.

Próba odpowiedzi na przedstawione wyzwania

Przedstawione znaki czasu, do których zaliczono proces laicyzacji, postępującą globalizację oraz utratę poczucia misji i zagubienie duchowe człowieka, przynaglają nas, osoby konsekrowane do nieustannej refleksji nad otaczającą nas rzeczywistością. Niezmiernie ważne staje się przy tym umiejętne rozeznanie aktualnej rzeczywistości. Wskazane znaki czasu są z pewnością zagrożeniem dla duchowości człowieka, ale stanowią także wyzwanie dla wszystkich osób konsekrowanych, które powinny w świetle Ewangelii spojrzeć na swoje życie, by stać się w ten sposób znakiem Bożej miłości dla całego świata.

Niezwykle ważnym dziś jest uczestnictwo wszystkich wierzących w procesie wspólnotowego rozeznawania sytuacji dzisiejszego człowieka. Dokonuje się to przede wszystkim w **podjęciu misji współdzielonej**. Misja współdzielona jest to nowa propozycja, która sięga do źródeł prawdziwego życia chrześcijańskiego. Opiera się o zasady współodpowiedzialności, współuczestnictwa w procesie uświęcania siebie i całego świata. Misja współdzielona jest w stanie wydobyć to, co jest najbardziej charakterystyczne, co z jednej strony może być zagrożeniem dla duchowości człowieka, a z drugiej – staje się szansą dla dalszego jego rozwoju. Chcąc zatem dokonać analizy współczesności i postawić właściwą diagnozę, potrzeba współdziałania i współodpowiedzialności wszystkich należących do wspólnoty Kościoła.

1. Ewangelizować siebie, by ewangelizować innych

By uczestniczyć w procesie ewangelizacji innych, należy zatem wpierv zostać **słuchaczem słowa Bożego** na wzór świętych, którzy odpowiedzieli na wezwanie Boga. Każdy bowiem święty jest niejako promieniem światła wychodzącym z głębi słowa Bożego (por. VD 48). Współcześnie w duchowości chrześcijańskiej na nowo odkrywa się wartość *lectio divina*⁵. Owo modlitewne czytanie Pisma Świętego leży u podstaw każdej autentycznej duchowości

⁵ Por. B. Rusin, *Słowo Boże sercem wspólnoty zakonnej*, „Życie Konsekrowane” 1 (2007), s. 67-69.

chrześcijańskiej. Jako osoby konsekrowane należące do wspólnoty Kościoła jesteśmy zobowiązani do tego, by karmić się Słowem, by być jego słuchaczami i sługami, zwłaszcza w dziele ewangelizacji. W bezpośredniej opozycji do *lectio divina* stoi grzech niesłuchania słowa Bożego czy wręcz lekceważenia go. W tym kontekście Benedykt XVI zauważa, że słowo Boże ujawnia także dramatyczną sytuację, w której człowiek w swojej wolności nie nawiązuje dialogu przymierza z Bogiem, do którego został stworzony⁶.

Drugą przestrzenią odnowy Kościoła jest świadectwo wiary, jakie stanowi życie wierzących. Już poprzez samo swoje istnienie w sekularyzowanym świecie konsekrowani są powołani do przekazywania słowa prawdy, jakie pozostawił Jezus Chrystus (por. PF 6). Może się to dokonywać podczas indywidualnych rozmów z autentycznymi świadkami Chrystusa, także w czasie zorganizowanych spotkań o charakterze formacyjnym. Sprzyjają temu różne formy rekolekcji, konferencje, sesje, sympozja teologiczne, celebacje liturgiczne i pielgrzymki. Podczas takich spotkań można doświadczyć wartości wspólnoty i jej otwartości na przekazywane treści.

Nieodzownym zatem staje się nieustanne **utwierdzenie swojej tożsamości**. Temu zaś celowi sprzyja formacja, która powinna obejmować wszystkich zaangażowanych w dzieło ewangelizacji⁷. Nikt zatem nie może zaprzestać starań o osobisty wzrost ludzki i duchowy ani też polegać wyłącznie na sobie i samodzielnie kierować własnym życiem (por. VC 69). Należy przypomnieć, że podmiotem formacji stałej jest osoba w kolejnych fazach rozwoju swojego życia, celem zaś formacji jest cały człowiek, powołany do tego, by szukać Boga i miłować Go z całego serca, z całej duszy i ze wszystkich swoich sił, a bliźniego swego jak siebie samego (por. VC 71). W tych działaniach ważna jest wierność charyzmatowi założyciela oraz właściwie ukształtowanym tradycjom, z uwzględnieniem zmieniających się warunków historycznych oraz kulturowych panujących w środowisku posługiwania (por. VC 71)⁸.

⁶ Por. R. Wróbel, „*Lectio divina*”: warunki, korzyści i zagrożenia, „Polonia Sacra” 26 (2010), s. 73-76.

⁷ Por. M. Borawska, *Formacja permanentna*, w: *Formacja dzisiaj do życia konsekrowanego jutra*, red. J. Tupikowski, Warszawa – Wrocław 2002, s. 165-169.

⁸ Por. J.W. Gogola, *Zasady wierności charyzmatowi Założyciela*, Kraków 2000, s. 207-208.

Trzeba zaznaczyć, że podejmując się dziś dzieła ewangelizacji w świecie współczesnym, nie da się tego uczynić, opierając się na własnych siłach, lecz wszyscy powinni włączyć się w jedną misję – misję ewangelizacyjną⁹. Z pewnością skończyły się czasy, gdy dokonywano tego w pojedynkę czy też, gdy inicjatywę przejmowały poszczególne stany w Kościele, począwszy od duchowieństwa poprzez osoby konsekrowane, a skończywszy na laikacie. Wszyscy zatem stajemy się odpowiedzialni za powierzone nam dzieła i staramy się, na swój sposób, uczestniczyć w misji drugich¹⁰.

2. Profetyczny wymiar jedności

Aspekt profetycznej wymowy jedności Kościoła w kontekście misji współdzielonej jest niezwykle istotny dla całego jego posłannictwa. Jedność Kościoła objawia się szczególnie we współodpowiedzialności wszystkich należących do jego wspólnoty oraz tych, do których jest on posłany. W tym sensie możemy też mówić o prorockim wymiarze jedności Kościoła w świecie współczesnym. Stanowi on szczególną formę uczestnictwa w prorockiej funkcji Chrystusa.

Świadectwo prorockie wymaga od osób konsekrowanych nieustannego i gorliwego poszukiwania woli Bożej, trwania w kościelnej komunii oraz duchowego rozeznawania i umiłowania prawdy. Postawa prorocka domaga się także piętnowania wszystkiego, co sprzeciwia się woli Bożej oraz zakłada konieczność twórczego poszukiwania nowych dróg niesienia Ewangelii w dążeniu do Królestwa Bożego (por. VC 84)¹¹. Prawdziwe prorocтво czerpie swoją moc przekonywania, przede wszystkim ze zgodności posługi przepowiadania z życiem codziennym.

Mając przed sobą perspektywę świętości, trzeba wspomnieć, że jej podłożem powinna być duchowość wyróżniająca się przede wszystkim życiem sakramentalnym i sztuką modlitwy. Od same-

⁹ *Podstawy misji współdzielonej*, w: *Działać z drugimi*, Warszawa 2006, s. 18-23.

¹⁰ Por. J. Kiciński, *Duchowość misji współdzielonej*, „Życie Konsekrowane” 3 (2009), s. 8-16.

¹¹ Por. A. Żądło, *Z nauczaniem II Soboru Watykańskiego o Kościele w trzecim milenium*, „Collectanea Theologica” 4 (2002), s. 141-144.

go początku życia chrześcijańskiego, podstawowym i najbardziej skutecznym środkiem umacniania więzi z Chrystusem zawsze była i niewątpliwie nadal jest liturgia, głównie zaś Eucharystia oraz sakrament pokuty i pojednania. To wszystko winno stanowić fundament życia każdej osoby konsekrowanej.

3. Współodczuwać z Kościołem: *sentire cum Ecclesia*

Sobór Watykański II w konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium* porusza temat duchowości komunii, której podstawą jest zachowanie jedności w różnorodności charyzmatycznej¹².

Trzeba więc na pierwszym miejscu zaznaczyć konieczność utrzymania owej jedności z Magisterium Kościoła. Tylko posłuszeństwo jego wykładni może sprawić, by wszyscy byli jednomyślni w wierze i szczerze odczuwali więź z Kościołem. Jest to czytelny przejaw współuczestnictwa w tym, w co Kościół wierzy, co przepowiada i czym żyje¹³. Kościelna komunია jest szczególnym darem Ducha Świętego, stąd też wymaga z jednej strony postawy wdzięczności i odpowiedzialności, a z drugiej nieustannej troski o jej wzrost i umocnienie¹⁴. Istotne zatem staje się właściwe przyjmowanie charyzmatów w Kościele, zarówno przez tych, którzy je otrzymują, jak i przez ogół wiernych. Stąd też, zawsze należy się starać o właściwe rozpoznanie danego charyzmatu.

W kontekście każdego powołania w postawie wierności można wyróżnić pewne obszary, które dla wszystkich realizujących swoje powołanie w Kościele winny stać się priorytetowe. Na pierwszym miejscu należy postawić wierność wobec samego Boga, który jest dawcą wszelkich łask. Następnym obszarem wierności jest wierność wobec Kościoła. W nim bowiem każda osoba wierząca znajduje właściwą przestrzeń do realizacji swojego powołania i wypełniania określonej misji. Kolejnym aspektem wierności jest wierność wobec

¹² Por. P. Liszka, *Charyzmat życia zakonnego*, Warszawa – Wrocław 2002, s. 112.

¹³ Por. A. Nadbrzeżny, *Sukcesja apostołska jako zasada samokontynuacji Kościoła*, „Communio” 2 (2012), s. 26-41.

¹⁴ Por. B. Giemza, *Życie konsekrowane znakiem kościelnej komunii. Uwagi do programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce na lata 2010-2013*, „Teologia Praktyczna” 12 (2011), s. 127-138.

swojego powołania. Wiąże się ona z radosną odpowiedzią na dar Boży i nieustannym pragnieniem wypełniania Jego woli¹⁵.

Powołanie znajduje swoje rzeczywistnienie w konkretnej wspólnoty. Stąd też bardzo ważnym elementem realizacji misji jest wierność wobec wspólnoty. Stanowi ona naturalne środowisko, w którym osoba wzrasta, dojrzewa i owocuje. Niejako konsekwencją zachowania wspomnianych obszarów wierności jest wierność w posłudze apostołskiej. Wymaga ona stałego zaangażowania nawet wówczas, gdy dana osoba nie widzi efektów swojej pracy. A zatem, wierność nie jest postawą statyczną, ale charakteryzuje ją nieustanny dynamizm, który pozwala dostrzegać nowe pola, które wymagają zaangażowania i twórczej obecności¹⁶.

W przypadku osób konsekrowanych zasadniczym aspektem kościelnej komunii rozumianej jako *sentire cum Ecclesia* jest postawa wierności umysłu i serca wobec nauczania Magisterium Kościoła, którą wszyscy konsekrowani powinni lojalnie realizować w życiu codziennym¹⁷. W ten sposób dają też o niej czytelne świadectwo wobec całego Ludu Bożego. Dotyczy to wszystkich aspektów realizowanej posługi, począwszy od zaangażowania na polu prowadzonych badań teologicznych i nauczania, poprzez dziedzinę wydawnictw, katechezy, środków społecznego przekazu, aż po zwyczajne, codzienne posługi, niekiedy niewidoczne dla innych¹⁸.

Celem lepszego i skuteczniejszego działania osób konsekrowanych w Kościele oraz pełniejszego uczestnictwa w jego apostołskiej misji zaleca się również, by przełożeni i przełożone instytutów życia apostołskiego utrzymywali stały kontakt z biskupami. Potrzeba zatem, by częściej odbywały się spotkania, podczas których dojdzie do szczerzej wymiany doświadczeń, informacji dotyczących nowych inicjatyw, które osoby konsekrowane zamierzają podejmować na danym terenie. Wymaga to również pewnych uzgodnień praktycznych związanych z ich realizacją (por. MR 15-23). Podobnie też wypada, aby osoby wydelegowa-

¹⁵ Por. J. Kiciński, *Wiara źródłem wierności i wiarygodności osoby konsekrowanej*, „Życie Konsekrowane” 1(2013), s. 32.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Por. A.J. Nowak, *Homo consecratus*, Lublin 2002, s. 74-75.

¹⁸ Por. J. Zdrzałek, *Trójca Święta źródłem życia zakonnego*, Kraków 2002, s. 261-262.

ne przez Konferencję Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich i Żeńskich były zapraszane do udziału w posiedzeniach Konferencji Episkopatów oraz *vice versa* – aby delegaci Konferencji Episkopatów uczestniczyli w Konferencjach Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich i Żeńskich zgodnie z zasadami, które należy jasno określić. Warto też w tej kwestii zwrócić uwagę na dziedzinę wzajemnego poznania, której z pewnością może pomóc włączenie teologii duchowości życia konsekrowanego do programów studiów teologicznych w seminariach diecezjalnych oraz na wydziałach teologicznych dla osób świeckich¹⁹.

Podsumowanie

Podsumowując nasze rozważania dotyczące współczesnych wyzwania wobec duchowości osób konsekrowanych w kontekście misji współdzielonej, trzeba jasno stwierdzić, że oblicze Kościoła w obecnym tysiącleciu zależy przede wszystkim od naszego sposobu bycia Kościołem. Kościół bowiem przyszłości będzie taki, jakim my go dziś rozumiemy i nosimy w sercu. Trzeba więc nieustannie powracać do treści zawartych w nauczaniu Soboru Watykańskiego II i posoborowej refleksji teologicznej²⁰. Wspólna refleksja nad problemami Kościoła i świata, do którego jest on posłany, staje się współczesnym zadaniem wszystkich wierzących.

Misja współdzielona staje się wymownym świadectwem dla dzisiejszego człowieka, który z jednej strony dąży do jedności, z drugiej natomiast coraz częściej doświadcza dramatu podziałów i wewnętrznych rozdarć. Dzieje się tak, na skutek braku odniesienia do Tego, który jest Autorem dzieła stworzenia.

Summary

Contemporary challenges to the consecrated persons' spirituality

Today, the participation of all the faithful in the process of common discernment of the situation of contemporary human being is very important. It is done, above all, by taking of shared mission. It base on the rules of co-responsibility and co-participation in the process of self-sanctification and of the whole world.

¹⁹ Por. Cz. Parzyszek, *Życie konsekrowane...*, dz. cyt., s. 513-520.

²⁰ Por. A. Żądło, *Z nauczaniem II Soboru Watykańskiego...*, art. cyt., s. 145.

Kazimierz F. Papciak SSCC

Wrocław

„Ewangelii gaudium” w służbie prawdy i sprawiedliwości

Słowa-klucze: Ewangelia, służba, prawda, sprawiedliwość

Streszczenie

Prawda jest wartością nadrzędną i stanowi ważne kryterium prawdziwego człowieczeństwa. Człowiek ma obowiązek szukania i zbliżania się do prawdy. Społeczna nauka Kościoła nie jest jedyną drogą do prawdy, nie jest też projektantem modeli ustrojowych. Jest natomiast chrześcijańską propozycją wizji człowieka i społeczeństwa, którą proponuje wszystkim ludziom dobrej woli, bez względu na narodowość, światopogląd i religię.

Wstęp

Nowa odwaga myślenia i odwaga nowego myślenia jest wyzwaniem chrześcijan początku XXI wieku. „Nie jest zadaniem papieża przedstawianie szczegółowej i wyczerpującej analizy współczesnej rzeczywistości, ale zachęcam wszystkie wspólnoty, aby zachowały «zawsze uważną zdolność do badania znaków czasu»” – stwierdza papież Franciszek w adhortacji apostolskiej *Ewangelii Gaudium*¹. Przyjęty temat zdaje się wpisywać w ową roztropną chrześcijańską czujność, aby znaki czasu odważnie interpretować i znajdować aktualne odpowiedzi oraz wskazania. Jednocześnie należy przyjąć „usprawiedliwienie” Papieża, że pierwsza adhortacja pontyfikatu i pokłosie Synodu Biskupów nt. ewangelizacji (2013) nie jest dokumentem społecznym, „a do refleksji nad tymi różnymi

¹ Franciszek, Adhortacja apostolska *Ewangelii Gaudium*, nr 51, Wrocław 2014.

tematami mamy do dyspozycji odpowiednie narzędzie, jakim jest *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, którego studium i posługiwanie się nim gorąco zalecam. Ponadto ani papież, ani Kościół nie posiadają monopolu na interpretowanie rzeczywistości społecznej albo propozycji dla rozwiązania współczesnych problemów². Z drugiej strony, i papież, i Kościół ma prawo zabierać głos w sprawach społecznych, gdyż w pierwszoplanowym zadaniu prowadzenia człowieka do zbawienia, sprawy społeczne mogą w równym stopniu pomóc, jak i przeszkodzić, utrudnić lub wręcz uniemożliwić jego realizację. Społeczna nauka Kościoła nie jest jedyną drogą do prawdy, nie jest też projektantem modeli ustrojowych. Jest natomiast chrześcijańską propozycją wizji człowieka i społeczeństwa, którą proponuje się wszystkim ludziom dobrej woli, bez względu na narodowość, światopogląd i religię³. Wspomniane przez Franciszka *Kompendium*, wskazuje na fundamentalne założenia aksjologiczne: według zgodnej opinii wierzących i niewierzących, ale szukających szczerze recepty na „zdrowe” społeczeństwo, należy budować świat przyjazny człowiekowi na fundamencie prawdy, w atmosferze wolności, według reguł sprawiedliwości i uszlachetnianej przez miłość społeczną⁴. W kontekście przyjętego tematu należy zwrócić uwagę na dwie wartości, na dwa obiektywne dobra moralne (etyczne): prawdę i sprawiedliwość.

Dwa wymiary prawdy⁵

Prawda jest wartością nadrzędną i stanowi ważne kryterium prawdziwego człowieczeństwa. Człowiek ma obowiązek szukania i zbliżania się do prawdy. Instrukcja Kongregacji Nauki Wiary o powołaniu teologa stwierdza: „Dążenie do poznania prawdy zo-

² Tamże, nr 184.

³ Por. tamże, nr 182; Por. także: Commission des Episcopats de la Communauté Européenne – COMECE, *Le devenir de l'Union Européenne et la responsabilité des catholiques*, nr 40-44, Bruxelles 2005; Por. także: L. Schneider, *Zündende Soziallehre. Impulse nicht nur für Christen*, Regensburg 1991.

⁴ Por. Papieska Rada Iustitia et Pax, *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, nr 205, Kielce 2005.

⁵ Por. K. F. Papciak, *Nowy etos Starego Kontynentu. Chrześcijaństwo wobec Europy*, Wrocław 2012, s. 187-188.

stało wpisane w naturę człowieka, podczas gdy brak wiedzy go zniewala. Człowiek bowiem nie może być naprawdę wolny, jeśli nie otrzyma światła co do podstawowych zagadnień swojego istnienia, zwłaszcza tych, które dotyczą jego pochodzenia i przeznaczenia”⁶. Można więc powiedzieć, że prawda zakotwiczona w godności osoby jest cechą konstytutywną prawdziwego i każdego człowieczeństwa.

Szacunek dla prawdy decyduje także o jakości związków między ludźmi w życiu społecznym. Poznanie prawdy o człowieku, w jego odniesieniu do siebie samego, jak i w relacjach z innymi ludźmi stanowi podstawę budowania społeczeństwa bardziej ludzkiego. Szukanie prawdy powinno być nacechowane obiektywnością, bezstronnością, otwartością, ale i szacunkiem wobec innych⁷. Jeśli człowiek zaciemnia albo wykrzywia prawdę o sobie i innych zaczyna uprawiać ideologię, a więc teorię na usługach władzy, systemu albo własnego egoizmu. Skutkiem jest życie pozorami sprawiedliwości, dobra, miłości, solidarności. Można by rzec, że w takiej sytuacji społeczeństwo jest tylko sumą partykularnych interesów. Bez prawdy tworzy się świat nie-realny, w którym prawdziwą informację zastępuje dezinformacja, ukierunkowana na manipulację człowiekiem. Z kolei wierność prawdzie sprawia, że społeczeństwo nabiera realności. Prawda owocuje wtedy wzajemnym zaufaniem, poszanowaniem innych, szczerym dialogiem. Zbliżanie się do prawdy oznacza jednocześnie krytyczną postawę wobec szeroko rozpowszechnionych stereotypów, uprzedzeń czy też potocznej mentalności.

Sprawiedliwość⁸

Sprawiedliwość – z kolei – to wartość najogólniej rozumiana w chrześcijaństwie jako stała dyspozycyjność, skłonność do

⁶ Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o powołaniu teologa w Kościele „Donum veritatis”*, nr 1, w: <http://e.kai>, 12.09.2013.

⁷ Por. L. Łysień, *Prawda*, w: *Encyklopedia nauczania społecznego Jana Pawła II*, red. A. Zwoliński, Radom 2003, s. 397-398. Por. także: Papieska Rada Iustitia et Pax, *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, nr 198, Kielce 2005.

⁸ Por. K. F. Papciak, *Nowy etos Starego Kontynentu. Chrześcijaństwo wobec Europy*, Wrocław 2012, s. 188.

oddania każdemu tego, co się mu słusznie należy. Jak się wydaje, ze względu na dynamizm życia społecznego i jego wzrastającą złożoność sprawiedliwość społeczna jest wciąż bardziej aspiracją wielu ludzi aniżeli społeczno-historyczną rzeczywistością. Bez wątpienia stanowi kierowniczą ideę w wysiłkach ludzi i grup społecznych, zmierzających ku społeczeństwu bardziej ludzkiemu. Realizacja sprawiedliwości służy wprowadzaniu w stosunki międzyludzkie ładu i porządku oraz poszanowania praw każdego człowieka, a więc ostatecznie przyczynia się do utrzymania pokoju. Podstawą chrześcijańskiej sprawiedliwości jest prawo naturalne, prawo objawione oraz prawo stanowione, czyli prawo stworzone przez ludzi. Oznacza stałą dyspozycję do świadomego i bezstronnego oddawania każdemu tego, co się mu słusznie należy, tak na płaszczyźnie materialnej, jak i niematerialnej. Ważną rolę odgrywa tutaj wierność prawdzie i maksymalne zbliżanie się do prawdy w dokonywaniu osądu rzeczywistości⁹. Sprawiedliwość pociąga za sobą nabywanie praw, ale również nakłada na człowieka obowiązek poszanowania praw innych w kontekście „niezwykłej godności, jaka przysługuje osobie ludzkiej, która przerasta wszystkie rzeczy, i której prawa oraz obowiązki mają charakter powszechny i nienaruszalny” – jak stwierdza Sobór Watykański II¹⁰.

Systemowe ujęcie prawdy i sprawiedliwości¹¹

Zarówno prawda, jak i sprawiedliwość wpisane są w chrześcijański system wzajemnie warunkujących się wartości fundamentalnych, wyprowadzony z godności osoby. Razem z wolnością i miłością społeczną tworzą podstawowy katalog, wpisany w hu-

⁹ Por. J. Kalniuk, *Sprawiedliwość*, w: *Encyklopedia nauczania społecznego Jana Pawła II*, red. A. Zwoliński, Radom 2003, s. 482-484.

¹⁰ Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, nr 26 w: *Lex Polonica. Kodeks Prawa Kanonicznego i Dokumenty Soboru Watykańskiego II*. (tekst autoryzowany przez KEP), Warszawa 1999, (CD). Por. także: Papieska Rada Iustitia et Pax, *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, nr 201-203, Kielce 2005.

¹¹ Por. K. F. Papciak, *Nowy etos Starego Kontynentu. Chrześcijaństwo wobec Europy*, Wrocław 2012, s. 189-190.

manizm chrześcijański. Inne wartości są niejako emanacją tych kilku podstawowych i - jak widać - uniwersalnych, a więc do przyjęcia przez każdego człowieka „dobrej woli”. Z nich wyprowadzone są implementacje do konkretnych rzeczywistości społecznych, przybierając różne postacie: wolności religii, wolności słowa, szacunku dla życia itp. Jednak – jak przestrzega jeden z dokumentów nauki społecznej Kościoła i potwierdza współczesny etos, „(...) wartości wchodzą często w konflikt z sytuacjami, w których są otwarcie lub pośrednio kwestionowane. W takim przypadku trudno jest człowiekowi przyznać należne miejsce im wszystkim równocześnie i w sposób spójny. Dlatego tym bardziej potrzebna jest chrześcijańska roztropność, która w rozmaitych konkretnych sytuacjach pozwala dokonać wyboru na rzecz fundamentalnych wartości chrześcijaństwa. Na tym właśnie polega praktyka autentycznej „mądrości”, której Kościół domaga się w życiu społecznym od chrześcijan i od wszystkich ludzi dobrej woli”¹². Potrzebna jest chrześcijańska roztropność i mądrość, ale także nowa odwaga etycznego myślenia, aby promowanie prawdy i sprawiedliwości służyły tak afirmacji każdego człowieka, jak i całych społeczeństw, które człowiek tworzy.

Sprawiedliwość w prawdzie

Zostało powiedziane, że ważną rolę w realizacji postulatów sprawiedliwości odgrywa wierność prawdzie i maksymalne zbliżanie się do prawdy w dokonywaniu osądu rzeczywistości. „Obecnie chciałbym się podzielić swoją troską o społeczny wymiar ewangelizacji – pisze papież Franciszek – ponieważ jeśli nie zostanie on odpowiednio ukazany, to grozi nam zniekształcenie autentycznego i pełnego znaczenia misji ewangelizacyjnej”¹³. W takiej sytuacji radość głoszenia Ewangelii może stracić swój blask prawdy i swoją skuteczność uwalniania od smutku, wewnątrz-

¹² Kongregacja do Spraw Wychowania Katolickiego, *Nauczanie społeczne Kościoła*, nr 45, Wrocław 1992. Pełna nazwa tego dokumentu brzmi: *Wskazania dotyczące studiów i nauczania doktryny społecznej Kościoła w ramach formacji kapłańskiej*, „L'Osservatore Romano” (edycja polska), nr 7(1989) s. 10-20.

¹³ Franciszek, *Evangelii Gaudium*, nr 176, Wrocław 2014.

nej pustki czy społecznej izolacji¹⁴. Swoje „dzielenie się” troską o społeczne implikacje ewangelizacji Papiież rozpoczyna od diagnozy postępu i pochwały sukcesów cywilizacyjnych ludzkości. Zaznacza, że jest to spojrzenie duszpasterskie. Być może dlatego owa troska przekłada się także na gorzkie, wręcz ojcowskie stwierdzenia: „Nie możemy jednak zapominać, że większość mężczyzn i kobiet w naszych czasach żyje codziennie w niedostatku, rodzącym fatalne konsekwencje. Powiększają się niektóre patologie. Lęk i rozpacz opanowują serce wielu osób, nawet w tak zwanych krajach bogatych. Często gaśnie radość życia, wzrasta brak szacunku i przemoc, nierówność społeczna staje się coraz bardziej oczywista. Trzeba walczyć, aby żyć i to często żyć bez dostatecznego poszanowania swej godności”¹⁵. Taka prawda o niektórych wyzwaniach współczesnego świata zostaje pogłębiona czterokrotnym „nie”: 1. dla ekonomii wykluczenia, 2. dla nowego bałwochwalstwa pieniądza, 3. dla (wirtualnego) pieniądza, który rządzi, zamiast służyć, 4. dla nierówności społecznej rodzącej przemoc¹⁶. „Konieczna staje się ewangelizacja, która rzuciłaby światło na nowe sposoby nawiązywania relacji z Bogiem, z innymi ludźmi i ze środowiskiem, która odbudowałaby fundamentalne wartości” – należy powtórzyć za *Evangelii Gaudium*¹⁷. Skutecznym środkiem ewangelizacyjnym może być sprawiedliwość wspierana prawdą i miłością społeczną.

Wskazane wyżej społeczne implikacje ewangelizacji z drugiego rozdziału *Evangelii Gaudium* znajdują swoje dopełnienie, pogłębienie i rozszerzenie w rozdziale czwartym. Tytułem wprowadzenia papież Franciszek przypomina, że: „nikt nie może od nas żądać, abyśmy spychali religię w tajemniczą przestrzeń wewnętrzną człowieka, bez żadnego jej wpływu na życie społeczne i narodowe, bez troski o kondycję instytucji społeczeństwa obywatelskiego, bez wypowiedania się na temat wydarzeń, które interesują obywateli (...) Kochamy tę wspaniałą planetę, na której umieścił nas Bóg, i kochamy zamieszkującą ją ludzkość

¹⁴ Por. tamże, nr 1.

¹⁵ Tamże, nr 52.

¹⁶ Por. tamże nr 53-60.

¹⁷ Tamże, nr 74.

ze wszystkimi jej dramatami i zmęczeniem, z jej pragnieniami i nadziejami, z jej wartościami i jej kruchością. (...) Kościół «nie może i nie powinien pozostawać na marginesie w walce o sprawiedliwość». Wszyscy chrześcijanie, także pasterze, są wezwani, by troszczyć się o budowę lepszego świata. Mówimy o tym, ponieważ myśl społeczna Kościoła jest w pierwszym rzędzie pozytywna i konstruktywna, nadaje kierunek działaniu przemieniającemu¹⁸.

Egzemplifikacji przemieniającego działanie doktryny społecznej Kościoła, który nie może i nie chce być na marginesie walki o sprawiedliwość, Papież dokonuje poprzez analizy prawdy w trzech kwestiach społecznych, które uznaje za ważne, wręcz fundamentalne na „tym etapie historii”: 1. włączenia społecznego ubogich¹⁹; 2. powiązania teorii dobra wspólnego i pokoju społecznego²⁰ oraz 3. dialogu społecznego jako wkładu na rzecz pokoju²¹. Każda z wymienionych trzech kwestii zasługuje na oddzielne opracowanie i omówienie, gdyż ma własną specyfikę społeczną.

Warto jednak wyciągnąć wnioski, które stanowią wspólny mianownik. Sprawiedliwość osiąga swoją pełną skuteczność, jeśli jej towarzyszy miłosierna miłość. W takim ujęciu, preferencyjna opcja na rzecz ubogich, którzy są adresatami tak miłosierdzia, jak i sprawiedliwości, jawi się jako wyraz miłości do człowieka poprzez umacnianie sprawiedliwości poprzez dialog²². Przedstawiona przez papieża Franciszka panorama różnych form ubóstwa i konieczność podejmowania adekwatnych do sytuacji form działania wykazuje, że sama sprawiedliwość jest nieodzowna, ale z chrześcijańsko-społecznego punktu widzenia jest niewystarczająca, jakby niepełna, nie do końca korespondująca z perspektywą afirmacji prawdy o godności każdego człowieka. To miłosierdzie staje się dynamiczną siłą, która buduje solidarność, ducha wzajemnego braterstwa i jednocześnie dokonuje

¹⁸ Tamże, nr 183.

¹⁹ Por. tamże, nr 186-216.

²⁰ Por. tamże, nr 217-237.

²¹ Por. tamże, nr 238-258.

²² Por. Jan Paweł II, Enc. *Centesimus Annus*, nr 58, w: *Nauczanie Kościoła Katolickiego*, Kraków 2003.

korekty sprawiedliwości w stosunkach międzyludzkich, nadając jej głębszy walor na miarę prawdziwego człowieczeństwa. Innymi słowy, miłość nadaje sprawiedliwości prawdziwie ludzkie oblicze, gdyż stawia sprawiedliwość w ostatecznej perspektywie prawdy o drugim człowieku, tzn. w perspektywie szacunku dla jego godności.

Kontekst radości i piękna

Interesujący i godny podkreślenia w *Evangelii Gaudium* jest kontekst towarzyszący omawianej prawdzie i sprawiedliwości, kontekst, który można by nazwać emocjonalno-estetycznym. Chodzi o autentyczną radość i prawdziwe piękno. Już na samym początku dokumentu pojawia się stwierdzenie papieża Franciszka, że radość ewangelizowania jest słodka i pocieszająca, gdyż „Wszelkie autentyczne doświadczenie prawdy i piękna dąży samo z siebie do swej ekspansji, a każda osoba przeżywająca głębokie wyzwolenie zyskuje większą wrażliwość wobec potrzeb innych ludzi”²³. Kolejne akapity adhortacji papieskiej powtarzają wielokrotnie ów kontekst, który jakby dopełnia fundamentalne wartości prawdy, wolności i sprawiedliwości, wyprowadzone z godności osoby ludzkiej, przepełnionej i niejako „uskrzydłonej” egzystencjalną radością i urzekającą prostotą piękna. Papieska logika nie pozostawia złudzeń: „Gdy przyjmujemy cel duszpasterski i styl misyjny, który rzeczywiście dotarłby do wszystkich bez wyjątku i bez wykluczeń, to przepowiadanie skoncentruje się na tym, co istotne, na tym, co jest piękniejsze, większe, bardziej pociągające i jednocześnie bardziej potrzebne. Propozycja staje się prostsza, nie tracąc z tego powodu głębi i prawdy, i w ten sposób staje się bardziej przekonywająca i promieniejąca”²⁴. Według Franciszka, realizacja ewangelicznych imperatywów, przemieniających człowieka i społeczeństwa, które tworzy, potrzebuje nie tylko prawdy jako podstawy, sprawiedliwości jako reguły, wolności jako atmosfery, ale także miłości wpisanej w kontekst piękna i radości.

²³ Franciszek, *Evangelii Gaudium*, nr 9, Wrocław 2014.

²⁴ Tamże, nr 35.

Summary

“Evangelii gaudium” in the service of the truth and justice

Truth is the key value and at the same time it is important criterion of the true humanity. The human being has a duty to search for and approach to the truth. Social teaching of the Church is not only way to the truth; it is neither a designer to the social models. It is a Christian proposal of the human being's vision and of the society which is proposed to all the people of good will, regardless of nationality, world view or religion.



**ŻYCIE
KONSEKROWANE**

Studia, refleksje

Ks. Rajmund Pietkiewicz

Wrocław

Życie konsekrowane a Stary Testament

Część I: Życie konsekrowane w Starym Testamencie

Słowa-kлючe: Stary testament, ofiarowanie, powołanie, życie konsekrowane

Streszczenie

Do osób konsekrowanych w Starym Testamencie należeli: kapłani, prorocy, królowie, nazirejczycy, pierworodni, lewici, poświęcony dla Boga był również cały Izrael. Osoby te tworzyły oddzielne grupy społeczne. Konsekracja zawsze wiązała się z konkretną misją (sprawowanie liturgii, głoszenie słowa, reprezentowania Jahwe wobec narodu lub narodów itd.).

Wstęp

Idea konsekracji czyli wydzielenia i poświęcenia dla Boga wyrażana jest w Biblii hebrajskiej rdzeniami *qdš* – *być świętym, uświęcić, poświęcić*; *nzr* – *poświęcić, złożyć ślub nazireatu* oraz zwrotem *mille' jad* – dosł.: *napętnić rękę*. Konsekracji podlegały osoby i rzeczy. Dokonywała się ona przez namaszczenie oliwą, ślub lub wynikała z natury rzeczy (np. pierworodni). Do osób konsekrowanych w Starym Testamencie należeli: kapłani, prorocy, królowie, nazirejczycy, pierworodni, lewici, poświęcony dla Boga był również cały Izrael. Osoby te tworzyły oddzielne grupy społeczne. Konsekracja zawsze wiązała się z konkretną misją (sprawowanie liturgii, głoszenie słowa, reprezentowania Jahwe wobec narodu lub narodów itd.). Osoby konsekrowane prowadziły odmienny od innych sposób życia.

Dekret Soboru Watykańskiego II *Perfectae caritatis* (*O przystosowanej do współczesności odnowie życia zakonnego*)¹ z 28 października 1965 r. wzywając do odnowy życia zakonnego ukazał jedną z dróg tejże odnowy: *nieustanne powracanie do źródeł wszelkiego życia chrześcijańskiego i do pierwotnego ducha stanowiącego natchnienie dla instytutów* (DZ 2). Najważniejszym źródłem *życia chrześcijańskiego* jest oczywiście Pismo Święte. Warto więc idąc za wskazaniem Soboru sięgnąć do źródeł stanowiących dokumenty założycielskie i wyznaczające kolejne etapy rozwoju tej formy życia w Kościele i zobaczyć, w jaki sposób korzystają one z Biblii. Dokumenty te oddają *pierwotnego ducha stanowiącego natchnienie* dla tych, którzy na przestrzeni wieków podejmowali szczególne formy *życia Bogu poświęconego* (DZ 1). Gdy mówi się o życiu konsekrowanym sięga się zazwyczaj do Nowego Testamentu, który wiele miejsca poświęca radom ewangelicznym. A jakie znaczenie dla tej formy życia miał i ma Stary Testament?

W niniejszym opracowaniu zwrócę uwagę na rolę tekstów starotestamentowych dla rozwoju życia konsekrowanego. Stawiam pytania: W jaki sposób osoby *dążące do miłości doskonałej drogą rad ewangelicznych* (DZ 1) korzystały i korzystają ze Starego Testamentu? Czy da się ukazać jakąś specyfikę ich lektury? Czy korzystają w sposób szczególny z wybranych ksiąg i fragmentów?

Swoje opracowanie podzielę na dwie części, które ukażą się w dwóch kolejnych numerach *Życia konsekrowanego*. Najpierw (część I) zajmę się różnymi formami życia konsekrowanego w Starym Testamencie. Czy te teksty będą miały znaczenie dla powstania i rozwoju tej formy życia w Kościele? Następnie (część II) zbadam wybrane teksty źródłowe z różnych epok (Ojcowie Kościoła, renesans, współczesność).

1. Starotestamentowa terminologia życia konsekrowanego

Konsekracja w Starym Testamencie oznaczała wydzielenie, poświęcenie (hebr. *qđš* – *być świętym, uświęcić, poświęcić*; *nzr* –

¹ Korzystam z: Sobór Watykański II, *Perfectae caritatis*. Dekret o przystosowanej do współczesności odnowie życia zakonnego (28 października 1965 r.) [dalej DZ], w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje. Tekst polski. Nowe tłumaczenie*, Poznań 2002, s. 264-275.

poświęcić, złożyć ślub nazireatu; zwrot *millē' jād* – dosł.: *napelnić rękę*) osób lub rzeczy dla jakiegoś określonego celu związanego ze służbą Bogu, sprawowaniem kultu lub w celu nadania osobie czy rzeczy statusu świętości (Lb 6,5; 18,17)². Dokonywała się ona poprzez namaszczenie oliwą osób lub rzeczy będące częścią specjalnego rytu (Wj 28,41; 29,1-37), ślub (Lb 6,2) lub mogła wynikać z natury rzeczy (pierwociny – Pwt 15,19; Lb 3,13; 8,17):

I ubierzesz [...] twego brata, Aarona, i synów jego razem z nim, namaścisz ich, wprowadzisz ich w czynności kapłańskie (*ūmillē'tā 'et-jādām*) i poświęcisz (*qdš*) ich, aby Mi służyli jako kapłani (Wj 28,41).

Tak mów do Izraelitów: „Gdy jakiś mężczyzna lub jakaś kobieta złoży ślub nazireatu (*nāzîr*), aby się poświęcić (*nzr*) dla Pana, musi się powstrzymać od wina i sycery, nie może używać octu winnego i octu z sycery ani soku z winogron; nie wolno mu jeść winogron zarówno świeżych, jak i suszonych” (Lb 6,2).

Masz poświęcić (*qdš*) Panu, Bogu swemu, każdego pierwородnego samca, który się urodzi z większego lub drobnego bydła. Nie będziesz używał do pracy pierwородnego z cielców i nie będziesz strzygł pierwородnego swej owcy (Pwt 15,19).

Do osób konsekrowanych w Starym Testamencie należeli: kapłani, prorocy, królowie, nazirejczycy, pierwородni, lewici, poświęcony dla Boga był również cały Izrael.

2. Kapłani

Osobami konsekrowanymi dla Jahwe byli kapłani (Wj 28,1.3.41; 30,30; 1 Sm 2,28; 1 Krn 23,13). Ich konsekracja dokonywała

² Zob. H.F. Beck, *Consecrate, Consecration*, w: *The Interpreter's Dictionary of the Bible. An Illustrated Encyclopedia*, red. G.A. Buttrick, t. 1, Nashville – New York 1962, s. 676-677; M. Chmielewski, *Konsekracja I (W Biblii)*, w: *Encyklopedia katolicka*, red. A. Szostek i in., t. 9, Lublin 2002, k. 676.

się podczas specjalnego rytuału obejmującego kąpiel rytualną, namaszczenie olejem, ofiary i pomazanie krwią z ofiar (Wj 28,41; 29,1-37; Kpł 8,6-13).

Akt wprowadzenia kapłanów w ich czynności jest w Biblii hebrajskiej określane również jako „napełnienie dłoni” (*millē' jād* – Wj 28,41; 28,41; 29,9.29.33.35; 40,12-15; Lb 18,8-19; Sdz 17,5), co zapewne wiązało się z prawem do otrzymywania części ze składanych ofiar (Wj 29,27; Kpł 2,3.10; 6,22; 10,12)³. Kapłani nosili na głowach diadem z napisem *qōdeš la-Jahwe* „Poświęcony dla Jahwe” (Wj 28,36; 39,30). Status świętości (Wj 29,29.33.34.37; Lb 6,5) dawał kapłanom prawo zbliżania się do świętych obszarów i rzeczy należących do Boga (Wj 19,22; 29,30.33).

Byli oni zobowiązani do prowadzenia specjalnego trybu życia. Musieli unikać nieczystości rytualnej uniemożliwiającej im zbliżanie się do rzeczy świętych (Kpł 21; 22,3-9) oraz przestrzegać przepisów związanych z kultem. Nie zawsze jednak stosowali się do tych zasad (Ez 22,26; Ezd 9,1-2; Ne 13,29; Za 3,4; Ml 1,6-2,9; So 3,4), czego konsekwencją mogła być nawet ich śmierć (Wj 28,35.43; Kpł 10,1-3; 16,2; Lb 3,4)⁴. Kapłani nie otrzymywali ziemi jako dziedzictwa. Ich dziedzictwem był Jahwe (Lb 18,20), a uposażenie stanowiły ofiary składane w przybytku (Lb 18,8-19).

3. Prorocy

Czasownikiem *qdš* określane jest również akt ustanowienia proroka:

Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię (*qdš*), prorokiem dla narodów ustanowiłem cię (Jr 1,5).

Według Biblii hebrajskiej do proroków należały najważniejsze osoby biblijnej historii zbawienia, m.in.: Mojżesz (Pwt

³ Zob. F. Gradl, *Ręka/Dłoń*, w: *Nowy leksykon biblijny*, red. F. Kogler i in., red. wyd. pol. H. Witczyk [dalej: NLB], s. 647.

⁴ Zob. F.V. Reiterer, *Poświęcenie*, NLB, s. 607; M. Stubhann, *Kapłan*, NLB, s. 337-338;

34,10-12), Jozue, Sędziowie, Samuel, Eliasz, Elizeusz oraz tzw. prorocy pisarze, którzy pozostawili po sobie pisma. Otrzymywali oni ducha Bożego (Sdz 3,10; 6,4; 11,29; 13,25; 14,6) i byli „sługami Jahwe” (Pwt 34,5; Joz 1,1; 24,29; Sdz 2,8; 2 Krl 9,7; 2 Krl 17,13). Czasami konsekracja proroka wiązała się namaszczeniem olejem, które było znakiem opanowania proroka przez Ducha Bożego: „A wreszcie Elizeusza, syna Szafata z Abel-Mechola, namaścisz na proroka po tobie” (1 Krl 19,16).

Późniejsze teksty utożsamiają namaszczenie prorockie z obdarowaniem Duchem Jahwe:

Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie, abym głosił dobrą nowinę ubogim, bym opatrywał rany serc złamanych, żebym zapowiadał wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę (Iz 61,1).

Konsekracja proroka, czyli przeznaczenie do służby Jahwe, wiązało się ze świętością proroka (Syr 45,2.4; Łk 1,70), której źródłem było głoszone przez niego święte słowo Boga (Jr 23,9).

4. Królowie

Konsekracja króla dokonywała się przez namaszczenie olejem:

Samuel wziął wtedy naczynie z olejem i wylał na jego głowę, ucałował go i rzekł: Czyż nie namaścił cię Pan na wodza nad swoim dziedzictwem? (1 Sm 10,1; zob też: 1 Sm 15,17; 16,12-13; 1 Krl 1,34.39; 19,15.16).

Konsekracja sprawiała, że stawał się on pomazańcem Jahwe (hebr. *Māšīḥ* – Mesjasz; gr. *Christos*; Ps 20,7), czyli człowiekiem gotowym na przyjęcie ducha Bożego (por. 1 Sm 10,1-7; Iz 11,2), a przez to oddzielonym i uświęconym przez Jahwe oraz nietykalnym dla zwykłych ludzi (1 Sm 24,11; 26,9.11; por. 2 Sm 1,14). Konsekracja oznaczała nadanie mu specjalnego autorytetu, Bo-

żej aprobaty, uświęcenia i usynowienia przez Boga (2 Sm 7,14; Ps 2,7; 89,27n; 110,3). W Izraelu król był darem Boga dla ludu (2 Sm 5,12; 1 Krl 5,21; 2 Krn 2,10-11). Z jednej strony był on „sługą Jahwe” (2 Sm 7,18.20; Ps 89,4; 132,10), który uobecniał i realizował panowanie Boga na ziemi jako Jego przedstawiciel, a z drugiej reprezentował lud przed Bogiem (2 Sm 24,17; 1 Krl 8,14-61). Nie posiadał autonomicznej władzy, ale był narzędziem jej sprawowania przez Jahwe (1 Krl 9,4-5; 10,9) nad Izraelem, a nawet całym światem (Ps 110,5n; 72,11). Szczególnie chodziło tu o władzę sądowniczą (2 Sm 15,2-4; 1 Krl 3; Iz 11,3-4). Jego działalność była oceniana według Tory (Pwt 18,14-20). Gdy instytucja królestwa zawiodła Izrael skierował swoje nadzieje ku przyszłości oczekując nadejścia idealnego króla, który zaprowadzi pokój i sprawiedliwość oraz będzie pośrednikiem w zawarciu nowego przymierza między Bogiem z Izraelem (np. Iz 9,1-6; 11,1-9; Jr 23,5-6; Ez 34,23-25; 37,24-26; Mi 5,1-4; Za 4,14)⁵.

5. Nazirejczycy

Również zwykli Izraelici, mężczyźni i kobiety, mogli dokonać własnej konsekracji dla Boga przez ślub nazireatu (Lb 6,1-21). Nazireat był stanem poświęcenia się na specjalną służbę Bogu na określony czas lub na całe życie. Do najbardziej znanych nazirejczyków w Starym Testamencie należeli Samson (1 Sm 1,11) i Samuel (Sdz 13,5.14; 16,17). Czasami poświęcenia osoby dokonywała matka jeszcze przed narodzeniem dziecka (1 Sm 1,11) lub też sam Bóg powoływał nienarodzone jeszcze dziecko do nazireatu oznajmiając swoją wolę jego rodzicom:

Oto poczniesz i porodzisz syna, a brzytwa nie dotknie jego głowy, gdyż chłopiec ten będzie Bożym nazirejczykiem od chwili urodzenia (Sdz 13,5).

Zewnętrzny wyraz takiej konsekracji była abstynencja od alkoholu i wszystkiego, co pochodziło z winnego krzewu

⁵ Zob. F. Gradl, *Królewska ideologia*, NLB, s. 371-372; M. Ernst, *Mesjasz/Oczekiwanie Mesjasza*, NLB, s. 475-476;

(Lb 6,3n), niestrzyżenie włosów (Lb 6,5), unikanie kontaktów ze zmarłymi i padliną (Lb 6,6n). Po dopełnieniu ślubów nazarejczyk składał szereg ofiar, ścinał włosy, które następnie spalał jako ofiarę dziękczynną. Tym czynnościom towarzyszyły rytury odprawiane przez kapłana (Lb 6,13-21). Dopiero po takim „zwolnieniu ze ślubów” nazarejczyk mógł powrócić do normalnego życia⁶. W przypadku niedotrzymania ślubu, np. przez przypadkowy kontakt z trupem, nazirejczyk po odprawieniu odpowiedniego obrzędu rozpoczął okres ślubu od początku (Lb 6,9-12).

6. Pierworodni

Poświęconym dla Pana byli pierworodni spośród ludzi i zwierząt:

Poświęćcie Mi wszystko pierworodne. U synów Izraela do Mnie należeć będą pierwociny łona matczynego – zarówno człowiek, jak i zwierzę (Wj 13,2; zob. też: Lb 3,12n; 8,16n).

Szczególny status pierworodnych był związany z wytraceniem pierworodnych Egipcjan i ocaleniem pierworodnych Izraelitów w noc Paschy podczas wyjścia z Egiptu:

Do Mnie bowiem należy wszystko, co jest pierworodne. W dniu, kiedy zabijałem wszystko, co było pierworodne w ziemi egipskiej, poświęciłem dla siebie wszystko pierworodne w Izraelu, począwszy od człowieka aż do bydłęcia. Do mnie należą; Ja jestem Pan (Lb 3,13).

Ofiarowanie pierworodnych dla Boga w praktyce powinno było oznaczać złożenie ich w ofierze (Pwt 15,19-20). Dotyczyło to pierwocin plonów jak i pierworodnych ze zwierząt i ludzi. Ocalenie pierworodnych z Izraelitów w Egipcie znalazło swój wyraz w przekonaniu, iż nie trzeba zabijać pierworodnych istot żywych, ale należało je wykupić (Wj 13,13nn; Lb 3,40-51; por. Lb 18,17)⁷. Konsekracja pierworodnych z ludzi dla Boga mogła wyrażać się także w ich dedykacji na służbę w przybytku. Jednak zamiast

⁶ Zob. A. Giercke-Ungermann, *Nazirejczyk*, NLB, s. 518.

⁷ Zob. F.V. Reiterer, *Pierwociny/Pierworodny*, NLB, s. 580-581.

pierworodnych służbę w Namiocie Spotkania (a później w świątyni) pełnili lewici (Lb 3,40-50; 8,15-19 – zob. niżej).

7. Lewici

Całe pokolenie Lewiego zostało przez Boga konsekrowane dla służby w przybytku, gdzie pomagało kapłanom troszcząc się o Namiot Spotkania, a następnie o świątynię i jej sprzęty (Lb 3,5-9; 1 Krn 23,28-32; 2 Krn 23,6), jednak bez bezpośredniego dostępu do rzeczy najświętszych (Lb 4). Według 1 i 2 Krn lewici zostali zaangażowani w świątyni Salomona, aby wychwalać Boga śpiewem i grą na instrumentach muzycznych (1 Krn 16,1-7; 23,5; 2 Krn 8,14; Ne 12,47). Konsekracja lewitów dla służby Bożej miała formę zastępczą za pierworodnych, którzy w szczególny sposób należeli do Jahwe:

Oto ja wziąłem lewitów spośród synów Izraela na miejsce wszystkich pierworodnych, którzy się narodzili z łona matek, dlatego lewici są moją własnością (Lb 3,12; por. 3,40-50; 8,16-19).

Byli oni ofiarą składaną przez cały Izrael dla Jahwe (Lb 8,11), aby w imieniu całego narodu pełnić służbę w przybytku (Lb 8,19). Obrzęd poświęcenia lewitów dokonywał się przez pokropienie tzw. „wodą oczyszczenia” (Lb 8,7; por. 19,9), ogolenie całego ciała i wypranie szat (Lb 8,7). Towarzyszyły mu ofiary całopalne i ofiara przebłagalna (Lb 8,8-15). Lewici nie otrzymali ziemi jako dziedzictwa, gdyż ich dziedzictwem był Jahwe, a jako środki utrzymania dostawali dziesięciny składane przez Izraelitów w namiocie spotkania (Lb 18,21-24)⁸.

8. Cały Izrael

Na skutek wyboru przez Boga, Izrael stał się Jego szczególną własnością, został oddzielony od innych ludów otrzymując status „ludu świętego”:

⁸ Zob. M. Stubhann, *Lewici*, NLB, s. 427.

Teraz, jeśli pilnie słuchać będziecie głosu mego i strzec mojego przymierza, będziecie szczególną moją własnością pośród wszystkich narodów, gdyż do Mnie należy cała ziemia. Lecz wy będziecie Mi królestwem kapłanów i ludem świętym (*gôj qādôš*) (Wj 19,5-6; por. 22,30; Iz 62,12; Jr 2,3).

Źródłem tak pojętej świętości była świętość Jahwe (Ez 20,12.41; 37,28). Wymagała ona od Izraela specjalnego sposobu życia liczącego się z przebywaniem wśród niego świętego Boga (Kpł 20,7-8) oraz świadectwa wobec narodów o świętości Jahwe (Ez 28,25). Musiał on zachowywać swoją świętość, unikając tego, co nieczyste (Kpł 11-15), a szczególnie bałwochwalstwa (Kpł 20,1-8; por. Mi 2,11). Za uchybienia ludu związane z czystością rytualną, jego przestępstwa i grzechy, należało raz w roku dokonać przebłagania podczas tzw. *Jôm Kippurîm*, czyli dnia przebłagania (Kpł 16,15-22). Konsekwencją szczególnych przewinień Izraelitów przeciwko świętości Jahwe było wykluczenie z narodu wybranego (Kpł 19,8; 20,3.5-6). Izrael nie zawsze potrafił sprostać wymogom życia w świętości (Am 2,7; Ez 36,20-23; 43,8), ale Bóg pragnąc okazać swoją świętość wszystkim narodów okazywał Izraelowi łaskę poprzez swoje zbawcze czyny, które same świadczyły o świętości Jahwe (Ez 36,16-38; 38,16.23; 39,7.25.27).

Istotną rolę w konsekracji Izraela pełnił kult – cel konsekracji całego narodu. Podobnie, jak starożytni kapłani innych religii byli wybierani i konsekrowani dla sprawowania kultu w świątyni, tak cały Izrael został konsekrowany przez Jahwe, aby sprawował liturgię ku Jego czci. Bóg spośród wszystkich narodów wybrał i konsekrował jeden naród określany jako „królewskie kapłaństwo” (*mamleket kōhānîm*; Wj 19,6) dla swojej osobistej służby. Cały Izrael jest więc na służbie Boga Jahwe i na służbie Jego świątyni, podobnie jak słudzy jakiegoś władcy są na królewskim dworze na służbie swojego pana. W związku z tym całe życie Izraela, każda jego aktywność to służba Jahwe. Jest to wyraźnie widoczne choćby wtedy, gdy publikowane w Pięcioksięgu Prawo łączy w jedno przepisy typowo religijne i kultyczne ze społecznymi. Dla Izraela nie istnieje już *sacrum*

i *profanum* – każde działanie Izraelity należy do sfery *sacrum*, gdyż jest służbą Bogu⁹.

9. Inne formy konsekracji

W Starym Testamencie konsekrowano także miejsca uświęcone szczególną obecnością Boga: świątynie i sanktuaria (Wj 40,9), ołtarze (Wj 29,10; 40,10; Kpł 8,11), stele (Rdz 28,16-19; 31,13) i inne przedmiotów używane w kulcie (Wj 40,11; Lb 7,1). Konsekracją dla Jahwe było również obłożenie klątwą (tzw. *ḥērem*). Ludzi i zwierzęta, na których ciążyła klątwa należało zabić. Rzeczy obłożone klątwą wyłączano z normalnego, świeckiego obiegu i umieszczano je w skarbcu przybytku lub oddawano kapłanom (Lb 18,14; Kpł 27,21; Joz 6,17-19). Tego przypadku nie da się jednak potraktować na równi, jak wyżej zaprezentowane sposoby konsekracji. W przypadku klątwy trudno jest też mówić o „życiu” osób konsekrowanych.

* * *

Po prześledzeniu starotestamentowych tekstów mówiących o konsekracji, można wyciągnąć wniosek, że istniały wśród starożytnych Izraelitów różne formy życia konsekrowanego. Osoby konsekrowane stanowiły oddzielny stan posiadający własny status społeczny. Szczególny status wśród narodów posiadał także cały Izrael. Życie konsekrowane w Starym Testamencie wiązało się z wyborem takiej formy życia przez samą osobę konsekrowaną, jej rodziców lub Boga. Wejście do stanu osób konsekrowanych dokonywało się przez urodzenie, ryt (np. namaszczenie) lub ślub (*nazireat*). Konsekracja zawsze wiązała się z określoną misją, którą mogło być np. sprawowanie liturgii, głoszenie słowa, reprezentowanie Jahwe wobec narodu (król) lub narodów (Izrael). Konsekracja zawsze łączyła się z podjęciem określonego sposobu życia różniącego się od życia innych osób.

⁹ J.-L. Ska, *Il cantiere del Pantateuco* (Collana Biblica), t. 1: *Problemi di composizione e di interpretazione*, Bologna 2013, s. 129-130.

Summary

Consecrated life and Old Testament

Among the consecrated persons in the Old Testament, we can see: priests, prophets, kings, nazirites, first-born, Levites and, in a certain sense: whole Israel was consecrated to God. These persons formed some separate social groups. Consecration was tied with a particular mission (celebration of the liturgy, proclamation of the word, representation of Yahwe to the nation or other nations etc).

Ks. Arkadiusz Olczyk

Częstochowa

Osobowy status embrionu jako wyznacznik działań medycznych

Słowa-klucze: embrion, medycyna, życie, prawo naturalne

Streszczenie

Troska o zdrowie obywateli wymaga pomocy ze strony społeczeństwa w celu zapewnienia warunków życiowych, które pozwalają wzrastać i osiągać dojrzałość. Szczególne prawo do życia każdej istoty ludzkiej, od chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci, jest znakiem i wymogiem nietykalności samej osoby, którą Stwórca obdarował tym darem.

Wprowadzenie

Czymś naturalnym jest fakt, iż człowiek pragnie poznać to, co znajduje się u początków jego egzystencji. Potwierdzeniem tego jest chociażby ogromne zainteresowanie ludzi początkiem istnienia wszechświata. Analogicznie, każdy człowiek sam dla siebie stanowi wielką tajemnicę, będąc swoistym „wszechświatem w miniaturze”. Dlatego stawia pytania: w jaki sposób powstaje, kim jest w otaczającym go wszechświecie, jaki sens ma jego życie i do jakiego celu zmierza?

W kontekst tych pytań wpisuje się szczególnie to, które dotyka prawdy o początkach osobowej egzystencji każdego człowieka. Ostatnie dziesięciolecia przyniosły niezwykle postęp w dziedzinie nauki i techniki, w tym również medycyny. Niestety, fakt ten nie sprzyja wcale holistycznemu odczytaniu człowieka. Współcześnie dochodzą do głosu różne tendencje próbujące zredukować życie

ludzkie jedynie do biologizmu. Stąd też w wielu ośrodkach naukowych i w mediach forsuje się dzisiaj swoisty manicheizm, a mianowicie pogląd, że ciało ludzkie posiada status tylko biologiczny, „przyrodniczy”, „poniżej ludzki” (pozaosobowy), zatem także – niezobowiązujący moralnie. Dzisiejsi „spece od ciała” usprawiedliwiają np. „in vitro” czy eksperymenty na embrionach, bo – jak argumentują – są to działania medyczne wyłącznie na poziomie biologicznym, cielesnym, a nie – osobowym. Czy mają rację?

„Poczęcie” jako „początek” osobowej godności

Antropologiczno-chrześcijańskie wyznaczniki ingerencji medycznych, również tych dotyczących życia poczętego, nigdy nie odnoszą się do pojedynczego człowieka, ale objawiają zarazem jego relacyjny i wspólnotowy charakter. Zdrowie człowieka rozumiane jako dobro wspólne wymaga nieustannej troski ze strony całego społeczeństwa. Według *Katechizmu Kościoła Katolickiego* „życie i zdrowie fizyczne są cennymi dobrami powierzonymi nam przez Boga. Mamy się o nie rozsądnie troszczyć, uwzględniając potrzeby drugiego człowieka i dobra wspólnego. Troska o zdrowie obywateli wymaga pomocy ze strony społeczeństwa w celu zapewnienia warunków życiowych, które pozwalają wzrastać i osiągać dojrzałość. Chociaż moralność wzywa do poszanowania życia fizycznego, nie czyni z niego wartości absolutnej” (nr 2288-2289). Poczęcie fizyczne, któremu istota ludzka zawdzięcza swój początek, nie wyczerpuje w pełni całej wartości osoby. Stanowi jednak jego istotny element, ponieważ na nim opierają się i rozwijają wszystkie inne wartości ludzkie¹.

Współczesna medycyna nie jest w stanie funkcjonować bez nowoczesnych środków i narzędzi technicznych. Wysoki rozwój techniki stanowi niewątpliwie cenną pomoc w wypełnianiu jej misji, ale może być także powodem wielu zagrożeń. *Katechizm Kościoła Katolickiego* uczy, że „nauka i technika są cennymi bogactwami, gdy służą człowiekowi i jego integralnemu rozwojowi dla dobra wszyst-

¹ Por. D. Sawicki, *Moralność a „in vitro”. Ocena etyczna medycznie wspomaganego poczęcia człowieka*, Łomża 2002, s. 88; J. Orzeszyna, *Teologiczno-moralny aspekt niepłodności w małżeństwie*, Kraków 2005, s. 202.

kich; nie mogą jednak być celem samym w sobie ani celem postępu ludzkiego” (nr 2293). Nie mogą być także umieszczane poza kręgiem oceny etycznej, ponieważ będąc środkiem działania i wolnego wyboru człowieka, posiadają wartość moralną. Spełniają tylko wtedy swą właściwą rolę, kiedy pozostają w odpowiedniej relacji do godności człowieka². Z racji swego wewnętrznego znaczenia, nauka i technika domagają się bezwarunkowego poszanowania podstawowych kryteriów moralności, które powinny służyć osobie ludzkiej, jej niezbywalnym prawom oraz prawdziwemu i integralnemu dobru, zgodnie z odwiecznym planem Bożym³.

Patrząc na człowieka i jego godność należy zawsze mieć na względzie podstawowe motywy ingerencji medycznych, które pozwalają wyróżnić życie ludzkie pośród innych stworzeń żyjących na świecie. Ich fundamentalnym kryterium jest zawsze świętość i nienaruszalność ludzkiego życia, jak również jego osobowa godność. Szczególne prawo do życia każdej istoty ludzkiej, od chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci, jest – jak to wyraziła Kongregacja Nauki Wiary w Instrukcji *Donum vitae* – znakiem i wymogiem nietykalności samej osoby, którą Stwórca obdarował tym darem (por. Wstęp, 4).

W kontekście powyższych zasad etycznych, jednym z głównych problemów podnoszonych w tej sprawie jest pytanie o status osobowy zarodka ludzkiego. Nieuznawany za człowieka może być traktowany instrumentalnie, bez należnych mu praw właściwych osobie. Czy zatem embrion ludzki może być uznawany

² Wartość i godność człowieka tkwi w jego wnętrzu i w tym, że jest człowiekiem. Osoba ludzka łączy, zawiera w sobie: rozum, serce i wolę – jest ich ośrodkiem i centrum. Naturalna godność człowieka jest konsekwencją faktu, że tylko on jest podmiotem i osobą, bytem samoświadomym, wrażliwym na dobro, zdolnym do poznania prawdy oraz kształtowania swojego ludzkiego oblicza. Zaprzeczeniem tej godności jest traktowanie osoby ludzkiej jako przedmiotu, narzędzia lub środka służącego do jakiegoś celu. Człowiek zatem, będąc bytem skierowanym „ku” i żyjącym „dla” innych, posiada w sobie nadrzędność względem wszystkich wartości materialnych czy struktur społecznych. Por. W. Irek, *Osoba ludzka i jej godność jako zasada etyczna w Instrukcji Dignitas personae*, [w:] *Świętość ludzkiego życia. Wokół Instrukcji Dignitas Personae*, red. T. Reroń, Wrocław 2009, s. 196; A. Olczyk, *Otoczający troską życie Kościół wobec niektórych współczesnych przejawów cywilizacji śmierci*, „Wiadomości Archidiecezji Częstochowskiej”, 83 (2009) nr 9-10, s. 126-127.

³ Por. J. Wróbel, *Człowiek i medycyna. Teologicznomoralne podstawy ingerencji medycznych*, Kraków 1999, s. 129-130.

za pełnoprawną osobę ludzką od pierwszego momentu istnienia? W celu znalezienia odpowiedzi na to pytanie niezbędne jest odwołanie się do przesłanek biologicznych, ponieważ to właśnie one wykorzystywane są do kwestionowania statusu osobowego początkowych etapów rozwoju życia ludzkiego.

Argumenty biologiczne za człowieczeństwem embrionu

Najważniejsze kryteria osobowego statusu ludzkiego zarodka można sprowadzić do następujących:

– *Argument przynależności gatunkowej* oparty jest na wyrażeniu: *Quod generator ab homine homo est* (To, co jest zrodzone z człowieka jest człowiekiem). Oznacza to, że osobą jest każda istota, która przynależy do gatunku *homo sapiens* i posiada swój własny, niepowtarzalny kod genetyczny. Embrion ludzki jest zatem organizmem gatunku ludzkiego, który uzyskał swój niepowtarzalny status w momencie zapłodnienia. Zawsze, kiedy mamy do czynienia z ludzkimi gametami, możemy być pewni, że powstanie z nich nowy człowiek, a nie „coś” innego – i jest to fakt biologiczny.

– *Argument ciągłości rozwojowej* mówi, iż zapłodnienie rozpoczyna proces, w trakcie którego następuje wprawdzie szereg istotnych przemian, jednak nie sposób wykazać cenzury, która znaczyłaby tak daleko idącą zmianę jakościową, iż można by ustanowić różnice w statusie moralno-prawnym poszczególnych jego faz⁴. Wszelkie procesy i przemiany, które mają miejsce w rozwijającym się organizmie ludzkim, począwszy od pierwszych podziałów zygoty, ukierunkowane są na możliwość podjęcia przez człowieka określonych działań, które właściwe są jedynie osobie ludzkiej.

– *Argument tożsamości* opiera się na przekonaniu, że człowiek od samego początku swego zaistnienia jest jedną i tą samą istotą. Biologiczna niepowtarzalność każdego organizmu wynika z jego struktury genetycznej. Przez cały okres rozwoju, mimo zachodzących w nim nieustannych przemian, nigdy nie przestaje być sobą, czyli nie traci swej identyczności.

⁴ Por. M. Machinek, *Embrion ludzki*, [w:] *Encyklopedia bioetyki*, red. A. Muszala, Radom 2005, s. 138.

– *Argument potencjalności* stwierdza, że gatunek ludzki wyróżnia się spośród innych istot żywych zdolnościami, które w świecie zwierząt są raczej unikalne. Należą do nich m.in.: abstrakcyjne myślenie, kierowanie się zasadami moralnymi, tworzenie kultury oraz wrażliwość religijna. Embrion posiada właśnie taki rozwojowy potencjał, który w sprzyjających okolicznościach i normalnym rozwoju jest w stanie osiągnąć takie zdolności⁵.

Najnowsza wiedza genetyczna bardzo jasno potwierdza, że istota ludzka, już od samego „początku” podczas zapłodnienia, ma stałą strukturę, czyli kod genetyczny. Jest zatem – jak to zdefiniowała Kongregacja Nauki Wiary w Deklaracji o przerywaniu ciąży *Questio de abortu procurato* – „człowiekiem niepodzielnym jako jednostka, wyposażonym we wszystkie właściwe sobie cechy” (nr 13). Jej antropologiczna rzeczywistość przed i po narodzeniu nie pozwala mówić ani o zmianie natury, ani o stopniowym wzroście wartości moralnej. Embrion ludzki, posiadając pełną kwalifikację etyczną, już od pierwszych chwil swego zaistnienia posiada godność właściwą osobie, a zatem – co podkreśla Instrukcja *Dignitas personae* – domaga się właściwego poszanowania i uznania należnych mu praw (nr 5). Od chwili, w której żeńskie jajo zostaje zapłodnione męskim plemnikiem, rozpoczyna się cudowny bieg życia każdego człowieka, które nie jest życiem matki ani ojca, lecz „biografią” nowej istoty ludzkiej, której wszystkie potencjalne zdolności i cechy – jak to podkreśla Deklaracja o przerywaniu ciąży – wymagają tylko czasu na właściwe uporządkowanie i późniejsze osobowe działanie (por. nr 12-13).

Człowiek to nie tylko biologia, człowiek to *res sacra*

Człowiek jest jedynym stworzeniem na ziemi, które poczyną się i rodzi nie tylko jako efekt działań biologicznych, ale przede wszystkim jest on owocem szczególnej interwencji Boga. Zostaje obdarzony najwyższą godnością, która jest zakorzeniona – jak to napisał Jan Paweł II w *Evangelium vitae* – w wewnętrznej wię-

⁵ Por. T. Krzemiński, *Ludzki embrion – czy ma prawo do życia?*, Kraków 2011, s. 35-44; J. Wolski, *Prawda o początku osobowej egzystencji człowieka w perspektywie personalizmu chrześcijańskiego*, [w:] *Świętość ludzkiego życia...*, dz. cyt., s. 47-48.

zi łączącej go ze Stwórcą (nr 34). „Miłość Boga nie czyni różnicy między nowo poczętym dzieckiem a dorosłym, gdyż rozpoznaje w każdym człowieku ślad obrazu i podobieństwa do siebie oraz odbłask twarzy Jednorodzonego Syna Bożego, w którym wszyscy zostali przeznaczeni, aby stali się dziećmi Bożymi. Źródłem zaś tej niezwyklej godności człowieka jest ścisły związek łączący go ze swoim Stwórcą”⁶.

W refleksji dotyczącej początków życia ludzkiego, integralna wizja człowieka wykracza poza rzeczywistość zmysłową, uznaje jego transcendentną wartość oraz jego wymiar duchowy. W takiej perspektywie należy stwierdzić, że każde życie jest święte, stanowi najwyższą wartość doczesną, która wymaga szacunku i ochrony, niezależnie od tego, na jakim etapie rozwoju ono się znajduje. Świętość życia ludzkiego i jego nienaruszalność jest zatem fundamentem godności ludzkiej⁷. Jan Paweł II mocno podkreślił w swej Encyklice *O wartości i nienaruszalności życia*, że każdy człowiek szczerze otwarty na prawdę, dobro i łaskę jest w stanie sam – korzystając z prawa naturalnego wpisanego w jego serce – dostrzec świętość ludzkiego życia i jego prawa od poczęcia aż do kresu egzystencji. Świadoma i dobrowolna decyzja pozbawienia życia niewinnej istoty ludzkiej jest zawsze złem moralnym i nigdy nie może być dozwolona ani jako cel, ani jako środek do celu. Bezwarunkowe poszanowanie prawa do życia jest zatem jednym z filarów każdego cywilizowanego społeczeństwa (por. nr 2, 57, 101).

Imperatyw obrony świętości życia wobec współczesnych zamachów na nie

Niestety, personalistycznej postawy wobec embrionalnej fazy ludzkiego życia próżno doszukiwać się w metodach medycznych,

⁶ M. Machinek, *Spór o status ludzkiego embrionu*, Olsztyn 2007, s. 231.

⁷ Por. Jan Paweł II, *Etyczne problemy genetyki. Przemówienie do uczestników sympozjum nt. „Aspekty prawne i etyczne badań nad genomem ludzkim” zorganizowanego przez Papieską Akademię Nauk (20.11.1993)*, [w:] *W trosce o życie. Wybrane dokumenty Stolicy Apostolskiej*, red. K. Szczygieł, Tarnów 1998, s. 251; A. Młotek, *Wielkie „tak” Kościoła dla życia*, [w:] *Świętość ludzkiego życia...*, dz. cyt., s. 176-177.

związanych z procesem sztucznego zapłodnienia. Biologistyczne traktowanie osoby ludzkiej wyraża się tam przede wszystkim w niszczeniu poczętego życia i jego instrumentalnym traktowaniu. Trzeba to powiedzieć jasno, że brakiem szacunku dla osobowej godności człowieka są wszelkie apersonalne formy ingerencji medycznych: zabiegi *in vitro*, diagnoza preimplantacyjna, krio-konserwacja, wykorzystywanie embrionów jako materiału biologicznego, itp.⁸. Wszelkie ponoszone w tym wymiarze „koszty” są akceptowane przez specjalistów od *in vitro* jako niezbędna cena, którą trzeba zapłacić za osiągnięcie pozytywnych rezultatów wobec niepłodności. Akceptacja takich działań wynika z faktu odrzucenia statusu osobowego zarodka, a tym samym jego osobowej godności, będącej – jak to powtarza *Dignitas personae* – fundamentem wszelkich ingerencji medycznych (nr 14). Z kolei przykładem respektowania tych zasad moralnych jest naprotechnologia, oferująca bezinwazyjną terapię na drodze naturalnego poczęcia dziecka.

W związku z rozwojem nauk biomedycznych pojawiła się konieczność wprowadzenia norm prawnych, które zakazywałyby podejmowania nowatorskich przedsięwzięć, instrumentalnie traktujących istotę ludzką. Aktualne prawodawstwo, dotyczące ochrony embrionu w większości krajów świata, funkcjonuje w oparciu o trzy podstawowe modele:

– Pierwszy model zapewnia gwarancję pełnego i integralnego poszanowania życia każdego zarodka ludzkiego. Uzasadnieniem przyznania embrionowi tak wysokiego statusu prawnego jest przekonanie o jego niezbywalnej wartości od chwili poczęcia. Tylko w niewielu krajach działania mające na celu zakwestionowanie powyższych norm prawno-etycznych traktowane są jako przestępstwo (m.in. Irlandia, Egipt, Filipiny, Chile). Ochronę życia prenatalnego najpełniej realizuje *Ustawa Zasadnicza Irlandii*: „Państwo uznaje prawo do życia nienarodzonych, w pełni szanuje takie samo prawo do życia matki, gwarantuje respektowanie go w ustawodawstwie oraz w miarę możliwości, obronę

⁸ Por. J. Zabiński, *Sztuczna prokreacja jako destrukcja osobowej godności człowieka*, [w:] *Świętość ludzkiego życia...*, dz. cyt., s. 235-237.

i dochodzenie tego prawa przez swoje ustawodawstwo⁹. W tym przypadku status embrionu ludzkiego zostaje uznany za równy w prawie ze statusem matki.

– Drugi model zakłada poszanowanie praw zarodka ludzkiego, ale dopuszcza również sytuacje, w których można odstąpić od tej zasady. Uznaje zatem okoliczności, stanowiące wyższą wartość niż życie embrionu, które pozwalają na przerwanie ciąży. Należą do nich: zdrowie matki i związane z nim zagrożenia, jakość życia rozwijającego się płodu (ciężkie i nieodwracalne upośledzenie płodu, nieuleczalna choroba zagrażająca życiu dziecka), ciąża w wyniku czynu przestępczego (gwałt) oraz względy społeczne (trudna sytuacja ekonomiczna kobiety). Model ten funkcjonuje w wielu krajach świata, w tym także w Polsce, gdzie aborcja dozwolona jest prawnie w trzech pierwszych przypadkach.

– Trzeci model to tzw. „model terminowy”. Zarodek ludzki staje się podmiotem prawa dopiero po osiągnięciu wieku określonego w Ustawie (jest to zazwyczaj koniec trzeciego trymestru ciąży). Zanim jednak osiągnie wymagany wiek, matka posiada pełne prawo do samodecydowania o jego życiu. Z takiego rozwiązania korzysta m. in. Austria, Dania, Grecja, Norwegia i Turcja. W przypadku nieustalonej granicy wieku zarodka, dokonanie aborcji jest możliwe w całym okresie ciąży (np. Chiny)¹⁰.

Polskie ustawodawstwo nie posiada normatywnej definicji embrionu ludzkiego¹¹. Przyjmuje ono jako generalną zasadę, że

⁹ R. Grabowski, *Prawo do ochrony życia w polskim prawie konstytucyjnym*, Rzeszów 2006, s. 199.

¹⁰ Por. T. Krzemiński, *Ludzki embrion...*, dz. cyt., s. 54-57; R. Kantor, *Ochrona dziecka poczętego w Polskim ustawodawstwie cywilnym*, [w:] *Troska o człowieka. Od nanotechnologii do pedagogiki*, red. J. Siewiora, Tarnów 2010, s. 50.

¹¹ W europejskim ustawodawstwie taka definicja znajduje się np. w Ustawie niemieckiej. Uchwalona została ona 13 grudnia 1990 roku przez Bundestag – Ustawa o ochronie zarodków ludzkich (*Gesetz zum Schutz von Embryonen*). Zgodnie z treścią § 8 p.1 tej Ustawy „za embrion uważana jest już zapłodniona, zdolna do rozwoju, ludzka komórka jajowa od momentu zespolenia komórek rozrodczych (*Kernverschmelzung*), następnie każda pobrana z embrionu komórka totipotencjalna (*totipotent*), która przy spełnieniu koniecznych dalszych przesłanek jest zdolna do podziału i rozwoju osobniczego”. Zgodnie z niemieckim Kodeksem Karnym, czyny zakazane w Ustawie o ochronie zarodków ludzkich zagrożone są karą pozbawienia wolności od roku do trzech lub pięciu lat. Zasadniczym celem ustanowionego prawa jest ochrona życia poczętego. Por. W. Ochmański, *Ochrona embrionu i techniki wspo-*

życie ludzkie jest dobrem o charakterze fundamentalnym, nakłada też na państwo obowiązek troski o życie i zdrowie człowieka. Podstawowym dokumentem dającym gwarancję ustawowej ochrony prawa do życia człowieka jest *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (Ustawa zasadnicza)* z dnia 2 kwietnia 1997 roku. W świetle art. 38 Konstytucji „Rzeczpospolita Polska zapewnia człowiekowi prawną ochronę życia”. Przepis ten określa wprawdzie podmiotowe granice życia, jednak nie wyznacza w sposób precyzyjny, komu owa ochrona jest zapewniona. W tym przypadku, kwestią podstawową jest odpowiedź na pytanie: czy embrion ludzki jest czy nie jest człowiekiem, a tym samym podmiotem prawa¹².

Definicja statusu prawnego płodu ludzkiego nie istnieje ani w nauce prawa ani w poszczególnych dogmatykach prawa. W zasadzie nie jest on chroniony jako osoba ludzka i pełny podmiot prawa oraz traktowany na równi z ludźmi urodzonymi. Status ten można jedynie „zrekonstruować z przepisów prawnych dotyczących aborcji, wspomaganej prokreacji, prenatalnej i prekoncepcyjnej ochrony płodu ludzkiego, a także z przepisów różnych gałęzi prawa odnoszących się do osób fizycznych, w szczególności z przepisów prawa karnego, rodzinnego, cywilnego, konstytucyjnego i międzynarodowego”¹³.

Zasadniczą rolę wśród wymienionych aktów prawnych odgrywa *Kodeks Karny*. Kategoria wykroczeń przeciwko życiu ludzkiemu obejmuje kilka przestępstw, w tym również nielegalną aborcję¹⁴. Uśmiercanie dziecka poczętego nie jest traktowane na

maganego rozrodu w niemieckiej ustawie o ochronie embrionów, [w:] Dawanie życia. Problemy wspomagania rozrodu człowieka, red. J. Gadzinowski, L. Pawełczyk, J. Wiśniewski, Poznań 2003, s. 107-108.

¹² Por. J. Haberko, *Cywilnoprawna ochrona dziecka poczętego a stosowanie procedur medycznych*, Warszawa 2010, s. 32.

¹³ Ł. Szymański, *In vitro*, Kraków 2009, s. 78.

¹⁴ Polski Kodeks Karny z 1997 roku przewiduje za przerwanie ciąży za zgodą kobiety ciężarnej z naruszeniem przepisów Ustaw karę 3 lat pozbawienia wolności (art. 152 §1 i §2), a gdy dziecko poczęte osiągnęło zdolność do samodzielnego życia, karę od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności (art. 152 § 3). Ta sama sankcja dotyczy osoby przerywającej ciążę bez zgody matki ciężarnej, doprowadzającej przemocą, bezprawną groźbą lub podstępem kobietę do aborcji (art. 153 § 1). Gdy zaś dziecko poczęte osiągnęło zdolność do samodzielnego życia poza organizmem

równi z przestępstwem pozbawienia życia człowieka już urodzonego (np. zabójstwo noworodka przez matkę lub zabójstwo z litości). Jest jednak aktem szczególnym, skierowanym przeciwko życiu ludzkiemu, a tym samym przeciwko normom prawnym zawartym w art. 38 Konstytucji RP.

Na gruncie polskiego ustawodawstwa karnego istnieje również artykuł, który – jako jedyny – w sposób szczególny bierze w ochronę takie wartości, jak zdrowie i prawidłowy rozwój dziecka poczętego. W art. 157 § 1 Kodeksu Karnego czytamy: „Kto powoduje uszkodzenie ciała dziecka poczętego lub rozstrój zdrowia zagrażający jego życiu, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”. Prawodawca zastrzega jednak, że lekarz ani matka nie ponoszą żadnej odpowiedzialności karnej, gdy zaistniała powyższej sytuacji została podjęta w wyniku działań leczniczych¹⁵.

Zakończenie

W podsumowaniu powyższych treści warto przytoczyć fragment dokumentu Kongregacji Nauki Wiary *Quaestio de abortu procurato*: „Pierwszym prawem osoby ludzkiej jest prawo do życia. Ma ona wprawdzie i inne dobra, z których pewne są cenniejsze, niemniej jednak prawo do życia jest podstawą i warunkiem pozostałych praw. Dlatego należy je strzec bardziej od innych. Ani do społeczeństwa, ani do władzy publicznej, w żaden sposób nie należy rezerwowanie tego prawa dla jednych, a zawieszenie go dla drugich. Wszelka dyskryminacja [...] jest zawsze niegodziwa” (nr 11). W innym fragmencie tegoż dokumentu czytamy: „Nie możemy uznać tak poważnych trudności, jak na przykład, że naraża się na niebezpieczeństwo zdrowie matki, a nawet jej życie; że nowe dziecko może stać się dla rodziny wielkim obciążeniem, zwłaszcza jeśli są uzasadnione powody do obaw, że będzie anormalne albo że zostanie ułomne. Należy jednak stwierdzić,

matki, sprawca czynów, o których mowa w powyższym artykule, podlega karze pozbawienia wolności do lat 10 (art. 153 § 2).

¹⁵ Por. R. Kantor, *Ochrona dziecka...*, art. cyt., s. 47; T. Krzemiński, *Ludzki embrion...*, dz. cyt., s. 68-71.

że nigdy żaden z tych motywów nie może obiektywnie przyznać prawa do decydowania o życiu drugiego człowieka, nawet w fazie początkowej. [...] Życie bowiem jest dobrem zbyt podstawowym, by można je było zestawić z największymi nawet stratami” (nr 14). Kościół katolicki, przedstawiając tak jednoznaczne zasady i oceny moralne, kieruje się zarówno światłem rozumu, jak i wiary. Broni człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci, bowiem jest strażnikiem świętości życia. Ta apologia godności ludzkiego embrionu jest tym bardziej potrzebna, im więcej pojawia się chorych produktów chorych umysłów na temat klonowania, pozyskiwania komórek macierzystych czy tworzenia ludzko-zwierzęcych hybryd. Medycyna bez etyki obraca się zawsze przeciwko człowiekowi. Potrzeba zatem moralnej świadomości i chrześcijańskiej odwagi mówienia *Non possumus!*

Summary

Personal status of embryo as a factor of medical acting

Care about the health of citizens demands the help of society in order to provide life conditions which allow to grow and to achieve maturity. Specially, the right to live of each human being, from the conception to the natural death, is a sign and requirement of inviolability of a person who is being gifted life by Creator.

Ks. Robert Nęcek

Kraków

Migracje i komunikacja społeczna w rzeczywistości globalnej wioski na przykładzie rozwoju kapelaniai lotnisk¹

Słowa-klucze: globalizacja, komunikacja, duszpasterstwo, kapelania

Streszczenie

Kościół ma świadomość, że media mogą stać się doskonałym narzędziem komunikacji międzyludzkiej promującym uzasadnioną nadzieję. Jednak nadzieja to nie tylko przekaz treści możliwych do poznania. To nade wszystko zaprzyjaźnienie się z postępem w taki sposób, aby służył on rozwojowi człowieka.

Wprowadzenie

Papież Benedykt XVI stwierdził, że istnieje paląca konieczność prowadzenia ewangelizacji w odnowiony sposób. W epoce nowych procesów globalizacyjnych i znoszenia granic, w epoce szybkiego rozwoju środków przekazu i komunikacji lotniczej wzrasta możliwość łatwego i częstego przemieszczania się ludności w świecie². Z jednej strony umiejętność korzystania z nowych mediów, Internetu i portali społecznościowych widoczna jest w każdym porcie lotniczym, a z drugiej zaś strony osoby

¹ (Wykład wygłoszony podczas międzynarodowego sympozjum Papieskiej Rady ds. Migracji i Podróżujących i Europejskiej Kapelaniai lotniczej, dnia 16 kwietnia 2013 roku).

² Por. BENEDYKT XVI. *Nowa ewangelizacja w portach lotniczych. Przemówienie do kapelanów lotnictwa cywilnego (11.06.2012)*. „L'Osservatore Romano” 7-8:2012 s. 40.

migrujące ufają, że zostaną należycie przyjęte. Mając poczucie pewnego wyobcowania w sytuacji niepewnej przyszłości liczą na solidarną pomoc osób rozumiejących ich tragedię i trudności³. Taki stan rzeczy powoduje, że „*ewangelizacja wymaga konkretnego zainteresowania się światem środków komunikacji społecznej – są one drogą, na której spotykają się liczni ludzie, ich liczne pytania i liczne oczekiwania. Miejscem, gdzie często formują się sumienia i które wyznacza rytm i treść życia. Nową sposobnością dotarcia do serca człowieka*”⁴. Ewangelizacja wymaga także duszpasterstwa pośród samych pracowników portów lotniczych, gdyż wielu z nich dotyka kryzys wiary. W tym kontekście właściwym staje się rozumienie istoty migracji i promowanie komunikacji medialnej.

Migracje i komunikowanie

Benedykt XVI podkreślił, że migracje to „*zjawisko, które <uderza ze względu na wielką liczbę objętych nim osób, z powodu problemów społecznych, ekonomicznych, politycznych, kulturowych i religijnych, jakie niesie, ze względu na dramatyczne wyzwania, jakie stawia przed społecznościami poszczególnych krajów i przed wspólnotą międzynarodową>, ponieważ każdy emigrant jest osobą ludzką, która – jako taka – ma niezbywalne i podstawowe prawa, które powinni szanować wszyscy w każdej sytuacji*”⁵. Dlatego zdolność do empatii i wczuwanie się w potrzeby innych stanowi istotę powszechnej solidarności. To właśnie w tym kontekście papież Franciszek zwrócił uwagę na koncepcję troski pełnej wrażliwości na ludzką biedę⁶. Kto bowiem nigdy nie przeżył sytuacji biedy i nigdy nie doświadczył związanych z nią

³ Por. TENŻE. *Migracje: pielgrzymka wiary i nadziei. Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2013*). „L'Osservatore Romano” 12:2012 s. 5.

⁴ XIII ZWYCZAJNE ZGROMADZENIA OGÓLNE SYNODU BISKUPÓW. *Orędzie Synodu Biskupów do Ludu Bożego. Ewangelia w świecie (Rzym, 26.10.2012)*. „L'Osservatore Romano” 12:2012 s. 33.

⁵ BENEDYKT XVI. *Migracje: pielgrzymka wiary i nadziei*, s. 4.

⁶ FRANCISZEK. *Homilia podczas mszy świętej inaugurującej pontyfikat (19.03.2013)*. W: www.ekai.pl/biblioteka/dokumenty/x1515/homilia-papieża-franciszka-podczas-mszy-sw-inaugurującej-pontyfikat/. Wejście z dnia 28.03.2013.

problemów lub już dawno zapomniał, że biednym kiedyś był⁷ – ten nigdy nie pojmie zasady solidarności z ludźmi poniewieranymi, ubogimi, a przede wszystkim pokrzywdzonymi. Tymczasem zasada solidarności jest podstawowym warunkiem rozwoju⁸. Z tej racji, aby umieć pomóc, najprzód trzeba posiadać umiejętność nawiązywania relacji międzyludzkich, a jej podstawę stanowi właściwe rozumienie komunikacji społecznej i medialnej.

Komunikowanie społeczne

Niewątpliwie na lotniskach można spotkać osoby wszelkich narodowości, religii, kultur, w różnym wieku i o różnym statusie społecznym. Dlatego zadaniem kapelanów jest realizowanie w portach lotniczych misji Kościoła, „*którą jest niesienie człowiekowi Boga i prowadzenie człowieka na spotkanie z Bogiem*”⁹ z wykorzystaniem wszelkich nowych technologii komunikacyjnych, gdyż pragnienie komunikacji i przyjaźni między ludźmi jest głęboko zakorzenione w ludzkiej naturze. Komunikowanie to „*po winno być odczytywane jako odzwierciedlenie naszego udziału w komunikatywnej i jednoczącej miłości Boga, który pragnie zgromadzić całą ludzkość w jednej rodzinie*”¹⁰.

Doskonale ujął to kardynał Foley stwierdzając, że komunikacja nie oznacza tylko korzystania z mediów. Nade wszystko jest to bycie osiągalnym dla innych jako osoba. Komunikowanie to życzliwe spojrzenie na odbiorcę. Zawsze musi przyjmować postać

⁷ Zygmunt Bauman przypomina – co nie jest bez znaczenia – że „*większa część obecnego młodego pokolenia nie zaznała nigdy prawdziwego ubóstwa, przewlekłego kryzysu gospodarczego ani masowego bezrobocia. Urodzili się i dorastali w świecie, w którym mogli się ukryć pod wodoszczelnym i zabezpieczającym od wiatru parasolem socjalnym, mającym już zawsze pozostawać w zasięgu dłoni, aby chronić przed niepogodą, chłodnymi deszczami i mroźnymi podmuchami wiatru*”. Z. BAUMAN. 44 listy ze świata płynnej nowoczesności. Wydanie I dodruk. Kraków 2011 s. 23.

⁸ Por. R. NECEK. *Pomoc społeczna elementem systemu zabezpieczenia społecznego*. Kraków 2013 Artykuł przyjęty do druku, s. 4.

⁹ BENEDYKT XVI. *Nowa ewangelizacja w portach lotniczych*, s. 40.

¹⁰ TENŻE. *Nowe technologie, nowe relacje. Trzeba rozpowszechniać kulturę szacunku, dialogu i przyjaźni. Orędzie na XLIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu (24.01.2009)*. „L'Osservatore Romano” 3:2009 s. 5.

osobistej relacji¹¹. Dlatego komunikacja jest potężną i skuteczną drogą, aby budować komunie w Kościele, postawa, by podejmować konkretne decyzje, by ją wspierać i promować sercem¹². W tym kontekście „*pragnienie łączności i instynkt komunikowania się tak oczywiste we współczesnej kulturze, w rzeczywistości nie są niczym innym jak nowoczesnym wyrazem podstawowej i stałej skłonności człowieka do przekraczania samego siebie, by nawiązywać relacje z innymi ludźmi*”¹³. Dla właściwego nawiązywania międzyludzkich relacji konieczne są: dialog, informacja i nadzieja.

Dialog

Słowo „*dialog*” z greckiego *dialogos*, *dialegein* – oznacza rozmowę i rozmawianie. W odróżnieniu od monologu zakłada uznanie prawa drugiego człowieka do wyrażania własnych poglądów. U podstaw tego nauczania znajdują się trzy założenia: ideał jedności ludzi dobrej woli, ograniczenia w uczestnictwie w prawdzie i dążenia do pełnej prawdy¹⁴. W tym kontekście ojciec święty Benedykt XVI przemawiając w Birmingham powiedział, że istnieje nagła konieczność szczerego dialogu i potrzeba „*poszanowania zasady wzajemności, aby ów dialog był w pełni owocny*”¹⁵.

Odpowiedzialność za dobro wspólne jest zawsze odpowiedzialnością określonego dialogu¹⁶. Dialog rozumiany jako środek w poszukiwaniu prawdy to nie tylko sposób zachowania się lu-

¹¹ Por. J. P. FOLEY. *Bóg w globalnej wiosce*. Arcybiskup John Patrick Foley w rozmowie z Ulrichem Bobingerem. Tłum. M. RODKIEWICZ. Kraków 2002 s. 103.

¹² Por. F. LOMBARDI. *Uffici stampa nella Chiesa (Fatima, 10.09.2009)*. Wykład niepublikowany. Fatima 2009 s. 7; R. NECEK. *Komunikacja medialna w służbie godności osoby ludzkiej w świetle nauczania społecznego Kościoła*. W: *Godność w perspektywie nauk*. Red. H. GRZMIL-TYLUTKI, Z. MIREK. Kraków 2012 s. 116.

¹³ BENEDYKT XVI. *Nowe technologie, nowe relacje. Trzeba rozpowszechnić kulturę szacunku, dialogu i przyjaźni*, s. 5.

¹⁴ Por. *Dialog*. W: *Słownik katolickiej nauki społecznej*. Red. W. PIWOWARSKI. Warszawa 1993 s. 39.

¹⁵ BENEDYKT XVI. *Wydarzenie wagi historycznej. Audyencja generalna po podróży do Wielkiej Brytanii (22.09.2010)*. „L'Osservatore Romano” 11:2010 s. 46; R. NECEK. *Dialog als Quelle zum Verstandnis*. Kraków 2013. Artykuł przyjęty do druku, s. 1.

¹⁶ Por. R. NECEK. *Chrześcijanin a kompromis w nauczaniu społecznym Jana Pawła II i Benedykta XVI*. „Społeczeństwo” 4-5:2088 s. 506.

dzi, ale to nade wszystko możliwość eliminacji wszelkich nieporozumień i zaburzeń¹⁷. Aby tak się działo z wiary religijnej należy czerpać cenne „*wskazania i inspirację do prowadzenia racjonalnego, odpowiedzialnego i pełnego poszanowania dialogu, który przyczyni się do zbudowania społeczeństwa bardziej ludzkiego i wolnego*”¹⁸. Dodatkowo troska o wymiar religijny – w przypadku wiernych chrześcijan – obejmuje dialog ekumeniczny i ekumeniczne kaplice, a w odniesieniu do wiernych katolików wyraża się w tworzeniu struktur duszpasterskich i modlitewnych¹⁹. Dlatego „*tak istotne – jak podkreślił Benedykt XVI – jest znaczenie kaplic w portach lotniczych, jako miejsc ciszy i pokrzepienia duchowego*”²⁰. W tej perspektywie dialog przybiera formę komunikacji interpersonalnej, która oznacza wymianę i rozmowę. Taki przejaw ludzkich odniesień definiowany jest „*jako podejmowana w określonym kontekście wymiana werbalnych, wokalnych i niewerbalnych sygnałów w celu osiągnięcia lepszego poziomu współdziałania*”²¹.

W procesie komunikowania społecznego dialog „*oznacza, że ludzie wyszli z kryjówek, zbliżyli się do siebie, rozpoczęli wymianę zdań. Trzeba znaleźć miejsce do rozmowy*”²². Nie może więc dziwić fakt, że Benedykt XVI wprost zachęca chrześcijan, aby swoją aktywnością skutecznie oddziaływali na kulturę, nie ulegając logice władzy dla samej władzy²³. W dialogu nade wszyst-

¹⁷ Por. SYNOD BISKUPÓW. *Orędzie synodu biskupów. Specjalne zgromadzenie synodu biskupów poświęcone Bliskiemu Wschodowi (10-24.10.2010)*. „L'Osservatore Romano” 12:2010 s. 38.

¹⁸ BENEDYKT XVI. *Przybywam jako przyjaciel i zwiastun Ewangelii. Ceremonia powitalna w Białym Domu, Waszyngton, 16. 04. 2008*. „L'Osservatore Romano” 5:2008 s. 40

¹⁹ Por. TENŻE. *Migracje: pielgrzymka wiary i nadziei*, s. 5.

²⁰ TENŻE. *Nowa ewangelizacja w portach lotniczych*, s. 40.

²¹ Kucharska dodaje, że „*wśród zasad dobrego komunikowania się należy wymienić zasadę świadomości celu, zamierzenia, motywów podejmowanej komunikacji*”. E. KUCHARSKA. *Komunikacja interpersonalna*. W: *Pracownik socjalny wobec wyzwań współczesności*. Red. T. W. GIERAT, E. KUCHARSKA, A. GRUDZIŃSKI. Kraków 2012 s. 356.

²² J. TISCHNER. *Etyka solidarności*. Kraków 2000 s. 17.

²³ Por. BENEDYKT XVI. *Wartości uniwersalne ukształtowane przez chrześcijaństwo są duszą Europy. Do uczestników kongresu zorganizowanego przez Komisję Episkopatów Wspólnoty Europejskiej (COMECE), 24. 03. 2007*. „L'Osservatore Romano” 6:2007 s. 8.

ko chodzi o poszanowanie partnerów rozmów. Nie może się to jednak odbywać kosztem promocji relatywizmu moralnego i rezygnacji z własnych zasad²⁴.

Rzeczowy język

Język rzetelnego dialogu jest językiem rzeczowym, a język taki przystaje do rzeczy, jest skonkretyzowany i wnoszący światło²⁵. Z tej racji z wiary religijnej należy czerpać cenne „*wskaźniki i inspirację do prowadzenia racjonalnego, odpowiedzialnego i pełnego poszanowania dialogu, który przyczyni się do zbudowania społeczeństwa bardziej ludzkiego i wolnego*”²⁶. W tym kontekście dialog rzetelny rozumiany jest jako środek prowadzący do osiągnięcia prawdy społecznej. Oznacza to konieczność wczucia się w punkt widzenia drugiej strony. Chodzi o uznanie, że druga strona ma trochę racji. Inaczej mówiąc, istnieje zasadnicza różnica między wspólnym poszukiwaniem prawdy społecznej, a posiadaniem racji. Podejmowanie dialogu w sposób odpowiedzialny to gotowość uczynienia racji bliźniego częścią mojego spojrzenia na świat, a swoją rację uczynić częścią jego wizji rzeczywistości²⁷. W tej perspektywie papież zwracając się do kapelanów lotnisk zauważył, że „*w portach lotniczych macie ponadto możliwość codziennego kontaktu z wieloma osobami, mężczyznami i kobietami, pracującymi w środowisku, w którym zarówno nieustanna mobilność, jak i stale rozwijająca się technologia grożą osłabieniem świadomości, że osoba ludzka musi być na central-*

²⁴ Por. KONGREGACJA NAUKI WIARY. *Nota Doktrynalna dotycząca pewnych kwestii związanych z udziałem katolików w życiu politycznym* Watykan 2002 nr 4; S. SOWIŃSKI. *Pluralizm, dialog i tolerancja w nauczaniu społecznym Kościoła*. W: *Katolicka nauka społeczna. Podstawowe zagadnienia z życia społecznego i politycznego*. Red. S. FEL, J. KUPNY. Katowice 2007 s. 279-280.

²⁵ Por. J. TISCHNER. *Etyka solidarności*, s. 17-18.

²⁶ BENEDYKT XVI. *Przybywam jako przyjaciel i zwiastun Ewangelii. Ceremonia powitalna w Białym Domu, Waszyngton, 16. 04. 2008*. „L'Osservatore Romano” 5:2008 s. 40.

²⁷ Por. J. TISCHNER. *Etyka solidarności*, s. 18-19; R. NECEK. *Chrześcijaństwo a kompromis w nauczaniu społecznym Jana Pawła II i Benedykta XVI*. „Społeczeństwo” 4-5:2008 s. 505-506; TENŻE. *Komunikacja medialna w służbie godności osoby ludzkiej*, s. 117.

nym miejscu”²⁸. Z tej racji dialog jest budowaniem wzajemności. Oznacza to, że „w dialogu, który zanim stanie się rozmową, musi najprzód być skierowaniem własnej uwagi w stronę drugiego, tego właśnie, z kim mamy rozmawiać”²⁹. W przeciwnym razie może pojawić się cynizm i społeczna znieczulica, które przeczyłyby wielkości człowieka w poszukiwaniu prawdy i miłości i wyzwalalaby relatywizm niszczący wszystko to, co inspiruje budowę świata bardziej braterskiego i zjednoczonego³⁰.

Obok komunikacji medialnej ważną kwestią – jak już wspomniano – staje się empatia. Definiuje się ją jako zdolność do odczuwania emocji i uczuć innych ludzi. Jest to zdolność odnajdywania się w sytuacji rozmówcy i identyfikacji z jego bólem lub radością. Ryszard Kapuściński wprost stwierdzał, że istnieją osoby zupełnie niezdolne do empatii i budowania więzi z ludźmi. Tymczasem empatia to zdolność do dzielenia strachu z cierpiącym, odczuwanie jego problemów w taki sposób, jakby były własnymi problemami³¹. Zrozumiałą jest obawa niepewności, że „pierwszy kontakt z Innym zaczyna się od momentu niepewności. Kto będzie, ten Inny? Poznanie i zbliżenie wymaga czasu. To jest proces, który wymaga też dobrej woli. Jeżeli zaczniemy znajomość, bazując na stereotypie, nigdy nie zbliżymy się do drugiej osoby. Stereotypowe myślenie jednak trudno jest przezwyciężyć, ponieważ ono dobrze wpisuje się w lenistwo człowieka, w lenistwo myślenia”³².

W świetle informacji

Wielka rewolucja elektroniczna, nazywana rewolucją komunikacji medialnej spowodowała, że nagle rzesze ludzi stanęły wo-

²⁸ BENEDYKT XVI. *Nowa ewangelizacja w portach lotniczych*, s. 40.

²⁹ JAN PAWEŁ II. *Redemptor hominis* nr 11.

³⁰ Por. BENEDYKT XVI. *Przemówienie podczas spotkania z przedstawicielami życia politycznego i społecznego oraz korpusem dyplomatycznym Republiki Czeskiej. W: Pielgrzymka Benedykta XVI do Czech (26-28.09.2009). Pełne teksty przemówień i komentarze*. Red. M. ZAJĄC. Kraków 2009 s. 30.

³¹ Por. R. KAPUŚCIŃSKI. *Dałem głos ubogim. Rozmowy z młodzieżą*. Kraków 2008 s. 73; R. NECEK. *Komunikacja medialna w służbie godności osoby ludzkiej*, s. 118.

³² Por. TAMŻE, s. 31.

bec siebie twarzą w twarz. Ludzie, którzy do tej pory nic o sobie nie wiedzieli i nigdy wcześniej się nie widzieli, nagle wiele o sobie już wiedzą, a nawet się już wirtualnie poznali³³. Taki stan rzeczy powoduje, że migrujące osoby uważają, iż „*ich kultura, ich religia są ważne, i chcą mieć prawo do tego, by ich kultura, religia czy obyczaje były uznawane przez innych*”³⁴. Skoro tak mają się sprawy i „*skoro istnieje różnorodność kulturowa, należy dążyć do tego, by ludzie nie tylko zaakceptowali inne kultury, ale starali się też ubogacać się nimi i ofiarować im to, co w ich własnej kulturze jest dobre, prawdziwe i piękne*”³⁵.

W takiej perspektywie Jan Paweł II zauważył, że „*według prawa do informacji, jakie każdy człowiek posiada, treść przekazu powinna zawsze odpowiadać prawdzie oraz – z poszanowaniem sprawiedliwości i miłości – być pełna. Nabiera to jeszcze większego znaczenia, kiedy odbiorcami są ludzie młodzi, ci, którzy właśnie otwierają się na doświadczenia życia*”³⁶. W tym znaczeniu należy dobrze zrozumieć strategię informacji kształtującą społeczeństwo poinformowane, do którego należy się w dobrym i złym³⁷.

Czym jest zatem w tym kontekście informacja? Informacja – w rozumieniu Benedykta XVI – składa się z trzech elementów. Do banku informacji napływa z całego świata wiele informacji. Aby móc przedstawić je w serwisie informacyjnym trzeba dokonać wyboru, gdyż wszystkich przedstawić się nie da. Tym sposobem każda informacja jest konkretnym wyborem dokonany przez konkretnego człowieka. Każdy wybór zaś jest oceną, która wprowadza człowieka w pole oddziaływania etycznego. Chodzi o to, że człowiek sam stwierdza, czy dana wiadomość będzie służyć sprawie, czy sprawie zaszkodzi. Ocena zaś tylko wtedy jest

³³ Por. TAMŻE, s. 30.

³⁴ TAMŻE.

³⁵ BENEDYKT XVI. *Serwisy społecznościowe: portale prawdy i wiary; nowe przestrzenie ewangelizacji. Orędzie na XLVII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 2013*. „L'Osservatore Romano” 3-4:2013 s. 11.

³⁶ JAN PAWEŁ II. *Środki społecznego przekazu w służbie chrześcijańskiej promocji młodzieży. Orędzie na XIX Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu (15.04.1985)*. W: TENŻE. *Dzieła zebrane*. T. IV, s. 887.

³⁷ Por. JAN PAWEŁ II. *Środki społecznego przekazu w służbie sprawiedliwości i pokoju. Orędzie na XXI Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu (24.01.1987)*. W: TENŻE. *Dzieła zebrane*. T. IV, s. 894.

oceną odpowiedzialną, kiedy opiera się na powszechnie uznanych wartościach³⁸. Nie trudno więc zauważyć, że taki opis informacji łączy się w sposób bezpośredni z moralnym kręgosłupem osoby przygotowującej strategię informacji³⁹.

Doskonale problematykę informacji ujął kardynał Foley. Dokonując analizy przekazu stwierdził, że na początku jest *know-how*, czyli wiedza techniczna. Po niej przychodzi *know-what*, czyli gruntowna wiedza o problemie, o którym chcemy mówić. Etap końcowy stanowi *know-why*, czyli przekonanie, co do właściwych powodów informowania. Chodzi o odpowiedź na pytanie: dlaczego podaję ową informację? Czy dlatego, aby zarobić? Czy aby stać się gwiazdą? Czy aby komuś zaszkodzić? Czy aby służyć prawdzie i społeczeństwu?⁴⁰. Oczywiście, istnieje zasadnicza różnica między informacją, a wiedzą. Człowiek niejednokrotnie braki w wiedzy próbuje uzupełnić nadwyżką informacji, zupełnie jej nie pogłębiając. Dlatego z jednej strony istnieje zalew informacji, a z drugiej strony dziennikarze i odbiorcy gubią się w ich nadmiarze⁴¹. Z tej racji nie można mówić o moralności mediów, gdyż sprawcą każdego czynu moralnego jest konkretny człowiek⁴².

Dodatkowo, Benedykt XVI podkreśla ważną relację milczenia i słowa, które stanowią dwa wymiary komunikacji medialnej i społecznej, „które powinny się równoważyć, następować po sobie i dopełniać, by uzyskać autentyczny dialog i głęboką bliskość między ludźmi. Kiedy słowo i milczenie nawzajem się wykluczają, komunikacja ulega pogorszeniu, albo dlatego, że powoduje pewne oszołomienie albo też dlatego, że – przeciwnie – tworzy klimat

³⁸ Por. BENEDYKT XVI. *Elementarz Benedykta XVI dla pobożnych, zbuntowanych i szukających prawdy*. Kraków 2008 s. 216; J. RATZINGER. *Służyć prawdzie*. Wrocław 1986 s. 263; R. NECEK. *Prawda i odpowiedzialność*. W: *Budować dom miłosierdzia*. Red. T. JANUSZ. Kraków 2008 s. 22.

³⁹ Por. R. NECEK. *Komunikacja medialna w służbie godności osoby ludzkiej*, s. 119.

⁴⁰ Por. J. P. FOLEY. *Bóg w globalnej wiosce*, s. 32; R. NECEK. *Jak ewangelizować przez media. Na kanwie społecznego nauczania Kościoła*. „Życie Konsekrowane” 1:2009 s. 95-96; TENŻE. *Komunikacja medialna w służbie godności osoby ludzkiej*, s. 119.

⁴¹ Por. R. KAPUŚCIŃSKI. *Dalem głos ubogim*, s. 65.

⁴² Por. M. ROBAK. *Moralność Internetu?* „Wież” 11:1999 s. 22; R. NECEK. *Komunikacja medialna w służbie osoby ludzkiej*, s. 119.

chłodu; kiedy natomiast milczenie i słowo się wzajemnie dopełniają, komunikacja nabiera wartości i znaczenia”⁴³. Dlatego w sytuacji nadmiaru informacji, odpowiedzialna komunikacja medialna zobowiązuje do tworzenia odpowiedniego środowiska, w którym równoważono by dźwięki, obrazy, słowo i milczenie. Zrozumienie potrzeby milczenia staje się konieczne dla „rozróżnienia tego, co jest ważne od tego, co jest zbędne lub drugorzędne. Głęboka refleksja pomaga nam odkryć związek istniejący między wydarzeniami, które na pierwszy rzut oka wydają się między sobą niepowiązane, ocenić, przeanalizować wiadomości”⁴⁴.

Kto ma nadzieje, żyje inaczej

Kościół ma świadomość, że media mogą stać się doskonałym narzędziem komunikacji międzyludzkiej promującym uzasadnioną nadzieję. Jednak nadzieja to nie tylko przekaz treści możliwych do poznania. To nade wszystko zaprzyjaźnienie się z postępem w taki sposób, aby służył on rozwojowi człowieka. Ojciec święty Benedykt XVI słusznie zauważył, że centralne miejsce w idei postępu zajmuje: rozum i wolność. Postęp – według papieża – jest postępem wtedy, kiedy wzrasta panowanie rozumu, a „rozum jest oczywiście pojmowany jako władza dobra i dla dobra. Postęp jest pokonaniem wszelkich zależności – jest postępem ku doskonałej wolności”⁴⁵. Dlatego na pracujących w mediach ciąży określona odpowiedzialność. Chodzi o to, że dziennikarze i kapłani zobowiązani są do budzenia w osobach podróżujących nadziei, gdyż „wiarę i nadzieję łączy nierozzerwalna więź w sercach licznych imigrantów, którzy pragną lepszego życia, co wiąże się często z pragnieniem, by pozostawić za sobą <beznadziejność>, którą rodzi niemożność budowania przyszłość”⁴⁶ Jednak tę nadzieję będą w stanie promować

⁴³ BENEDYKT XVI. *Milczenie elementem komunikacji. Oredzie na 46 Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu* (24.01.2012). W: www.info.wiara.pl/doc_pr/1061816.

⁴⁴ TAMŻE.

⁴⁵ BENEDYKT XVI. *Encyklika Spe salvi* nr 18.

⁴⁶ TENŻE. *Migracje: pielgrzymka wiary i nadziei*, s. 4.

dziennikarze i kapłani jedynie wtedy, kiedy sami „doznają jej skutków we własnym życiu”⁴⁷.

Budzić nadzieję oznacza jednoczyć ludzi, wzbogacać ich życie, przyczyniać się do tworzenia wspólnoty⁴⁸, nie zadowalać się prawdą cząstkową lub tymczasową, przyczyniać się do wzajemnego zrozumienia między różnymi grupami społecznymi i stronić od skażenia dwuznacznością⁴⁹. Jeśli z rozwojem mediów elektronicznych nie idzie postęp w formacji etycznej człowieka, to wówczas postęp nie jest postępem, lecz zagrożeniem i beznadzieją⁵⁰. Dlatego konieczna jest „samokrytyka czasów nowożytnych w dialogu z chrześcijaństwem i jego koncepcją nadziei. W takim dialogu również chrześcijanie, w kontekście ich wiedzy i doświadczeń, winni na nowo uczyć się, czym jest ich nadzieja, co mają do zaoferowania światu, a czego natomiast nie mogą oferować. Trzeba, aby z samokrytyką czasów nowożytnych łączyła się samokrytyka nowożytnego chrześcijaństwa, które wciąż od nowa musi uczyć się rozumienia siebie samego, poczynając od swych korzeni”⁵¹.

Warto również zauważyć – że choć ludzie mediów poddawani są różnym psychologicznym naciskom od wewnątrz i z zewnątrz – to jednak muszą szukać sił, aby nie ulec skażeniu⁵², gdyż sam przekaz nie tylko informuje. On równocześnie formuje, gdyż słowo staje się substancją przemiany – na gorsze lub na lepsze⁵³. Chodzi więc o nową kulturę, o kulturę nadziei, gdyż „kto ma nadzieję – jak pisze Benedykt XVI – żyje inaczej; zostało mu dane

⁴⁷ JAN PAWEŁ II. *Z pomocą Ducha Świętego głosimy nadzieję. Orędzie na XXXII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu (24.01.1998)*. W: TENŻE. *Dzieła zebrane*. T. IV, s. 927.

⁴⁸ Por. TAMŻE, s. 928.

⁴⁹ Por. BENEDYKT XVI. *Orędzie na 40 Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 2006. Środki przekazu: sieć komunikowania, wspólnoty i współdziałania*. Watykan 2006 nr 2-3.

⁵⁰ Por. TENŻE. *Encyklika Spe salvi* nr 22.

⁵¹ TAMŻE.

⁵² Por. BENEDYKT XVI. *Orędzie na 41 Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 2007. Dzieci i środki komunikowania: wyzwanie dla wychowania*. Watykan 2007 nr 3.

⁵³ Por. J. LEWANDOWSKI. *W nadziei jesteśmy odkupieni. Komentarz do encykliki Benedykta XVI Spe salvi*. Warszawa 2008 s. 15; R. NECEK. *Komunikacja medialna w służbie godności osoby ludzkiej*, s. 121.

nowe życie”⁵⁴. Zatem wiara i nadzieja „są bagażem tych, którzy emigrują ze świadomością, że z nimi <możemy stawić czoło naszej teraźniejszości: teraźniejszości, jeśli ma jakiś cel i jeśli tego celu możemy być pewni, jeśli jest to cel tak wielki, że usprawiedliwia trud drogi”⁵⁵.

Zakończenie

Reasumując należy stwierdzić, że istnieje konieczność zaangażowania się w nowe technologie medialne, aby dzięki nim ewangelizować nowe przestrzenie ludzkiej aktywności. Jest to niezmiernie ważne, gdyż współczesny człowiek żyje „w warunkach kulturowych, które często stanowią radykalne wyzwanie dla wiary, a więc i dla nadziei”⁵⁶.

Summary

Migration and social communication in the reality of global village. Sample of airport chaplaincies development

The Church is aware that media can be perfect instrument of human communication, promoting justified hope. But hope is not only the transmission of content possible to know. It is, above all, befriending with the progress in order to serve the human development.

⁵⁴ BENEDYKT XVI. *Encyklika Spe salvi* nr 2.

⁵⁵ TENŹE. *Migracje: pielgrzymka wiary i nadziei*, s. 4; TENŹE. *Encyklika Spe salvi* nr 1.

⁵⁶ TENŹE. *Homilia podczas mszy świętej w Brnie*. W: *Pielgrzymka Benedykta XVI do Czech*, s. 43.



Duchowość zgromadzeń

S. Iwona Hałamuszko

Lubań Śląski

Czystość, ubóstwo i posłuszeństwo – trzy wielkie prowokacje współczesnego świata – w ujęciu św. Jana Pawła II

Słowa-kлючe: Jan Paweł II, rady ewangeliczne, świat, konsekracja

Streszczenie

Realizacja ślubów zakonnych: ubóstwa, posłuszeństwa i czystości wychodzi naprzeciw potrzebom współczesnego świata ogarniętego chaosem poglądów i postaw moralnych. Świadectwo życia osób konsekrowanych, jest przypomnieniem o życiu przyszłym, do którego dąży cały Kościół, a w Kościele każdy chrześcijanin.

Wprowadzenie

W publikacjach dotyczących życia zakonnego i jego sensu we współczesnym świecie zasadniczo podkreśla się, że życie według rad ewangelicznych staje się znakiem sprzeciwu wobec zagrożeń życia duchowego i moralnego. Niewątpliwie osoby praktykujące życie według rad ewangelicznych: ubóstwa, posłuszeństwa i czystości pragną naśladować Jezusa Chrystusa ubożego, posłusznego i czystego w Jego ziemskim posłannictwie, stając się tym samym wyraźnymi znakami innej rzeczywistości, która niejednokrotnie we współczesnym świecie jest tłumiona i zagłuszana. Osoby konsekrowane mają do spełnienia najważniejszą misję w świecie i Kościele, jaką jest uobecnianie Chrystusa przez osobiste świadectwo. To pierwszoplanowe zadanie

nie przestaje trwać w Kościele, budząc u jednych podziw i zbudowanie, u drugich złość i bluźnierstwa¹. Osobiste świadectwo wzmacniane jest życiem braterskim. Przez życie braterskie we wspólnocie osoby zakonne ukazują współczesnemu człowiekowi jedność i solidarność, która może przybrać konkretną formę bez względu na różnorodność poglądów czy charakterów, dążąc tym samym do osiągnięcia wspólnego, obiektywnie istniejącego celu. Realizacja ślubów zakonnych: ubóstwa, posłuszeństwa i czystości wychodzi naprzeciw mniej lub bardziej uświadamianym potrzebom współczesnego świata ogarniętego chaosem poglądów i postaw moralnych, przejawiającego się w coraz częstszym odwoływaniu się do zasady relatywizmu moralnego, w którym brak odniesienia do uniwersalnych wartości chrześcijańskich. Dlatego istotne wydaje się dziś świadectwo życia osób konsekrowanych, które stają przed ludźmi jako świadkowie świętości i żywe przypomnienie życia przyszłego, do którego dąży cały Kościół, a w Kościele każdy chrześcijanin (por. EN 21).

Papież Jan Paweł II wskazywał na „wielkie prowokacje”, które trzy śluby wywołują we współczesnej kulturze. Wobec kultury hedonistycznej, która popadła w niewolę przyjemności i zmysłów, konsekrowana czystość jawi się „jako doświadczenie radości i wolności” oraz wskazuje na życie po „drugiej stronie” śmierci (por. VC 88 b). Natomiast materializmowi żadnemu posiadania konsekrowane ubóstwo przeciwstawia solidarność i miłość oraz głosi, że Królestwo Boże jest przywilejem tego kto jest ubogi i otwarty na braci (por. VC 89, 90 c). Wreszcie mitowi absolutnej wolności konsekrowane posłuszeństwo przeciwstawia osobiste i wspólnotowe poddanie się zbawczemu planowi w nowy świat ożywiany klimatem braterstwa i wzajemnej służby innym (por. VC 91 b, 92 a).

Święty Jan Paweł II często w swoich wypowiedziach podkreślał, że wobec wyłaniania się nowych kultur nacechowanych liberalizmem bez odniesienia do historii trzeba podjąć działania

¹ Por. J. Skawroń O. Carm, *Osoba konsekrowana w Kościele i dla Kościoła*, w: *Życie konsekrowane* 1(93)2012, s.45. Na temat apostołskiego znaczenia życia konsekrowanego zob. B. Giemza SDS, *Apostołski wymiar życia konsekrowanego w nauczaniu Jana Pawła II Studium teologicznopastoralne*, Wrocław 2012.

w kierunku budowania nowej kultury życia, kultury „cywilizacji miłości”².

W katechezach wygłaszanych podczas środowych audiencji generalnych w Watykanie zwracał się do osób konsekrowanych podkreślając ich szczególny wkład w budowanie nowej rzeczywistości, której fundamentem jest miłość. Z miłości wypływa poszanowanie godności człowieka i szacunek do życia ludzkiego.

1. Ewangeliczna rada ubóstwa wobec materialistycznego i konsumpcyjnego stylu życia

Ubóstwo, rozumiane jedynie w odniesieniu do posiadanych rzeczy, stanowisk, prestiżu (ubóstwo materialne), nie miałoby sensu, gdyby nie było wynikiem i wyrazem ubóstwa istnienia i ubóstwa osoby.

Ubóstwo istnienia jest postrzegane jako оголошение się z władzy i zaszczytów oraz tych form bogactw, do których ludzie instynktownie dążą. Istota ubóstwa nie polega na tym, że się nie posiada dóbr lecz na wolności do istnienia bez posiadania. Ubóstwo posiadania jest przede wszystkim świadomym i potwierdzonym przez własne życie głosem nietrwałości rzeczy oraz ich niewielkiej skuteczności w osiąganiu szczęścia, którego pragnie każdy człowiek³.

Wzorem doskonałej postawy ubóstwa dla osoby konsekrowanej jest Jezus Chrystus, który przyjął ludzki los jako pewną formę ubóstwa i przeżył go w ubóstwie⁴. Postawa ta oznacza „оголошение samego siebie” (por. Flp 2,7) i bycie prawdziwie ubogim na wzór Sługi Jahwe (por. 2 Kor 8,9). W rozważaniach dotyczących ubóstwa trzeba pamiętać, że nie jest ono tożsame z nędzą. Fakt ten wyraża łacińskie słowo *paupertas*, czyli stan człowieka czy jakiejś grupy osób oznaczający dystans z jednej strony do nę-

² Na temat „cywilizacji miłości”: zob.: Bilicki L. *Świat oczekuje na cywilizację miłości. Analiza nauczania Jana Pawła II*. Komisja Duszpasterska Episkopatu Polski. Program Duszpasterski na rok 1998/99. Katowice 1998 s. 268-280.

³ M.C. Azevedo, *Ucieczka ze świata? Zakony dzisiaj*, Kraków 2003, s. 39.

⁴ Jan Paweł II, *Ewangeliczne ubóstwo istotnym warunkiem życia konsekrowanego (30 listopada 1994)*, w: *Życie konsekrowane w nauczaniu Jana Pawła II*, red. Cz. Drajek, Kraków 1996, s. 54.

dzy, a z drugiej do zbytku. Nie chodzi o to, żeby niczego nie posiadać, ale żeby z tego co się posiada umiejętnie korzystać dzieląc się z potrzebującymi. Ubóstwo ma wymiar praktyczny i staje się okazją do solidarności z ubogimi i do służenia im⁵.

Tego kto przyjmuje ewangeliczną radę ubóstwa cechuje postawa zawierzenia siebie ze wszystkim Bogu, co podkreślał Jan Paweł II w swoich wystąpieniach: „ubogimi w duchu” są ci wszyscy, którzy swojej ufności nie pokładają w pieniądzach lub dobrach materialnych, lecz szukają Królestwa Bożego⁶. Ewangeliczną radę ubóstwa Jezus Chrystus związał zarówno z koniecznością uwolnienia się od ciężaru dóbr doczesnych dla osiągnięcia dóbr niebieskich, jak też z miłością ubogich: „Idź sprzedaj wszystko, co masz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną” (Mk 10,21).

Odnowionego i zdecydowanego świadectwa wyrzeczenia się dóbr materialnych, wynikającego z mocy złożonego ślubu oraz umiarkowania wyrażającego się w braterskim stylu życia inspirowanym zasadami prostoty i gościnności oczekuje świat szczególnie od osób konsekrowanych (por. VC 90). Ewangeliczna rada ubóstwa staje się dla współczesnego człowieka alternatywą wobec konsumpcyjnego stylu życia. Dzisiaj coraz częściej człowiek z dwóch sposobów istnienia i działania: „mieć” i „być” wybiera ten pierwszy. Naturalnym prawem człowieka jest posiadanie dóbr materialnych, a co się z tym wiąże korzystanie z nich. Jan Paweł II przypomniał przestrogi Jezusa przed dwoma niebezpieczeństwami związanymi z dobrami ziemskimi. Z jednej strony bogactwo sprawia, że serce zamyka się przed Bogiem, z drugiej strony zamyka się przed bliźnim, co ukazuje przypowieść o bogaczu i ubogim Łazarzu (por. Łk 16,19-31). Jezus nie potępia w sposób absolutny dóbr ziemskich, ale ukazuje właściwe korzystanie z nich⁷. Niestety często z gromadzeniem majątku wiąże się niebezpieczeństwo egoistycznego posiadania i wyłączna

⁵ Por. E. Gambari, *Życie zakonne po Soborze Watykańskim II*, Kraków 1998, s. 358.

⁶ Jan Paweł II, *Ewangeliczne ubóstwo istotnym warunkiem życia konsekrowanego* (30 listopada 1994), dz. cyt., s. 54.

⁷ Por. Cz. Parzyszek, *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, Ząbki 2007, s. 191.

żądza zysku. W cywilizacji „mieć” wolność i podmiotowość człowieka są zagrożone. Człowiek nie może sam siebie czynić niewolnikiem posiadanych dóbr lub niewolnikiem samego pragnienia ich posiadania. Nie może z tego, co materialne czynić sobie bożka, któremu podporządkowuje swój styl bycia. Człowiek – istota rozumna – musi dokonywać podstawowego wyboru, do którego wzywał Jan Paweł II: „wszyscy muszą dokonać podstawowego wyboru wobec dóbr ziemskich; muszą uwolnić się od ich tyranii. Nikt nie może dwom panom służyć. Służy się albo Bogu, albo mamonie (por. Łk 16,13; Mt 6,24). Bałwochwalczy stosunek do mamony, czyli pieniędzy, jest nie do pogodzenia z służbą Bogu”⁸.

Przyjęcie stylu życia, w którym dominującą rolę odgrywa „bożek bogactwa” stanowi dla człowieka zagrożenie. Zagraża jego życiu religijnemu i etycznemu: „Ideologia dobrobytu nie może zabijać w człowieku jego wymiaru etycznego i religijnego. Nie może redukować go do sfery ekonomicznej i nowoczesnego zniewolenia pogonią za posiadaniem dóbr materialnych” (CA 36). Goniąc jedynie za tym, co doczesne człowiek gubi sens swojego życia, a zagubienie autentycznego sensu życia powoduje pogłębienie dezorientacji i pustki życiowej. Człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boże nie znajdzie spełnienia jedynie w tym, co materialne, doczesne, ziemskie. Wprawdzie człowiek staje się głównym motorem postępu, władcą i panem swojego losu, ale równocześnie zbyt głęboko uzależnia siebie od praw „tego świata” i przyjmuje konsumpcyjny styl życia. W gonitwie za posiadaniem dóbr materialnych zapomina, że „więcej wart jest człowiek z racji tego, czym jest niż ze względu na to, co posiada” (por. KDK 35). Sensu ludzkiego istnienia nie można sprowadzić tylko do potrzeb materialnych, bo to znacznie zubaża godność osoby i jej powołanie. W tej perspektywie człowiek ulega „odczłowieczeniu”, a relacje z bliźnimi opierają się na zasadzie „opłacalności”. Ubóstwo wzywa do przeciwstawienia się materialistycznej żądzy posiadania, która lekceważy potrzeby i cierpienia słabszych i jest wyzuta z wszelkiej troski o zachowanie równowagi zasobów naturalnych (por. VC 89). Ewangeliczna rada ubóstwa pomaga osiągnąć rów-

⁸ Tamże, s. 54.

nowagę i właściwy rytm pomiędzy tym, co zewnętrzne a tym co wewnętrzne. Poprzez ewangeliczne ubóstwo poszukuje się wolności od tyranii społeczeństwa konsumpcyjnego⁹.

Przyjmując ewangeliczną radę ubóstwa i styl życia w prostocie człowiek widzi wyraźnie, że o jego wartości decyduje nie wymiar materialny, ale duchowy. Rozpoznając bogactwo swojej osoby może nim dzielić się z innymi. Jan Paweł II mówił o ubóstwie ubogającym: „Wszyscy, którzy odpowiadają na zaproszenie Jezusa do przyjęcia ubogiego stylu życia, wzbogacają duchowo całą ludzkość”¹⁰.

W działaniu współczesnego człowieka zauważa się nieracjonalną pogoń za posiadaniem i jednocześnie szybkie konsumowanie tego, co się zdobyło. Towarzyszy tej postawie lęk, niepokój, nienasycenie. Przyjęta dobrowolnie ewangeliczna rada ubóstwa może pomóc w uwolnieniu się od kompulsywnego dążenia do posiadania i wskazać drogę do znalezienia sensu ludzkiego życia. Ludzie prawdziwie ubodzy obdarzeni są szczególnym błogosławieństwem i mają zapewnione Królestwo Niebieskie: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy Królestwo Niebieskie” (Mt 5,3).

2. Ewangeliczna rada posłuszeństwa drogą właściwego zrozumienia wolności

Ewangeliczne posłuszeństwo jest wezwaniem, które płynie z Chrystusowego posłuszeństwa aż do śmierci. Ci którzy przyjmują wezwanie „pójdź za mną” decydują się iść za Chrystusem, który przez posłuszeństwo aż do śmierci krzyżowej odkupił i uświęcił ludzi (por. PC 1). Ten wymiar posłuszeństwa podkreślał Jan Paweł II: „Kiedy Jezus powołał uczniów, by poszli za Nim, przekonał ich że muszą Mu być posłuszni. Nie chodziło tylko o to, by zachowywali prawo Boże oraz kierowali się nakazami prawego szanującego prawdę sumienia, ale o zobowiązanie znacznie po-

⁹ Jan Paweł II, *Potrzebne jest wasze żywe świadectwo*, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym. Przemówienia, listy apostołskie, instrukcje*, Poznań-Warszawa 1996, s. 212.

¹⁰ Jan Paweł II, *Ewangeliczne ubóstwo istotnym warunkiem życia konsekrowanego* (30 listopada 1994), dz. cyt., s. 54.

ważniejsze. Pójść za Chrystusem oznaczało wypełnić to, co On osobiście polecał i poddać się kierownictwu w służbie Ewangelii, by nastąpiło Królestwo Boże¹¹.

Szczególnym wyrazem posłuszeństwa jest posłuszeństwo zakonne, które wyraża się jako posłuszeństwo wiary. Bogu objawiającemu należy okazać posłuszeństwo wiary, przez które człowiek z wolnej woli cały powierza się Bogu, okazując pełną uległość rozumowi i woli (DV 5). Posłuszeństwo tak rozumiane jest wyrazem szczególnej dojrzałości i wolności.

Jan Paweł II zwracając się do sióstr zakonnych powiedział: „Także i posłuszeństwo każdej zakonnicy – które jest zawsze ofiarą własnej woli przez miłość – stanowi źródło obfitych łask dla całego świata”¹². Przyjęte na wzór Jezusa Chrystusa posłuszeństwo ma również wymiar misyjny. Ma ono być uobecnieniem Chrystusa posłusznego aż do śmierci krzyżowej pośród chrześcijan i tych, którzy prawdziwego Boga jeszcze nie poznali (por. VC 77).

Dla Jana Pawła II ewangeliczne posłuszeństwo nie jest zwykłym poddaniem się ludzkiej władzy. Człowiek posłuszny poddaje się nie ludzkiej woli, lecz Bożej wyrażonej poprzez wolę przełożonych¹³. Posłuszeństwo jako „fundamentalna zasada” znajduje uzasadnienie jedynie w posłuszeństwie samego Jezusa Chrystusa. Ślub posłuszeństwa, który kształtuje odpowiedzialność staje się drogą stopniowego zdobywania prawdziwej wolności (por. VC 91), stąd błędnym jest stwierdzenie, że posłuszeństwo to niewolnicza uległość. Prawdziwe posłuszeństwo zakłada zaangażowanie woli i rozumu, nie zwalnia ślubującego z podejmowania decyzji o swoim życiu. Autentyczne posłuszeństwo wymaga oddania wszystkich sił umysłu, wszystkich darów natury i łaski, w duchu całkowitej ofiary, w wykonywanie codziennych zadań. Jest się posłusznym właściwie i doskonale wówczas, kiedy

¹¹ Jan Paweł II, *Ewangeliczne posłuszeństwo w życiu konsekrowanym* (7 grudnia 1994), w: *Życie konsekrowane w nauczaniu Jana Pawła II*, red. Cz. Drażek, Kraków 1996, s. 59.

¹² Jan Paweł II, *Czystość, ubóstwo, posłuszeństwo w naśladowaniu Chrystusa* (31 maja 1980), w: *Jan Paweł II. O życiu zakonnym. Przemówienia, listy apostołskie, instrukcje*, Poznań-Warszawa 1996, s. 108.

¹³ Jan Paweł II, *Ewangeliczne posłuszeństwo w życiu konsekrowanym* (7 grudnia 1994 r.), dz. cyt., s. 59.

angażuje się w posłuszeństwo całą osobę. W tej perspektywie posłuszeństwo staje się aktem realnym, świadomym, mądrym, roztropnym, dobrowolnym, rozważnym, twórczym, kreatywnym, stałym i dojrzałym¹⁴.

Posłuszeństwo jest ważnym czynnikiem życia społecznego w różnych jego wymiarach, zarówno w rodzinie, jak i w państwie. Trudno sobie wyobrazić właściwie funkcjonującą rodzinę bez wzajemnej relacji posłuszeństwa rodziców i dzieci lub miejsce pracy bez prawidłowej zależności przełożonego względem podwładnego i odwrotnie. Choć wprost nie nazywa się tych odniesień posłuszeństwem, to w praktyce mają one takie znamiona. Paradoksalnie ewangeliczna rada posłuszeństwa, poprzez samozaparcie pomaga wzrastać do ludzkiej i chrześcijańskiej dojrzałości i odpowiedzialności. Pomaga społeczeństwu wyzwolić się od skutków niepoohamowanego egoizmu¹⁵.

Ewangeliczna rada posłuszeństwa dla człowieka zagubionego we współczesnym świecie, którego cechuje kult wolności często wyrażającej się w samowoli, może stać się drogą prowadzącą do właściwego jej zrozumienia. Tymczasem kultura wolności stanowi autentyczną wartość ściśle związaną z szacunkiem dla osoby ludzkiej (por. VC 91). Wartość wolności można zrozumieć jedynie w odniesieniu do niepojętej dobroci Boga, który w dziele stworzenia udzielił daru wolności tylko człowiekowi. Przez praktykowanie posłuszeństwa osoby zakonne dają świadectwo o wolności, która nie ujarzmia, lecz daje możliwość wyboru i decydowania o swoich czynach. W myśl Jana Pawła II „istota wolności tkwi we wnętrzu człowieka, należy do natury osoby ludzkiej i jest jej znakiem rozpoznawczym”. Zdolność dokonywania wyboru dobra lub zła czyni człowieka wolnym. Niestety w wyborach dokonywanych przez ludzi zwłaszcza młodych widać niewłaściwe zrozumienie wolności. Daleka od podporządkowania się obiektywnej i powszechnej prawdzie wolność przeżywana jest jako ślepe uleganie instynktom oraz żądzy władzy (por. PDV 8). Posłuszeństwo osób konsekrowanych zakorzenione

¹⁴ Por. B. Hylla, K. Wójtowicz, *Miłość doskonała. Perfectae caritatis – tekst dwujęzyczny, wprowadzenie, komentarz i apendyks*, Kraków 2003, s. 108.

¹⁵ Zob. Jan Paweł II, *Potrzebne jest wasze żywe świadectwo*, dz. cyt., s. 213.

w posłuszeństwie Jezusa Chrystusa wyraźnie pokazuje, że nie ma absolutnie żadnej sprzeczności pomiędzy posłuszeństwem a wolnością, wprost przeciwnie o wolności można mówić tylko w posłuszeństwie (por. VC 91).

Trzeba wyraźnie powiedzieć, że brak posłuszeństwa jest zasadniczą przyczyną wszelkich tragedii indywidualnych, rodzinnych, społecznych. Zawsze pozostaje błędną drogą. Ślub posłuszeństwa, który jest zobowiązaniem złączenia z Bogiem, ze wspólnotą i potrzebami ubogich, jest „szczepionką” przeciwko indywidualizmowi i samowystarczalności. Jest wyrazem tego, że człowiek nie może realizować samego siebie w pojedynkę¹⁶.

Człowiek, który idzie drogą posłuszeństwa staje się prawdziwie wolny i ma odwagę mówienia „nie” wszelkim formom zniewolenia. Wtedy staje się wolnym, gdy pozostaje posłuszny swemu powołaniu chrześcijańskiemu, rodzinnemu, społecznemu i wpływającym z niego zobowiązaniom.

3. Ewangeliczna rada czystości wobec hedonistycznej kultury współczesnego świata

Czystość w rozumieniu współczesnego świata często bywa określana jako celibat, dziewictwo, doskonała wstrzemięźliwość seksualna i łączy się ją przeważnie z powołaniem do kapłaństwa lub do życia zakonnego. Niektórych Jezus Chrystus jako Oblubieniec zaprasza do pełniejszej, radykalnej odpowiedzi na wezwanie miłości. Do odwzajemnienia daru miłości wyrażającego się w wyborze dziewictwa lub celibatu „dla Królestwa Niebieskiego”¹⁷. Tymczasem każdy ochrzczony jest powołany do czystości niezależnie od stanu życia. „Czystość oznacza osiągniętą integrację płciowości w osobie, a w konsekwencji wewnętrzną jedność człowieka w jego bycie cielesnym i duchowym (...). Cnota czystość obejmuje zatem integralność osoby i integralność daru” (KKK 2337). Sytuacja antropologiczna osoby jest taka, że sta-

¹⁶ A. F. Dziuba, *Znaki miłości znaczonej wolnością*, *Collectanea Theologica* 75(2005), s.133.

¹⁷ Jan Paweł II, *Konsekrowana czystość w oblubieńczej jedności Chrystusa i Kościoła* (23 listopada 1994), dz. cyt., s. 48.

nowi o niej zarówno wymiar materialny, jak i duchowy. Analogicznie do tej sytuacji można powiedzieć, że czystość obejmuje całego człowieka, tak ciało jak i serce sytuując je na płaszczyźnie postawy życiowej odznaczającej się wyrzeczeniem wszelkiego niedozwolonego uczucia z miłości do Boga. Czystość ciała niejako warunkuje czystość serca, ta z kolei oznacza czystość sumienia, czystość wewnętrzną człowieka: jego prawość, wewnętrzną przejrzystość i szczerłość. Ludzie „czystego serca” to ci którzy żyją w zgodzie z tym, co myślą, ich zewnętrzne działanie odpowiada wewnętrznym intencjom, są to ludzie przejrzysti w relacjach z Bogiem i między sobą¹⁸. Czystość jest radą ewangeliczną, która w sposób najbardziej widoczny ukazuje potęgę łaski wynoszącej miłość ponad naturalne skłonności człowieka¹⁹. Dokonanie przez człowieka wyboru życia według ewangelicznej rady czystości nie jest tylko wyrzeczeniem się tego, co wiąże się ze skłonnościami naturalnymi człowieka, lecz jest to akt woli, jakiego dokonuje człowiek. Wyrzeczenie to nie ma charakteru wyłącznie negatywnego. Konieczność dokonania takiego aktu woli ze strony człowieka podkreślał Jan Paweł II: „Człowiek musi ze swojej strony dokonać rozważnego aktu woli, z pełną świadomością zobowiązań i przywileju celibatu konsekrowanego. Nie chodzi o zwykłe powstrzymanie się od małżeństwa, ani nie o nieumotywowane i nieomal bierne przestrzeganie reguł związanych z zachowaniem czystości. Akt wyrzeczenia się ma charakter pozytywny, ponieważ wyraża się w poświęceniu wszystkiego dla Królestwa, co pociąga za sobą absolutne oddanie się Bogu umiłowanemu nade wszystko, a także Jego służbie²⁰.”

Autentycznie rozumiana czystość nie jest wyrazem pogardy dla małżeństwa czy bagatelizowaniem ludzkiej płciowości. Przeciwnie przypomina o darze, jakim jest ludzka płciowość, która we współczesnym społeczeństwie jest tak często wypaczana. „Mężczyzna i kobieta są stworzeniami, to znaczy chciani przez

¹⁸ J. Kudasiewicz, *Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą Mt 5,8*, *Życie konsekrowane* 3(53) 2005, s.11.

¹⁹ Jan Paweł II, *Konsekrowana czystość (16 listopada 1994)*, w: *Życie konsekrowane w nauczaniu Jana Pawła II*, red. Cz. Drażek, Kraków 1996, s. 42.

²⁰ Jan Paweł II, *Konsekrowana czystość (16 listopada 1994)*, dz. cyt., s. 42.

Boga, z jednej strony w doskonałej równości jako osoby ludzkie, a z drugiej strony, w ich byciu mężczyzną i kobietą” (KKK 369). W tej odmienności mężczyzna i kobieta mogą być dla siebie pomocą, ponieważ są sobie równi w godności – takim stworzył ich Bóg.

Niestety hedonistyczna kultura życia odrzuca wszelkie obiektywne normy dotyczące płciowości, sprowadzając ją do rangi zabawy lub towaru, praktykując – przy współdziałaniu środków społecznego przekazu – swego rodzaju bałwochwalczy kult instynktu (por. VC 88). Pokusa przyjemności, rozkoszy, zastępuje nieraz wizję prawdziwego szczęścia. Postawienie na szczycie hierarchii wartości przyjemności i używania świata rodzi owoce nieczystości, do jakich należą między innymi: uprzedmiotowienie człowieka, sponiewieranie godności osoby ludzkiej – wynaturzenie, zagrożenia życia ludzkiego od poczęcia do starości (aborcja, gwałt, eutanazja)²¹. Ciało zostaje sprowadzone do wymiaru czysto materialnego: jest tylko zespołem organów, funkcji i energii, których można używać stosując wyłącznie kryteria przyjemności i skuteczności. W konsekwencji płciowość zostaje pozbawiona wymiaru osobowego i jest traktowana instrumentalnie: zamiast być znakiem, miejscem i językiem miłości, to znaczy daru z siebie i przyjęcia drugiego człowieka wraz z całym bogactwem jego osoby, staje się w coraz większym stopniu okazją i narzędziem afirmacji własnego „ja” oraz samolubnego zaspokajania własnych pragnień i popędów (por. EV 23).

Odpowiedzią na taki styl życia jest doskonała czystość „jako świadectwo mocy Bożej miłości działającej w ułomnej naturze ludzkiej”²². Wbrew temu co lansuje kultura przyjemności człowiek pragnie miłości czystej, miłości szukającej dobra drugiej osoby, miłości dającej siebie w darze. Taką miłość może ofiarować tylko czyste serce. W obecnym życiu nikt nie będzie miał czystego serca, jeżeli nie będzie go nieustannie oczyszczał czuwaniem nad sobą, sprawdzaniem swojej wierności Bożym przykazaniom,

²¹ A. Radecki, *Rola ascezy w przeżywaniu czystości*, *Życie konsekrowane* 3(53)2005, s. 22.

²² W. Michalczyk, *Rady ewangeliczne w Vita Consecrata, w: Vita consecrata. Tekst i komentarze*, red. A. J. Nowak, Lublin 1999, s. 269.

pokutą i modlitwą. W odniesieniu do własnej i cudzej seksualności ważnym sposobem oczyszczania serca jest postawa wstydlivości i szacunku dla godności ludzkiej osoby²³. Człowiek nie jest stworzeniem instynktownym, nie został wydany bez reszty na łup płciowości. Zdolny jest dokonywać właściwych swej naturze wyborów. Życie zgodne z własną naturą daje upragnione przez każdego człowieka szczęście i umożliwia poznanie sensu ludzkiego istnienia. Osoba świadoma własnej seksualności jest w stanie zaakceptować siebie. Jedynie akceptacja całej ludzkiej osoby, wolna od jakiegokolwiek negatywnego podejścia do sfery seksualności, przyczynia się do prawidłowej formacji w dziedzinie czystości. Podkreśla wartość natury ludzkiej jako daru Boga²⁴.

Zakończenie

W nauczaniu św. Jana Pawła II praktykowanie rad ewangelicznych staje się świadectwem ewangelicznego radykalizmu. Daje wyraz „tak” wypowiedzianemu Bogu i człowiekowi w postawie miłości i pragnienia dobra. Życie według rad ewangelicznych jest znakiem sprzeciwu wobec kultury współczesnego świata wykazującego tendencję przyjmowania negatywnych nurtów myślenia, mających na uwadze jedynie zaspokojenie egoistycznych pragnień z pomijaniem potrzeb drugiego człowieka, a co za tym idzie uwłaczających godności osoby. Zmęczonemu i zdaje się zagubionemu w swym powołaniu współczesnemu człowiekowi wychodzą naprzeciw: „Ci, którzy idą drogą rad ewangelicznych, choć dążą do własnego uświęcenia, zarazem ukazują ludzkości (...) drogę „duchowej terapii”, ponieważ odrzucają bałwochwalczy kult stworzenia i w pewnej mierze czynią widzialnym Boga żywego. Życie konsekrowane, zwłaszcza w trudnych okresach dziejów, jest błogosławieństwem dla życia ludzkości i dla życia samego Kościoła” (VC 87).

²³ J. Salij, *Oczyszczanie serca, w: W Duchu i Prawdzie. Katechizm Kościoła Katolickiego w refleksji i w życiu*, Tarnów 1997, s. 256.

²⁴ J. Kiciński, *Powołanie-Konsekracja-Misja, Personalistyczny aspekt teologii życia konsekrowanego we współczesnym Magisterium Kościoła*, Wrocław 2009, s. 90.



**ŻYCIE
KONSEKROWANE**

Recenzje

Bp Ignacy Dec, *Siejba słowa*. T. 27. *W komunii z Bogiem, Część III. Homilie i przemówienia z lipca, sierpnia i września roku 2011*, Świdnica 2013, ss. 344. T. 28. *Część IV. Homilie i przemówienia z października, listopada i grudnia roku 2011*, Świdnica 2013, ss. 348.

Autorem tej liczącej blisko trzydzieści tomów serii homiletycznej *Siejba słowa* jest Biskup świdnicki, profesor dr hab. Ignacy Dec, wydawcą zaś Świdnicka Kuria Diecezjalna. Oba tomy zawierają łącznie 139 homilii, rozważań i nauk rekolekcyjnych, jakie zostały wygłoszone – choć nie tylko one – w drugiej połowie 2011 roku. Należy podziwiać niezwykłą aktywność Pastora Diecezji Świdnickiej, który równocześnie prowadzi zajęcia naukowo-dydaktyczne /wykłady i seminarium doktoranckie/ w Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu, a także głosił nauki rekolekcyjne dla kapłanów. Tom 27 jest dedykowany Ojcu Świętemu Franciszkowi, a tom 28 nowemu Arcybiskupowi Archidiecezji Wrocławskiej dr Józefowi Kupnemu.

Na wstępie każdego woluminu w *Słowie wstępnym* Autor w sposób skrótowy omawia wydarzenia, jakie miały miejsce w Kościele powszechnym, w Diecezji Świdnickiej i w Polsce od czerwca do grudnia 2011 roku. Zamieszczone w obu tomach serii *Siejba słowa* homilie, kazania, rozważania i nauki były w większości z okazji sprawowania obowiązków związanych z posługą biskupią. Były to: wizytacje kanoniczne parafii, sprawowanie sakramentu bierzmowania, udział w pielgrzymkach do sanktuariów, jubileusze kapłańskie i małżeńskie, odwiedziny wspólnot zakonnych, inauguracyjne roku akademickiego na uczelniach, udział w pogrzebach osób świeckich i duchownych, rekolekcje dla księży, spotkania z poszczególnymi grupami zawodowymi /np. podczas lokalnych i ogólnopolskich dożynkach/. Znacząca ilość wygłoszonych homilii i kazań była tematycznie związana ze świętami, jakie przypadają w drugiej części kalendarzowego roku, między innymi podczas uroczystości Bożego Narodzenia. Niektóre przemówienia były transmitowane przez lokalną lub ogólnopolską telewizję.

Tematyczna paleta homilii i rozważań jest bogata, najważniejsze jej elementy to: prawdy teologiczno-dogmatyczne, chrze-

ścijańska moralność, sakramentologia i modlitwa, hagiografia, pedagogika i wychowanie, idee narodu i ojczyzny, aktualne problemy współczesnego świata, cykl nauk rekolekcyjnych dla księży.

Chrystologiczna problematyka rozważań Biskupa Deca uwzględnia kolejne wydarzenia życia Jezusa: ewangeliczny przekaz o Jego narodzeniu, przemienienie na górze Tabor, spotkania z Apostołami, ludźmi chorymi oczekującymi uleczenia i słuchaczami Jego nauk. Częstym przedmiotem homilii była rola Chrystusa w życiu chrześcijan jako: etycznego prawodawcy, lekarza ciała i duszy człowieka, Zbawcy i Odkupiciela, sprawiedliwego ale i miłosiernego Sędziego, Głosiciela prawdy o życiu wiecznym. Jezus Chrystus jest ukazywany jako Człowiek pochylony nad losem i problemami ludzi, a zarazem jako Bóg – źródło prawdy i duchowej mocy.

Ważnym sektorem aktywności każdego biskupa jest udzielanie sakramentu bierzmowania. Z tej okazji w obu tomach *Siejby słowa* znajdujemy wyjaśnienia prawdy o Duchu Świętym, który jest dawcą siedmiu darów uzdalniających: młodych ludzi do odwagi w wyznawaniu wiary, duchowej konwersji na progu ich dorosłego życia, wierności Bogu i źródłem siły ducha w pokonywaniu trudności i pokus.

Ks. biskup Dec jest autorem naukowych prac z zakresu filozofii, antropologii. Nic więc dziwnego, że prawdy teologiczno-dogmatyczne omawia On zawsze w powiązaniu z człowiekiem. Oto najczęściej analizowane problemy życia ludzkiego: rola religijnej wiary i destrukcyjny wpływ ateizmu, prawo do życia każdego człowieka – w opozycji do cywilizacji śmierci, obowiązek pracy i pomnażania otrzymanych od Boga talentów, egzystencjalno-codzienny i eschatologiczny sens ludzkiego życia, potrzeba wierności Bogu, radykalizm ewangeliczny. Niezbywalnym elementem chrześcijańskiej antropologii jest etos zawarty w dekalogu, którego normy – w przeciwieństwie do różnych modeli etyki laickiej – są uniwersalne i trwałe. Autor obu tomów *Siejby słowa*, przemawiając do księży i osób zakonnych, przypominał o potrzebie realizacji rad ewangelicznych: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Życie zgodnie z nakazami chrześcijańskiej moralności nie jest łatwe, dlatego ważnym elementem rozważań Pasterza świd-

nickiego są wezwania do modlitwy – w tym także różańca, zachęty do korzystania z sakramentów. Szczególnie ważną rolę w życiu wyznawców Chrystusa pełnią dwa sakramenty: pokuty i Eucharystii, rezygnacja z nich prowadzi do destrukcji życia wewnętrzno-duchowego i wiary.

Człowiek potrzebuje religijnych i moralnych wzorców osobowych. Autor omawianych rozważań jest w pełni tego świadomy, dlatego często odwoływał się do osoby i życia Najświętszej Maryi Panny, znanych świętych i osób zasługujących na kanonizację. Takimi patronami i wzorcami w drodze do Boga są: św. Michał Archanioł, św. Józef, św. Jan Chrzciciel, św. Barbara, św. Mikołaj, św. Franciszek z Asyżu, św. Klara, św. Szymon z Lipnicy, św. o. Pio, św. Faustyna; ze współczesnych – błogosławiony Jan Paweł II, niemiecki ksiądz Gerhard Hirschfelder i zmarły krakowski biskup pomocniczy Albin Małysiak.

W życiu człowieka istotną rolę odgrywają dwie społeczności naturalne: rodzina i naród, Były one częstym przedmiotem duszpasterskiej troski ks. biskupa Deca. Mówiąc o wspólnocie małżeńsko-rodzinnej wskazywał w swych homiliach na potrzebę dojrzałej miłości małżonków, ich wierność złożonej przysięgi, prawo i obowiązek rodziców do wychowania dzieci zgodnie z ich religijnym światopoglądem. Również rola wspólnoty narodowo-patriotycznej była częstym przedmiotem rozważań Autora omawianych tomów *Siejby słowa*. Ten temat był głównym wątkiem kazania, jakie wygłosił 4 września na Jasnej Górze podczas ogólnopolskich uroczystości dożynek w obecności prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Zachęcał wówczas do wdzięczności Bogu za ziemię, rolników i chleb – owoc ich ciężkiej pracy, mówiąc „Nie można się pozbyć największego skarbu, jakim jest ziemia, nasza karmicielka./.../ Dlatego też ziemię trzeba otaczać szczególną miłością, trzeba jej bronić przed agresorami zewnętrznymi, zagranicznymi i wewnętrznymi, krajowymi”/s. 152/. Szkoda, że tekst tego kazania nie został opublikowany w tysiącach egzemplarzy i rozdany rolnikom i kierowniczym elitom naszego państwa. Inny patriotyczny wątek rozważań dotyczył wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku, po którym nastąpiły masowe represje społeczeństwa polskiego.

Syntetycznie charakteryzując 27 i 28 tom serii homiletycznej *Siejba słowa* ks. biskupa Ignacego Deca należy podkreślić Jego uwrażliwienie na aktualne wyzwania ludzkości, Kościoła i Polski. Należą do nich: agresywny sekularyzm – nasilający się również w naszym kraju, propagowanie moralnego relatywizmu, cywilizacja śmierci, usuwanie z życia publicznego wartości i symboli chrześcijańskich – zauważalne także w działaniach Unii Europejskiej, niszczenie pamięci historycznej Polaków, kryzys ekonomiczny Europy i Polski.

Tom 27 *Siejby słowa* zawiera cykl nauk rekolekcyjnych, jakie Biskup świdnicki wygłosił do księży w Przemyślu w lipcu 2011 roku. Poruszone zostały wówczas tematy: tajemnica powołania, dar wiary, modlitwa, idea miłosierdzia Bożego, głoszenie słowa Bożego, posługa sakramentalna, pokuta – spowiedź, konwersja duchowa, rady ewangeliczne ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Omawiane problemy mogą stanowić lekturę duchową i przedmiot medytacji dla duchowieństwa. Kolejne tomy serii *Siejby słowa* ks. biskupa Ignacego Deca są dobrą okazją dla księży, alumnów i laikatu do ponownego przemyślenia podstawowych prawd wiary i moralności, na których się opiera życie chrześcijanina.

Antropologiczno-egzystencjalny profil rozważań i klarowny jednoznaczny ich język ułatwia Czytelnikowi lekturę dwu kolejnych tomów tej serii.

ks. Stanisław Kowalczyk

Podyplomowe Studia Teologii Życia Konsekrowanego i Kurs Teologii Życia Konsekrowanego

są przedsięwzięciem Polskiej Prowincji Misjonarzy Klaretyńców oraz Papieskiego Wydziału Teologicznego (PWT) we Wrocławiu w zakresie teologii życia konsekrowanego. Jego adresatami są osoby konsekrowane. W ramach studiów podejmowane są podstawowe zagadnienia dotyczące ogólnej teologii duchowości, teologii powołania, konsekracji, misji, teologii ślubów, charyzmatu, wspólnoty, profetycznego wymiaru życia konsekrowanego, prawa zakonnego, antropologii życia konsekrowanego, formacji na poszczególnych etapach i inne.

Chętnych, którzy nie mogą uczestniczyć w zajęciach Studiów Podyplomowych lub nie chcą być związani wymogami uniwersyteckimi, a są zainteresowani pogłębieniem swojej formacji zakonnej, zarówno na etapach początkowych, jak też w trakcie trwania formacji permanentnej zapraszamy do uczestniczenia w tych samych zajęciach w ramach Kursu Teologii Życia Konsekrowanego.

Zajęcia (STŻK/KTŻK) trwają 2 lata (cztery semestry) z częstotliwością dwóch spotkań w miesiącu (zazwyczaj 2 i 4 sobota miesiąca, jednorazowo po 7 godzin). Łączna ilość jednostek w ciągu dwóch lat to ok. 260 godzin wykładowych. Uwieńczeniem dwuletnich STŻK jest zdobycie dyplomu ich ukończenia, zaś zakończenie KTŻK potwierdzane jest stosownym zaświadczeniem.

Struktura merytoryczna STŻK/KTŻK

Rok B 2014/2015

Wykłady kursoryczne:

1. Biblijne podstawy życia konsekrowanego
2. Historia życia konsekrowanego
3. Duchowość życia konsekrowanego
4. Chrystologia i eklezjologia życia konsekrowanego
5. Prawo zakonne z elementami prawa wyznaniowego
6. Psychologia życia konsekrowanego z elementami pedagogiki
7. Życie modlitwy
8. Teologia powołania do życia konsekrowanego

Wykłady monograficzne:

1. Inkulturacja życia konsekrowanego
2. Maryja a życie konsekrowane
3. Posoborowe przemiany w życia konsekrowanego
4. Indywidualne formy życia konsekrowanego

Rok A 2015/2016

Wykłady kursoryczne:

1. Antropologia życia konsekrowanego
2. Etapy formacji
3. Charyzmatyczny wymiar życia konsekrowanego
4. Apostolat instytucji życia konsekrowanego
5. Życie konsekrowane w perspektywie teologii moralnej
6. Teologia wspólnoty
7. Liturgiczny wymiar życia konsekrowanego
8. Teologia rad ewangelicznych

Wykłady monograficzne:

1. Kierownictwo duchowe
2. Socjologia życia konsekrowanego
3. Wybrane zagadnienia z teologii życia konsekrowanego
4. Patrystyczne ujęcie życia konsekrowanego

Wykładowcami STŻK/KTŻK są pracownicy naukowcy KUL, UKSW oraz PWT we Wrocławiu.

Adres oraz wszelkie informacje:

Misjonarze Klaretyni

ul. Wieniawskiego 38

51-611 Wrocław

tel. 71/348-30-86

zk.redakcja@palabra.pl

